OBRAZ
Prawdziwego Kápłáná
w OBOWIĄZKACH
Stanu Duchownego
Ták do Chwały Boſkiey, jáko y pieczołowánia Duſz od Bogá powierzonych należących;
niegdy
Przez J. W. JMci X. STANISŁAWA
WITWICKIEGO
Biſkupá Łuckiego y Brzeſkiego,
Jaſnemi Piſma Swiętego, Uſtaw Kościelnych y Oycow Swiętych kolorami
WYRAZONY
Duchowieńſtwu
przedtym Łuckiey teraz Krákowſkiey
DYECEZYI
Dla defektu Exemplarzow tak pożytecznych y Zbáwiennych,
z Práſy Drukárſkiey
POKAZANY.
Roku ktorego Náywyżſzy Kapłan Chryſtus ná wzor ſwoy Kápłánow Kościołá ſwego poſtánowił 1751.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Micháłá Jozefá Antoniego Dyáſzewſkiego J. K. Mci. Typográfá.

MICHAEL in magna Kunice KUNICKI, DEI & Apostolicæ Sedis Gratiâ Episcopus Arsionensis, Suffraganeus, Canonicus, Vicarius in Spiritualibus, & Officialis Generalis Cracoviensis, Abbas Commendatarius Claræ Tumbæ.

Libellus hic IMAGO veri Sacerdotis intitulatus, Polonico idiomate editus, magna sui Authoris æstimatione dignus, multumq; perutilis, & ad correspondendum statui, suo, Clero summè necessarius, ut reimprimi possit facultatem impertimur. Cracoviæ Die 1ma Julij Anno Dni 1751.

MICHAEL qui supra.

constat Tynf. 3. d. 16 8br. 1759.

STANISŁAW BISKVP
Cáłemu Dyecezyi Duchowieńſtwu ſwoiemu nieznikomego Dobra życzy.

WAm ktorzy ieſteście pociecha, ozdoba. y korona moia; pierwßą część pracy naßey nieśiemy, naymilśi Brácia y wſpoł Kápłani. Na pierwßych zaraz Dyecezyi naßych wizytach nauczyliśmy ſię czego Nam y wam niedoſtawáło. Przeto zaraz, ileśmy mogli czáſu wolnego mieć; zbieraćieśmy poczęli Obowiązki Duchowieńſtwu należące, ktore tu w krotkim zebrániu y łacnośći Wam z miłym Páſterſkim ſercem y ręką podáiemy. Słyßemy do nas y do was przed Bogiem wołáiącego Proroká, Kápłáni twoi Pánie niech obloką ſprawiedliwość. To ieſt niech oddádzą Bogu co Bogu, á ludźiom co ludźiom powinni: oddáliśmy ſię Bogu náßemu y Ołtarzom Jego, pilnuymyż ich, nie náymuymy ſię świátu y márnośći iego. Oddaliśmy ſię uſtudze zbáwienney Duß Chrześćiáńſkich, zoſtawaymyż w niey ſtátecznie, ábyśmy z niey ná ſtráßnym Sądźie oddáli ráchunek; My ieſteśmy między wodámi świátowemi od Bogá poſtáwieni iáko roßcżki Jákubowe, ná ktore ſię Owieczki Chryſtuſowe zápátrowáć powinny: Biádá nam. ieżeli z nas owieczki przykłady dobrego nie máią, ale ráczey ieżeli będźie Kapłan taki, iako lud, to ieſt: cále świátowy tylko ßá-

tą á nie żyćiem rożniący, Posłał nas Bog i... Jonáßow iákich do Niniwitow świátowych ieżeli chroniemy się TwarzyPáńskiey. od niey uchodźiemy. Pátrzaymyż że dla nas tá fala y nawáłnośći kary Boskiey powstáią; Grąźnie práwie okręt tey Oyczyzny w głębokich nießczęśćiách morzách, a my z Ionáßem śpiemy ná dnie okrętu, świátowym letárgiem y márnośćią uśpieni. Więc obudźmy się bráćia iuż czás ze snu powstáć Czuymy Pásterze nád Owieczkámi, przypominaymy sobie obowiązki naße z tey Kśiążeczki, przenośmy ie do pámięći y do sercá náßego; Osądźmy się sámi według Chrystusá żebyśmy nie byli sądzeni. Chodźmy w Domu Bożym w iednośći, w miłośći y w zgodźie, błagaymy Bogá zágniewánego zá grzechy náße, á błagaymy nie tylko usty, ále co większa iest postępkámi; żeby w nas nie było bluźnione Imię Páńskie; Polskiegośmy tu w tey Kśiążce chćieli zážyć ięzyká, áby káždy kto czytáć umie, wiedźiał y widźiał obowiązki náße; a my tym sámym wstydźili się przed káždym, ieżeli się życie náße nie zgadza z powołániem náßym Duchownym Nád to, będźie káždemu wiádomo uczonemu y nieuczonemu, iáko dla zbáwienia ludu swoiego Bog powołał Kápłánow, poznáią godność tych; ktorzy Imię iego święte noßą przed narodámi. Przyimiyćież Bráćia naymilśi, co náßemu y wáßemu zbáwieniu oddáiemy.

PROPO-

PROPOZYCYA.

JAko zwyczáynego Pásterzá naypierwsza iest powinność, znáć owieczki y one páść ná ćiele w zdrowych pástwiskách: Tak Duchowne Pásterstwo Násze ná tym właśnie záwisło, ábyśmy za przykłádem y náuką Chrystusową owieczki násze duchowne dobrze ználi, y one Boską náuką ná żywot wieczny karmili. Ztąd Wizyty y Kazánia ták są należyte Biskupom, iáko Duszá y ćiáło Człowiekowi, z ktorych iest złożony, áby mogł rzec z Chrystusem prawdźiwym Dusz Biskupem, Znám owce moie, y głosu mego słucháią ktorym ich karmię.

Co do Wizyt, tych zá pomocą Boską, nie opuśćiemy, co do Kazánia ná ktorych się zbáwienne náuki zwykły dawáć: rzecz iest z wielu miar y okolicznośći náder trudna, y nie można. Swięty Chryzostom, Ambrozy, Cyryllus, y inni Biskupi Swięći mogli co-

dźień pokarm duchowny z Ambony owieczkom dawáć; bo po kilku tyśięcy ludźi, słucháczow nabożnych mieli w Miástách głownych owczárnie się ich zámykáły: Nam záś sto dwádźieśćiá mil rozwlokłá się Diœcesis, ná Miasteczká, Miástá, Wśi y Wioski podrobiona, rozsádzona, pod iednym dzwonem, pod iedną Amboną, dopieroż pod głosem iednego Pásterzá żadną bydz miárą nie może. Więc ieżeli u Psálmisty ięzyk był kiedyś piorem, czemużby u Biskupá pioro ięzykiem być nie miáło? ile kiedy, nie tylko ucho drzwiámi iest do Duszy, ále też y oko czytáiące bydź może do niey oknem.

Wźięliśmy tedy przed się, gdy głosu ták śilnego nie mamy, áby go wszystká słycháć miáłá, iák wielka iest Diœcezya, pisząc zbáwienną náukę násze, á ráczey Boską, aby ią wszystkie stany czytáć mogły, y oney pilnowáć. W pierwszey tedy Częśći pisánia nászego mowić będźiemy, o powinnośći Człowieká rozumnego, y Chrześciáńskiego; o powołániu do stanu Duchownego

wnego

wnego, y poznániu iego. Obiáśniemy ſiedmiorákiego Swięcenia Kápłáńſkiego, y oſobliwe ich Obowiązki zá zwierćiádło poſtáwiemy Duchownym Poydźiemy do wielkich onych obligow, pieczołowánia Duſz ludzkich; Tám o Sákrámentách Swiętych, o Słowie Bożym, o Czułośći, y o przykłádnym żyćiu Kápłáńſkim tráktowáć będźiemy. Tám námięniemy o Naywyżſzym cáłego Swiátá Páſterżu, y Biſkupách, áby Duchowieńſtwo náſze w krotkim zebrániu to ználázło, co trzebá umieć pod záwiedzeniem ſumnienia ſwego, y cudzego, y czego trzebáby ſzukáć po wielu Kśięgách, do czego ni czáſu, ni koſztu.

W drugiey Częśći obroćiemy ſię do owieczek náſzych z náuką, ktore o powſzechnych y ſzczegulnych káżdemu ſtanowi obowiązkách: ták informowáć będźiemy, iáko Chryſtus y Doktor Narodow każe. w tym wſzyſtkim nic práwie włáſnego udawáć nie będźiemy. Piſmo Boże, Doktorowie Kośćielni, y Concylia mowić będą.

Więc tylko praca w zbiorze, łácność w udániu náſzá będźie. Przydamy do tego krotkość, áby pámięći nie obćiążyć ſłábey, ſnádność áby miáłkiego pojęćia nie zátrudniáć w ludźiách, wſzyſtko niech będźie ná zbáwienie Duſz nam od Bogá powierzonych, y dla doſyć uczynienia obowiązkowi náſzemu Káznodźieyſkiemu.

OBOWIĄZEK

Człowieká Rozumnego:

ROzum w ćiele ludzkim ieſt tym, co Słońce w świećie: Ten człowiekowi pokázuie, że z śiebie nie ieſt tym, czym ieſt, ále z woli tego, ktory ſtoiącą Ziemie, Gwiazdy z Obrotámi wyſtáwił. Ten pokázuie, że człowieká część iedná ſłába, y nie trwáła: Druga lekſza, prędſza, przenikáiąca wſzyſtko, y wieczna. Ponieważ ſie nie znáyduie ná źiemi przećiwność, ktoraby ią znośić miáłá,

Pier-

Pierwſza zowie ſię Ciáłem, ktore ták niewczás, iáko y roſkoſz gubi. Druga ieſt Duſzá, od ktorey pada ſtrách ná wſzyſtkie zwierzętá Záczym znáć że powinná pánowáć wſzyſtkim, á nie ſłużyć tylko Sprawcy ſwemu. Ztąd znáć że nie ćiáłu Duſzá, ále ćiáło Duſzy ieſt poddáne.

Tenże rozum pokázuie, że ten Pan ktory mię ſpráwił, nie dla mnie to uczynił: bom Go o to nie prośił, gdym ieſzcze nie był, to znáć że dla śiebie, ie żeli dla śiebie, tom Jego powinien bydź cáły, á nie czyi inſzy. Jego záś będę, gdy zá światłem rozumu, ktore mi dał poydę.

Swiátło rozumne pokázuie mi że Niebo, y Ziemiá woli ſwoiey nie máią. Tám ſtoią, tám ſię obrácáią, gdźie im roſkázáno, by ich naypotężnieyśi Monárchowie chćieli támowáć, zátrzymáć nie mogą. Toć y Człowiek nie zá ćiáłem, nie zá roſkoſzą, nie zá znikomośćią, ále ráczey zá Sprawcą ſwoim, y do Niego ma ſię obrácáć.

Do Boga záś idącemu rozum

przod-

przodkuie, á co ná drodze tráfi mijać káže: záżywa świátá, ále iák gospody tylko ná nocleg, ábo ná spoczynek. Nie odrzući ućiech poczćiwych, ále (iáko mowią)tylko nimoiázdem. Nie boi się śmierći, bo tá iest wrotámi do Páná dobrotliwego, y czekáiącego O ćiáło nie dba, bo tę śmiertelną zrzućić, á nieśmiertelną wźiąć trzebá szátę. Nie zbiera chćiwie, bo wie że zbior w krotce opuśćić trzebá, á z cnotą iść. Nikogo lekce nie waży, bo wie że wszystkim Pan ieden rowno pánuie Nikomu krzywdy nie czyni, bo się ten zá wielkiego, co y zá máłego uymie. wprzod świátá áffektem wychodźi, niż go z niego choroby, frásunki wyrzucą; do tego wstyd rozumnego sługę; dáć się wypycháć do dobrego Páná.

Zyie bez turbácyi, bo wszystkie rzeczy ma zápożyczáne, y pożyczáne. Nie czuie bolu ná sercu, gdy to, álbo owo tráći; z doczesnych rzeczy, bo się ni do czego zbytnim nie wiązał áffektem áni miał zá własność, zápátruie się oko ludzkie ná niego, iáko ná iásne słońce; przykłádem świecące;

ktore wſtáiąc, y kłádąc ſię, dobrze czyni świátu, żadnego nie turbuie; áni trwoży, bieg należyty bez ſzkody bliźniego, bez grzmotu odpráwuie, y bez háłáſow, ſwoiey ſię drogi trzyma, ktorą kondycya przetorowáłá, y iść torem kazáłá.

Wynioſłá fortuná? z gory ná kámięnie, ále łáſki na niſkich rżuca weſoło. Poniżyłá? ná gorę ſię przez gwałt nie wydźiera niećierpliwy, zrownáłá z gminem: Idźie weſpoł z drugiemi ćichy, ćierpliwy y ſpokoyny, bo wie że nie ſwoię, ále tego, co go ſtworzył czyni wolą, záchowuie Práwo. Ten gośćiniec zá rozumem idących ludźi, bez błędu y zguby. Ták poſtepuie ſzczęśliwie w káżdey fortunie, kto zá rozumem idźie. Tą drogą Plátonowie, Sokráteſowie, Solonowie chodźili: ktorych żaden wiek potępić nie śmie, iáko ludźi zá świátłem przyrodzonym idących.

Podźmyż zá ćiáłem? gdźież ćię to bydlę záprowádźi? Do żłobu, do kuchni do błotá, do rzeźi, do zguby oczy

wiſtey

ſtey, ztámtąd poydą zá tobą, nędze, nieſławy, zarázy, choroby, y śmierć w oſtátku. Poydźieſz żá poſpolitą gminu opinią? tá ćię do zbytkow záprowádźi nędznego, tá ći pokoiu nie da, tyśiącznemi żądzámi głowę nápełniwſzy, y pomięſzáwſzy tá zá iedno słowo krew lać każe, życie y wſzyſtko tráćić nie uważnie.

Poydźieſz zá popędliwemi áffektámi, gniewem, pomſtą, y uporem wrodzonym, tę łodkę żyćia twego, ábo głęboko pogrążą, ábo o ſkáłę roztrącą mizernie. Awo zgołá. Uwaſz iák ledaiáką monetą uſługę płácą tym wſzyſtkim, co zá rozumem nie idąc, z drogi błądzą, y giną márnie nádſpodźiewánie. To o zgubie Człowieká doczęſney, poki ná świećie żyie. Coż rzekę o tey? ktora po śmierći náſtępowáć ſtrzeż Boże zwykła.

Przed náuką Wiáry Chrześćiáńſkiey świát niemal wſzyſtek wierzył, że Duſzá bydź muśi nie śmiertelna, ponieważ przećiwnośći nie ma, ktoraby ią znieść ták iáko ćiáło mogła y umo-

umorzyć. Wszyscy tedy y Pogáńscy Filozofowie trzymáli iey nieśmiertelność; wszyscy rozumieli, że dobrze się iey będźie dźiało po śmierći. ieżeli żá żywotá z ćiáłem złączoná poczciwie, y dobrze się spráwowáłá: ieżeli nie dobrze żyłá, miáło iey bydź źle po śmierći Człowieká.

Aże piekłá dla złych, áni Niebá dla dobrych nie ználi, bo ieszcze nie mieli świátłá wiáry świętey Chrześćiáńskiey; rozumieli iedni, że zła Człowieká Duszá w ćiáłach bestyi drapieżnych, dobrá zaś w ćiáłách ludzi wielkich przebywać miałá. ták Duszá tyráńska według nich, w Niedźwiedźiách y Lwách; Duszá heroiczna w ćiele Herkulesa, Alexandra y Juliusza.

Drudzy rozumieli, że złe dusze w jáskiniach, trzęsáwicách, y błotách, dobre záś w pięknych polach, ogrodách y łąkách, przebywáć miáły, inśi rozumieli, że dobre Dusze, dobre gwiazdy ná Niebo, złe w Saturny, y skorpiony miáły bydź przenieśione.

Owo zgołá wszyscy práwie wie-

rzyli wieczną karę y nagrodę, żeby iedney uſzli, á drugą náleźli; poczćiwie żyli. To ták Pogánie. Coż my powinni Chrześćiánie? Ktorzy od Bogá oświeceni nie możemy ſię tego zaprzeć, że Bog złym, piekłem, dobrym, Niebem płáćić będźie.

Obowiazek Człowieká Chrześći-áńſkiego.

TYtuł Człowieká Chrześćiáńſkiego nie od Chrztu, ále od Chryſtuſá, Ktory iáko ieſt Bogiem, ták y świátłem oświecáiącym káżdego człowieká. Mowiliśmy tedy wyżey, o Swiátle przyrodzonego rozumu: teraz o Słońcu nádprzyrodzonym, ktore Chrześćiániná przez Wiárę oświeca.

Cokolwiek nam rozum obiaśnił nádprzyrodzony ieſt tylko zorzą iáśnieiącą. Cokolwiek záś Swiátło nádprzyrodzone, Chryſtus Pan ieſt iáſnym dniem, bo iuż z tego świátłá wierzemy, że człowieká Pan Bog

ſtwo-

ſtworzył, ſtworzonego uſtáwicznemi dobrodźieyſtwy zdobi, y zátrzymuie. wſzyſtkich rzeczy ná świećie uczynił go Pánem.

Ale ſpytáſz: Czemu człowieká Bog ták przy ſtworzeniu ukocháwſzy wielkiemi nákrył niedoſkonáłośćiámi, otoczył przećiwnośćiámi? Odpowiádam: Ze Adam ſtworzony ieſt ze wſzyſtkiemi ſzczęśliwośćiámi: ále że zgrzeſzył, wſzyſtkie od niego, y od potomſtwá iego odpádły, poſłány tedy ieſt ná wygnánie z ſkázytelnośćiámi y ułomnośćiámi. Rebelizowáły mu poddáne przed tym ſtworzenia, rebelizowáło właſne ćiáło, ktore poſłuſzeńſtwo Duchowi wypowiedźiáło ze wſzyſtkiemi namiętnośćiámi. Z tym rebelizántem do dźiś dnia woiuiemy, y páſuiemy ſię codźiennie,

A lubo Syn Boży przeiednał nam Oycá zágniewánego: iednákże zoſtáwiona nam ieſt dźiedźiczna y codźienna utarczká. Ná coż? Abyśmy przez krzyz iáko głowá náſzá Chryſtus do Niebá wſtępowáli. Abyśmy

bez

bez záſług nie bráli nagrody, bez zwyćięſtwá Korony. Jeſt tedy ćielesna, y świátowa utárczká máteryą chwały náſzey.

Pámięta Pan Bog że przez roſkoſz Rodźice náśi upádli. Tey nam iuż więcey nie pozwolił ná źiemi, ále obiecał w Niebie. Posłał Syna ſwego ná świát, ktory przez niewczáſy y obelgi; przez pokuſy głod, śmierć przebiwſzy ſię chwalebnie; drogę narodowi ludzkiemu ktory ſobie poślubił do Niebá przetorował, tám nas czeka ná Práwicy Oycá ſwego ſiedząc. Dáie nam wiele dobrego w doczesności świátá, y żyćia tego: ále żeby to wſzyſtko było zadátkiem wieczności ktorą nam gotuie, pokazał roſkoſzy, pięknośći, rozlicznośći wſzelákie: ale ná to, żebyś człowiecze uznał, iák pięknieyſzy ieſt ten, co to ſtworzył.

Widźiſz w máchinie cáłego świátá abrys Wſzechmocnośći Jego; ábyś tym bárdźiey z konterfektu poznawał, y kochał Oryginał. Wieſz iż iá-

ko Monárchowie Ziemſcy, gdy w dáleką kráinę po Oblubienicę poſyłáią; każą iey prezentowáć Obraz, Krolewſkie kleynoty, y ponęty wſzelákie: poſyłáią Posłow, piſzą Páſzporty, dáią Kárety, y Konwoie.

Idźie utęſkniona Oblubienicá, nie zápátruiąc ſię ná to co w drodze widźi: miia naypięknieyſze Miáſtá, y mieyſcá, honory y wczaſy przyimuie: ále tylko przeieżdzáiąc, dáley dążąc y ſpieſząc ochotnie: bo w ſercu y w myśli, nie ma tylko ukochánego Oblubieńcá. Cokolwiek w drodze niewczáſu, przykrośći záżyie, ćierpliwie znośi: byle tylko ſzczęśliwie ſtánąć w progách pożądánych, y przywitáć ſwego Oblubieńcá

Oblubienicá, záś o ktorey mowię, ieſt Duſzá káżdego Chrześćianiná, Chryſtuſowi Pánu przez Wiárę świętą, y Chrzeſt poślubiona. Poſyła po nię Duchownych Posłow ſwoich, Páſterzow y Náuczyćielow: poſyła prezenty, poſyła kleynoty drogie Sákrámentow Swiętych: Obmyśla iey wczáſy,

podrożne w dobrym mieniu, y zdrowiu; dáie iey pászport, y konwoy od naiázdow wielkiego nieszczęśćia podeymuie ią w tey drodze rozmáitośćiámi pokármow Duchownych, dáie zá prowiánt sámego siebie Chleb Anielski, Mánnę Niebieską.

Postał na przetorowánie drogi iey Pátryárchow Swiętych, Prorokow, Apostołow, postał przykłádnych Wyznawcow, odważnych Męczennikow: Ktorzy od ták wielu set lat, ten Krolewski gośćiniec wyprostowáli, puśćił kołem ustáwicznie się toczącym wszystkie świátowe rzeczy, áby pokazáły, że do Oyczyzny Człowieká wieść powinny, zátknął iednę nocną y dźienną pochodnią ná Niebie Stworzyćiel: áby pokazał gdźie Syná swego ukocháney Oblubienice czeka

Słodyczy świátowe gorzkośćią, szczęśćia przećiwnośćią podsyćił, áby pokazáły, że zupełnego w nich Duszá ludzka nie znaydźie smáku, áby ledwo co skosztowáwszy słodyczy,

zaraz

zaraz ná gorzkość tráfiłá, y ztąd miárę bráłá, iż świát słodyczą pociąga wnetże gorzkośćią odpycha, do ktorego gdy cokolwiek nie uważnie, nie ostrożnie przylgnie, on według Augustyná woła: Nie tu Ray, idź dáley zbłądźiłeś człowiecze.

Uważże Chrześćiáninie, ieżelić się godźi długo tu báwić w drodze, jeślić się godźi nie słucháć Páná, do siebie y wabiącego, y poćiągáiącego, ieślić się godźi podrożnemu w drodze ustáć, y ná kárczmisku wiecznośćią usieść: ieśli słuszna w prezentách serce utopić, y nie słucháć żadnych przewodnikow, z gośćińcá zstępowáć, zá heretyckiemi śćieszkámi udáwáć się ná przepáść: o czekáiącego Oblubieńcá nie dbáć, w doczesnośći chćieć wiekowáć.

Wiesz, że cokolwiek po strąconych Aniołách pustek świętych zostáło w Niebie: tobie są náznáczone, ćiebie te Rayskie czekáią Páłáce: á tobie się niechce z glinianek, z lepianek świátowych wyniść. Wie-

rzyſz że ći wieczność ſzczęśliwą nágotowáno, y konwerſácyą Anielſką: á ty mizerne świátowe krotofile, to ieſt krotkie chwile nád to przekłádaſz. Wierzyſz że Bog przećiwko tobie ná przyśćie wyſyła ták wiele dobrodźieyſtw.

Swiátowe záś guſty, ſmáki, co moment ćię opuſzczáią y ućiekáią od ćiebie: á ty ſtroniſz od Boſkiey dobroći, á goniſz wiátry y znikomośći, lubo wieſz że nie ugoniſz á ieżeli ugoniſz nie zátrzymaſz, ále żebyś ſię przeyrzał kogo, y z czym Bog do ćiebie, y po ćiebie poſyła;

Zápatrz ſię ná powołánie Kápłáńſkie, ktore pochodźi od Bogá, tym czáſem rekoliguy ſię, co z Duſzą twoią będźie nieśmiertelną? Jeżeli ná tym świećie z prawdźiwego gośćińcá nie zbłądźi wroći ſię do Bogá, Stworzyćielá Zbáwićielá ſwego, tám zá doczeſną zaſługę, wieczną odbierze nagrodę, zá moment umartwienia, upokorzenia, nieſkończone rádośći, zá porzucone świá-

towe

towe ſzkiełká, y pozory nietrwáłe, nieoſzácowáney ſkárby ſzczęśliwośći, wiecznośći; tám wiekowáć w onych rádośćiách będźie, ktorych áni oko widźiáło, áni ucho ſłyſzáło, áni ſerce poięło. Tám Stworcę ſwego widźieć, á widząc kocháć, tám to ćiáło ſkáżytelne uwielbione oſádźić, w kompánii ták wielu Duchow Niebieſkich Bogá wielbić.

O iák wielkie ſzczęśćie! niewypowiedźiáne ukontentowánie! ktore nigdy ſię nie uprzykrzy, áni ſię náſyći. Gdy ſię záś ná owę Duſzę nieſzczęśliwą rekoliguieſz, ktora ſpráwiedliwym ſądem Boſkim od Niebá odrzucona: kto opiſze, kto opowie iey bezdenną nieſzczęśliwość.

Ná coż ſię iey przyda, choć cáły świát zyſkáłá? kiedy ná wieki ſamá zginęłá, za martwą doczeſność. Gdźie ſkárby? gdźie przyiaćiele? gdźie ućiechy? gdźie ſmáki? gdźie wygody? gdźie wyniośłośći? gdźie pompy? gdźie wielmożne tytuły? gdźie obſzerne dźiedźictwá? gdźie

ſtudzy? gdźie pochlebſtwá? gdźie nádętośći? Smierć wſzyſtko roſpłoſzyłá, od wſzyſtkiego odſtrychnęłá; Cáły świát z wodą upłynął, z wiátrem ulećiał. látá Mieſiące, dni y godźiny przeſzły, czás z tym minął, á wieczność zoſtáłá, śrzodka y końca nie maiąca: ále iaka wieczność dla potępioney Duſze, y od Boga odrzuconey, wieczność pełna gniewu, y ſprawiedliwośći Boſkiey, wieczność płaczu, y zgrzytania zębow, wieczność nieoſżacowaney ſtráty, nie powetowaney zguby, nieſzczęśliwość, ktorey áni oko widźiáło, áni ucho ſłyſzało.

Powołanie do Stanu Ducho: wnego.

TEn ktory uſtawicznie krąży dla połowow Duſz ludzkich, częſto ſię przemienia w Anioła świátłośći Czárt przeklęty: áby pozorem woli Boſkiey, ludźi Stanem Duchownym, śidlił, y gubił, żeby trzodę

po-

pożarł, chce wprzod Paſterzow ten wilk óźionąć.

Człowiek żáden nie może ſam z ſiebie na Kapłáńſtwo ſię udać; tylko ten kogo Bog iáko Lewitow, y Aárona ſam do tego zaćiągnie. Doktor Narodow świádczy, że Chryſtus nie uwielbił ſiebie ſamego; áby ſię ſtał Kapłanem: ále go uwielbił Oćiec, ktory Go poſłał. Tenże Pan náſz mowi do Apoſtołow: Já z świáta powołałem was. Czym dowodźi, że ſam tylko może wołać ná Kápłáńſtwo, á kogo woła, ten z świátá wychodźi, wſzyſtko opuſzcza.

Ale ſpytaſz: Czemu mi ſie też nie godźi z dobrey woli porwáć do uſług? wſzák nie to tylko ſługá co czeka záwołánia, ále y ten co z ochoty bieży? Odpowiádam: że káżdy człowiek Chrześćiáńſki, ma doſtáteczną łáſkę Bożą, do tego áby mu ochotnie ſłużył, y kochał Páná ſwego w nowym ſtanie.

Ale że ſtan Duchowny ieſt dáleko wyżſzy, y do niego więkſzey

potrzebá łáſki: bo Duchowny ieſt Poſłem od Bogá do ludźi, y od ludźi do Bogá: Ma ten Chárákter, że ná mieyſcu Boſkim wiąże y rozwięzuie ſumnienia: że wolą Naywyżſzego ludowi opowiada, że od ludu ſuppliki, y ofiary nieſie, że powinien zá lud odpowiádáć Bogu, gniew Páńſki uśmierzać, y błagać.

Nie może być Duchownym, tylko kogo ſam Bog powoła ná poſelſtwo, komu da łáſkę, komu da znáki powołánia ſwego, y kogo wybrał. Jeżeli ábowiem niektorych Prorokow, w żywoćie Máćierzyńſkim ieſzcze poświęćił, ktorych miał do ludu ſwego poſłáć z nápomnieniem do pokuty? dla tegoż bardźiey ma ſobie Bog człowieka poświęćić, y oświęćić: przez ktorego ták wielkie łáſki Sákramenta święte poſyła ná świát.

Gdy tedy Chryſtus mowi do Apoſtołow, iako mię poſłał Oyćiec: tak y ia poſyłam was, tym dáie znáć, że Apoſtołowie powinni toż mowić:

iako

iako nas posłał Oyćiec, tak my was posyłamy Sukcessorow náſzych.

Obaczmyſz iáko Apoſtołowie postáli, á będźiem mieli náukę zupełną. Przybieráli ſobie Apoſtołowie Uczniow, ná pomoc Urzędu ſwego: obrali y Biſkupá dwunaſtego ná mieyſce wakuiące. A do tego wſzyſtkiego áſſyſtencyi Duchá S. wzywali gorąco: y nie obieráli, tylko bojaźni Bożey pełnych ludźi: lubo ſię tam znaydowali y ći, co z ochotą, y ći co z pieniędzmi biegli.

Ztąd tedy w Kośćiele Bożym był zwyczay przeglądać ſię Biſkupowi w Osobach, y do Kapłáńſtwa powołać godnych, ábo kiedy lud poſpolity, ſłyſząc y wiedząc o pobożnośći, y poczćiwośći wielkiey iákiego Człowieka: porywał go gwałtem, y do Biſkupa ná Swięcenie prowádźił. Szukał często po laſach, y iaſkiniach od kápłáńſtwa ućiekaiących ludźi: ktorzy ábo płakali, że ſą znaleźieni, ábo umierali od ſtrachu; uważaiąc wyſokośći Urzędu, y Aniołom ſamym ſtraſznego.

Niechayże każdy widźi, że to nie ieſt chcącego, ábo bieżącego Człowieka, ále Boga wołaiącego, y poſyłaiącego ſtan Kapłáńſki. Jako zaś Bog woła do tego ſtanu człowieka, z tych znakow poznać.

Pierwſzy, kiedy kto czuie ſtáteczne, y uſtawiczne do ſerca kołatanie, áby był Duchownym: przećiwnych zaś racyi ſkutkù w ſobie nie uznawa.

Druga, kiedy czuie człowiek, że ma w ſobie iedyny guſt, y ućiechę w zachowaniu Praw Duchownych w pracy y obrzędách Kośćielnych

Trzećia kiedy naturę ſwoię widźi tak powolną, że mu áni ognie ćieleſnośći; áni gniewliwe popędliwośći, y namiętnośći nie przykrzą.

Czwarta kiedy ſię nie mieſza żaden ápetyt, godnośći y chćiwość do tego, ále tylko ſama uſługi Boſkiey, y bliźniego miłość ſumnienie wzruſza.

Piąta, kiedy widźi człowiek naukę

ukę należytą, śiły y rozum zdolny do Duchowieństwa, żeby nie był ślepy wodzem ślepych, bo wszyscy w doł wpadną, żeby prostak prostakow uczyć niechćiał, bo wszyscy zbłądzą.

Do tych Znakow powołania przydaie statek, ktorego czas nie mały probuią, przydaią się zdania Spowiednikow, y Biskupie potwierdzenie, inaczey Duszę swoię gubi, y cudze zawodźi, kto przystępuie do Ołtarza bez tego.

Obaczmysz teraz iako nieprzyiaćiel Duszny woła do stanu Duchownego? Maluie ná fantazyi ludzkiey Jnfuły, krzyże złote, y krzesła, Biskupstwa, Opactwa, Prelatury, y Plebanie. Przypomina przy tym; ubostwo domowe, á pokazuie Kośćielne zbiory, żywot świecki ćiężki. Pokazuie że trzeba boku nadstáwić, o wychowaniu potomstwa myślić. Pokazuie trudność w promocyi, straszy pługiem Oycowskim: temu pańszczyzną groźi, owemu warsztatem, owemu obozem.

W Duchowieństwie zaś wczasy, wygody, honory, y wyniosłości nad ponęt daie. Pokazuie, że iedyna ućieczka spokoynego żyćia Kośćioł, y Klasztor.

Prawa zaś Duchowne, przykłady święte, y obligi wołaią że źle udaie rzeczy Oyćiec kłamstwa. Cięższy iest stan Duchowny, bo w nim Duszą y sumnieniem wszytkie niedbalstwa płaćić potrzeba, bo w nim skąpstwo iest bałwochwalstwem, wszeteczeństwo, Swiętokradzem, pycha zgubą, pokora fundamentem, prawa powinnośćią, bez dyspensy: prożnowania przepaśćią Duszną, bogactwa nie masz żadnego; bo co nad pożywienie y odźianie skromne zostało, trzeba ubogim oddać. Krewny ieśli iest w niedostatku, pierwsze tylko ma mieysce między ubogiemi

Kośćielne dochody, Bogu poświęcone, są iałmużną zá grzechy ludzkie Kapłan iest tylko tego Szafarzem, rachunki Bogu oddać powinien. Co u świeckiego grzech ieden, to u

Kapłana

Kapłana trzy, y ieſzcze ćiężkie; bo y zgorſzeniem y świętokradzwem oraz grzeſzy nad ſam grzech.

Ná Kapłana wſzyſcy patrzą, pręđzey w nim niedoſkonałość obaczą: ćiekawſze ná niego ludzkie oko, chytrzeyſza pokuſa, y niebeſpiecznieyſza. Kapłán krewkośći, y niedoſkonałośći ludzkie oczyma, y uſzyma czerpa, bez łaſki Bożey ſnadno śię ſam zaraźi, tym powietrzem świátowym. Jako ieden może mieć wolny moment ten, ná czyiey Duſzy tak wiele Duſz polega? we dnie y w nocy powinien bydź gotowym, bieżeć ná pomoc ludzką; pod utratą zbawienia ſwego. Ktoż tedy w tym ſtanie ſpoczynek znaydźie?

Nie ſłuchaią iednak tego ći, ktorym ámbicya, chćiwość zatkała uſzy! Nie widzą przed ſobą tey przepaśći, ktorych właſna oślepiła miłość.

Coz rzekę o Rodźicach, ktorzy dźieći ſwoie bezbożnie tracą: kiedy ná nich iak ná wędę, Duchowne

dobra

dobra łapaią chćiwie, áby porcye Bogu poświęcone, ſzły ná Oyca, ná Matkę, ná Mamkę, á Xiądz Syn nie od Boga, ále od Oyca poſłany, poſłem ieſt od ćiała do ćiała, ſukienkę Kośćielną, ſerce świátowe nośi, ginie ná karb Rodźicow ſwoich. Tak ten Swiętokradzcą ieſt, co niedoroſłego ſyna náſyła ná kośćoł; iako y ten, co zbroyną rękę ná Swiątnicę śćiąga: oba bezprawnie łupią.

Co rzekę o powołaniu tych, co światu wiek lepſzy oddawſzy? Bogu ná ſtarość ſchyłki, y ogłodany żyćia ogryzek ofiáruią? od łożnic gdźie wiek ſtraćili, do Swiątnic idą Pańſkich: áby nagotowane tym, co od młodośći iarzmo Pańſkie noſzą, zaſiedli mieyſce, od ćiała do ćiáła biega, ále od grzeſznego do Nayświętſzego á przynaymniey gdyby z umytemi od ćielesnośći rękami.

O piękna do Kapłańſtwa *vocatio*! Bog ſobie pierwiaſtki oddawać kazał: á tu go ſtoczkami częſtuią, marność wypatrzyła oczy, rozbiła ćiało, á dopiero

piero tey ſtarzyżny ma zażywac ten co ſię karmi między Liliámi? Arabſki głos nieſie, co wilk zapocznie, tego Lew nie ruſzy wſpaniały: á iakoż ten Lew z pokolenia Judy ma przyiąć, co Wilk światowy ogłodał?

Wiele czaſu do oduczenia świeckośći; wiele do nauczenia Duchowności potrzeba: ktorego choroby, wiek, y śmierć, tak wiele iuż podobno nie dodadzą, á to Kośćioł S. muśi z przepuſzczenia te grady przyimować gornego, lubo doświadczenie pokazuie, że prętko od Słońca ſprawiedliwośći taią. Taką dawſzy informacyą o powołaniu Boſkim, ktore znać po namięnionych znakach, przyſtępuiemy do Poświęcenia Kapłańſkiego poczynaiąc od Poſtrzyżyn.

A teraz z okazyi namienionych rzeczy, daiemy do uwagi każdemu: iak wielkiego poſzanowania godni od Boga poſłani z wielkiemi łaſkami Kapłani, o ktorych Chryſtus powiedźiał: Kto ſię was tknie, mnie

uraźi

urazi ſamego. Jak wielka kárá Boſka wiśi nad Kapłanem, ktory od Boga poſłanym nie będąc, nie tylko błagać Majeſtatu tego zá lud nie może w potrzebie: ále ieſzcze przyczynia gniewu zgorſzenia y pomſty tym pełnym pożyćiem.

Oblig Duchowny z poſtrzyżyn.

JAk tylko człowiek według namięnionych znakow poznał powołanie ſwoie, przyſtępuie do Biſkupa, ktory uznaie Ducha ieżeli z Boga ieſt uznawſzy, ſtrzyże włoſy człowieka powołanego. Ná coż takiego? áby go przygotował do wielkiego Urzędu ktory ma przyiąć.

Włoſy ná głowie naſzey, ſą zbytki ſubſtancyi mozgu ludzkiego: te Biſkup odćina, áby wied ał od Boga powołany człowiek, że mu potrzeba uſtrzyc zbytki wſzyſtkie światowe, ozdoby y ſtroie: á iako ſię ná twarzy odmienia poſtrźyżeniem, tak w obyczaiach pośmierzeniem, á ſkłáda-

á ſkładaiąc ćiężar doczeſnośći, áby brał iarzmo Wiecznośći, y Duchownośći.

Kładźie ná niego Biſkup Komżą mowiąc *Niech ćię oblecze Bog w nowego Człowieká.* Ztąd obligacya ieſt pożegnać świat, y odrodźić ſię Kośćiołowi, umrzeć marnośći.

Opowiada Biſkup, że przyimuię takiego Człowieka do ſwobod Duchownych: ále zaraz napomina, áby złemi obyczaiami nie traćił tey godnośći, y Prawa.

Jako tedy przez Chrzeſt z Synow gniewu, ſtáiemy ſię ſynami łaſki; tak przez poſtrzyżyny z ſynow ludzkich, ſtaiemy ſię Duchownego powołania.

Uważże Kleryku, żeś przeſtał żyć, y bydź przez poſtrzyżyny ná świećie: Złożyłeś włoſy y ſzáty, odmień żyćie y obyczaie dawne. Nie ieſt to wymyſł nowy ſtrzyc włoſy powołanemu Człowiekowi: ále ieſt ordynans Boſki, áby ći, ktorzy śćiśley ſię obowiązali Bogu, pokazali odię-

ćiem włoſow, odięćie áffektow, y zwáli ſie Nazareńczykami: ztąd y Chryſtus Pan, miał tytuł Iezuſa Nazareńſkiego.

Wſzyſtkie tedy prawie Concilia Katolickie, nakazuią poſtrzyżyny Klerykom. Zá wyklętego tego trzymáiąc, ktory włoſy długie, á ſzáty krotkie nośi, ták dálece, że y Kośćioł przed Klerykiem takim zámykać rozkazano.

Swięcenie Oſtiárij odzwiernego y obowiazek.

KOgo Bog ná to powołał, iáko ſię rzekło, tego od świata oddźielił, zátym pierwſzy ſtopień przypuśćić takiego do wrot kośćielnych. Dáie mu Biſkup klucze, áby otwierał Kátolikom, á zawierał Poganom: ále to zaraz tłumaczy, że więkſze ſą Kośćioły ſerca ludzkie bo żywe, te trzeba otwierać kluczem prawdy, á zamykać fałſzom Pogańſkim.

Gdy tedy powierzchownie oddaią

daią klucze do kośćioła, y dzwonek do dzwonienia: Obowięzuie śię odźwierny Duchowny, zamykać ſerca ludzkie przed fałſzem, á iáko dzwonek ogłaſzać ludźiom prawdę Wiáry świętey, tłumic fałſze.

Niechayze tu każdy widżi, ieżeli z uſt odźwiernego Duchownego: może wychodźić naymnieyſze kłamſtwo, kiedy go Bog uczynił ſtrożem prawdy, y obowiązek, áby tey ſámey Kośćioł ſerc ludzkich otwierał záwſze.

A iáko przy poſtrzyżynách, gdy brał ſzátę białą Kleryk od Biſkupá: obowiązał śię do ſzczerośći, ktora tym kolorem znaczyć śię zwykła, tak przy każdym święceniu máiąc świecę zapaloną w ręku obowięzuie śię; żeby przykładem nie tylko świećił, ale gorzał, y zgorzał w uſłudze Boſkiey.

Trzeba wiedźieć, że przy poświęceniu bierze Człowiek Chárakter y łáſkę Bożą. Charakter, ktory w Niebie ná chwałę, y w piekle ná

potępienie nie zmaże ſię. Łaſkę, ktorą mu Bog dopomaga do wypełnienia obowiązkow, byle tylko ſam chćiał.

Swięcenie to odźwierzeńſtwá kośćielnego, ieſt pierwſze ze czterech mnieyſzych, potym náſtępuią trzy więkſze, á wſzyſtkich śiedm, ná pamiątkę obiawienia: gdźie Jan S. widźiał śiedm złotych lichtarzow, w pośrzodku ktorych Syna Człowieczego ſtoiącego, ktory miał śiedm gwiazd w prawicy ſwoiey, y ná pamiątkę śiedmiu ſtopniow do Kośćioła Salomonowego.

Trzeba iednak wiedźieć, że te śiedm święcenia, ſą tylko iednym Sákrámentem, ponieważ iáko wſchody do iednego Ołtarza, y do iednego końca zmierzaią: y tá ieſt náuka Concilium Trydeńtſkiego, według zdania Duchá świętego. To święcenie odźwierzeńſtwa wźięte ieſt z Kośćioła Sálomonowego: y z ſłow onych: Błogoſławiony ktory ſtrzeże u wrot moich.

Swięcenie

Swięcenie Lectoratus Czytelnika, y obowiazek.

KOgo iuż Biſkup przypuśćił do ſtrzeżenia drzwi materyálnego Kośćiołá, tego przypuſzcza potym do drugiego święcenia, Czytelnictwem nazwanego. Napomina go, áby ſię z táką pilnośćią Piſma Bożego czytáć uczył, żeby to, co czyta obyczaiámi wyráźił, y bez fałſzu głośił Słucháczom: dla tego mu wyſokie w Kośćiele do czytánia náznácza mieyſce, áby zaraz umiał bydź wyſokim w cnotach, y konwerſacyách,

Daie mu Kſięgę Piſma Bożego z tymi słowy: *Bądź roznośićielem ſłowa Bożego: ábyś wierme czytał, y czynił oraz Náukę zbáwienną.* Kończy potym Biſkup proſząc Pána Boga o łaſkę S. do tego należytą.

Funduie ſię to Swięcenie ná przykładźie Chryſtuſa Pána: ktoremu wchodzącemu w Synágogę dána ieſt Księgá Proroctwá. Funduie ſię ten

oblig ná przykładach Ezechiela, y Jana Ewangelisty; ktorym dane są Księgi nie tylko do czytánia, ále y do iedzenia to iest zá potráwę Duchowną, ktorąby pośileni, drugich náuczali.

O iákby życzyć tych czasow potrzeba! żeby Duchownym Czytelnikom, dana była księga, nie tylko do iedzenia, ále y do nápoiu. Widźiałby ich świat, iáko niegdy Apostołow rozmaitemi ięzykami, głoszących wielkość cudow Boskich, zstępowałby ná nich w ognistych ięzykach Duch Boski, Swiatło niestworzone, rozumiałyby ich wszystkie Narody.

Uważże oblig twoy Czytelniku Duchowny, gdy ná drugi stopień wstępuiesz. Powinność twoia co czytasz rozumieć, co rozumiesz czynić. Powinność twoia nie Platona, ábo Stagyrytę, ábo mądre bayki czytać, ále Pismo S. od Kośćioła Bożego podane, wartować pilnie, y według zdania tegoż Kośćioła Kátolickiego rozumieć y tłumaczyć. Jak

Jak wielki tedy grzech ieſt, bydź Czytelnikiem bez czytánia! ták ieſzcze większy ieſt co czytaſz, to do żartow ſtrzeż Boże ſtoſowáć, á iákoż ieſzcze większy grzech ieſt, kiedy Księgi święte zarzućiwſzy: nád onemi czas trawiſz, ktore ſię czterech Krolow księgámi zowią karty. Kiedy bárdźiey w goſpodarſtwie chćiwośći pełen topiſz ſię, y nurzaſz: y handlami zyſkow po Gdańſkach, y inſzych portach ſzukaſz, z wielkim zgorſzeniem powołania twego odbiegaſz: á potym z Kazalnice koncepty światowe, nauki pogáńſkie, y ſubtelnośći ná pokarm Duchowny dáieſz: źiárna Słowa Bożego zaniedbáwſzy, plewami Duſze chceſz naſyćić.

Swięcenie Exorcyſty Zaklinacza, y obowiązek.

PRzy trzećim Swięceniu daie Biſkup moc nád Diabłámi, y pokuſami

ſami: áby im umiał roſkázować, y wyganiać w Imię Pańſkie. Nápomina przy tym áby iáko biorą władzą wyganiania Czarta z ciał ludzkich; tak áby z myśli y z ciał ſwoich wyganiali wſzelką nieczyſtość, aby nie byli niewolnikámi ſzatana, ktoremu roſkazywać maią, áby umieli wprzod roſkazywać ſwoim namieiętnościom, y popędliwościom, á potym bydź gorſzymi, y ſtraſznymi całemu piekłu y Aniołom iego.

Záſadza ſię to Swięcenie ná tey mocy, ktorą dał Pan Bog Apoſtołom, nád wſzyſtkiemi diabelſkiemi pokuſami, y niemocami. Uważże Exorcyſto, iak wielkąś moc wźiął nád Szatanem, ktory pewnie gdy ćię ſłábego obaczy zechce ćię ſwoim uczynić niewolnikiem. Słuchay Chryſtuſa mowiącego: że diabelſtwo nie może bydź wyrzucone tylko przez poſt y modlitwy. A ztąd iuż widźiſz ná oko; iákiegoć oręża zażywać potrzeba ná tego ktorego maſz wyganiać.

Widźiſz

Widźiſz że Diabeł potężnym ſzykiem przeciwko tobie ſtoi: zaćiągnął przećiwko tobie całe pułki roſkoſzy, obżarſtwa, pijańſtwa, leniſtwá, oſpalſtwa, ſkąpſtwá, prożnowania, y cokolwiek zbrodni: wſzyſtkim ſię przećiwko tobie zmocnił, uzbroił, y oſádźił, á nie czekaiąc że ty puydźieſz ná niego, iákoś powinien z obowiązku: idźie ná ćiebie, ſzturmuie do wſzyſtkich zmyſłow twoich.

Patrzayże żeby ćię tak w poſty, y modlitwę zaſtał gotowego: żeby wprzod z ćiebie ſámego Exorcyſty nie wygnał; niż ty go poczznieſz z kogo inſzego wyganiać, y rugować. Stoy oſtrożny, bo nie zawſze ten nieprzyiaćiel iawny ſzturm przypuſzcza; częſto ubieżeć chce fortecę, záſadzkami zwoiować, minami wyrzućić.

Więc gdy co w oczach ſtawi ſię pięknego, ſtrzeż ſię, czy nie iego to zaſadzka, gdy ſię trunek ſłodki z ochotney prezentuie ręki, boy ſię,

była śmierć w garku: może bydź y w trunku: pokazuie się pozor poczćiwych zbiorow, ostrożnie stąpay, iuż minę łakomstwo podsadźiło, toż o podobnych okazyach rozumiey. Gdźie się tylko obroćisz, miey oko sumnienia ná straży, podeyźrzana wiara, w ćiele włásnym, y w zamysłach twoich, zdradźić ćię przekupione mogą. Uważże Chrześciáninie iako masz bydź posłuszny dobremu Kapłanowi, kiedy mu dana moc y nád nieposłusznemi Duchami.

Swięcenie y obowiazek Acolyta.

PRzedtym się zwali Acolytami Stoycy, ktorzy zdania swego mienić nieumieli: teraz Acolytami nazwano Assistentow, ábo tych ktorzy Kapłanow nie odstępuią.

Powinność Acolyta iest, Lichtarz z świecą nośić przed Kapłanem, y zapalać, w czym zaraz Biskup przestrzega, áby światłem cnot swoich świećili, y drugich w Kośćiele Bo-

żym

żym oświecáli ludźi, iako Chrystus káże Swięty Paweł mowi: Bądźćie w puł Narodu chytrego iasnośćiami: niech biodra wásze będą przepásane, y pałaiące lampy w rękach wászych.

Daie tedy Biskup Lichtarz z świecą mowiąc: *Bierz do czegoś się obowiązał.* Daie Ampołki mowiąc: *Będźieß dodawał Wina y Wody Kapłanowi, ná poświęcenie Eucharystyi Krwie przenaydroższey Chrystusowey.* Potym prośi Bogá Biskup, żeby był Acolytus żywym świátłem.

Nie rozumiey Acolyćie, że podłą masz w Kośćiele Bożym usługę, nośisz Chrystusa Wizerunek, co mowi o sobie: Jestem świátło świátła. Dodaiesz Wina Kapłanowi, ná Konsekracyą Krwie Chrystusowey, nieśiesz wodę wizerunk tey, ktora z Boku Chrystusowego wypłynęła, pilnuiesz ognia, ktorego Bog Lewitom pilnowáć kazał, y drewek przykładać.

Uważże żeś powinien poczćiwie iáko przy świetle y wednie postępowáć

wać. Widźiſz że twoiá uſługa nic ſpolnego z ćiemnośćiami czartowſkiemi nie ma. Day Boże tedy, żeby poſtępki twoie były godne jáſnośći, y widoku. Day Boże, żebyś powinnośći twoiey nie uſtępował onym ſtołowym Acolytom: co wino do onych ołtarzow noſzą, gdźie Bachuſa y Wenery ofiary zaśiadły.

Swiecęć dano, toć przed tobą Xiążęta ćiemnośći uſtępować powinni, toć za tobą ludźie do Ołtarza S. do Ofiary y ſłużby Boſkiey przyſtępować. Stałeś ſię tedy Wodzem, patrzayże, żebyś nie zaprowadźił żadnego na pokuſy. Przypuſzczono ćię do uſtawicznego przyſtaſtwa ſłużby Boſkiey: pilnuyże powinnośći twoiey, niech ćię przyſtawem nie widźi ſwoim świát, y pompa iego, bankiety, tańce, y pijatyki, bo to nie Boża ſłużba. Niech ćię nie widzą Acolytem, Targi Jarmarki, lidkupy, poiedynki, zwadki, boś ſię obiecał Bogu, Kośćiołowi, y Ołtarzowi bydź przy ofierze przytomnym.

Nie

Nie máſz większey obrzydliwośći, iako widźieć tego po cudzych błąkaiącego ſię domach, cudzym kuchniom, piwnicom, y ſtołom przyświecać, świeckim ludźiom nadſługiwać, być w ich domach natrętem, wzgorſzeniem, y oſtatnim do miſy człowiekiem, ktoremu dáne ieſt mieyſce w Kośćiele Bożym przyſtoyne, y pierwſze u Mſzy. S.

Kto Krolowi źiemſkiemu ſłużąc rano na Pałacach y Pokoiach, poydźie wieczor do podłych domow, ſzukać w nich przyſługi y talerzá, czy przyimie názaiutrz Monarcha Ziemſki do boku y konfidencyi takiego? ktory cały wieczor, ledwie y nie noc w niewolniczey poſtáći? á coż gdyby tam w ocza h iego, y Pana źle wſpomniano, y ſługę wzgárdzono, dopieroż gdyby pobito, zraniono, y wyrzucono niebacznego ná ſwoy Charakter: pewnieby iednego momentu w Regeſtrze Dworzan nie ſtał takowy; kto Dworzáńſkiey godnośći w ſobie ſzánowáć nie umiał

miał przed światem. Jeżeli tedy o siebie, nie dbasz, dbay o Charakter, z ktorego dasz strasżny rachunek.

Większe Swięcenie.

JM bliżey przystępuie do Ołtarza świętego Duchowna Osoba, do Taiemnic Aniołom samym strasznych, do poświęcenia Ciała y Krwie Pána Chrystusowey, tym się ściśley obowięzuie Bogu, tym dáley od świata odstawa. Záczym iuż mu Biskup opowiada, że ieżeli mu się dotąd godźiło żenić: po wźięćiu większego święcenia, iuż się nie godźi do świata cofać, ále do sámego zgonu w służbie Boskiey zastawać czekaią, Korony,

Jeżeli dotąd álbo iaka nieczystość, álbo obżarstwo miało cząstkę w sercu, iuż odtąd przy pomocy Boskiey czystośći, y wstrzemięźliwośći trzymać obowiązek. Jeżeli do tąd pewnego mieysca do wyżywienia poczćiwego nie było: odtąd ná pewną Prowizyą święćić się trzeba,

y ná

y ná mieyſce pewne do wyżywienia, áby ſtrzeż Boże Kapłana bez Ołtarza, tułacza ſługi Bożego nie widźiał świat.

Kto tedy nie ma dźiedźicznych dobr do wyzywienia, ten mieć muśi od Biſkupa kondycyą, ábo inſzego Dobrodźieia, y w Kśięgach zapiſaną, ná ktorą ſię święći. Maią y to więkſze święcenia nád mnieyſze, że według nauki Doktora Narodow, powinien Biſkup z wielką oſtrożnośćią one rozdawać przyſtępuiącym. Dla tego ſię pyta wprzod ludu ſtoiącego ná przyſtępuiących, żeiezeli co wie ná przyſtępuiących, żeby pámiętáiąc ná Boga powiedźieć co ſię do nich nie zda.

Uważ Katoliku, iako Kośćioł święty chce mieć dobrych y świątobliwych Kapłanow: kiedy nie przypuſzcza żadnego chyba ze świádectwem cnotliwego żyćia. Uważ że powinien każdy ná ten czas powiedźieć, ieśli w nich niegodność widzi.

Dla tego Suchedniowe tylko czaſy náznaczone do Swięcenia: dla tego

go naymniey w Rok iedno, po drugim Swięcenie bydź ma przyięte, áby wszystkim iawno było, kiedy się Xięża święcą, kiedy Biskupá przestrzec, o złym tego, ábo owego pożyćiu, żeby nic prędkośćią zdrada nie ułowiła, żeby się wyćwiczył poświęcony w pierwszych obligach, niż drugie przyimie. Dla tegoż mieć chcemy, ábyśmy sámi examinowali dyspensacye, luboby ie ktory uprosił od Legata ná prędkie poświęcenie.

Obowiazek Subdyákona.

Poganie Merkuryuszá Dyákonem przedtym zwali, to iest: wszystkich Bogow Fáktorem y Sprawcą, to Imię teraz w Kośćiele Bożym dane tym, ktorzy są Ministrámi y Sprawcami przy Ofierze Nayświętszey Kápłanom pomagaiącymi y nádsługuiącymi. Jako tedy Dyákon iest rządzcą Ołtarza S. ták Subdyákon podrządzczym.

Napomina tedy Biskup podrządz-

czego.

czego, áby wiedźiał powinność swoię: Dyákonowi podawáć Kielich, Pátynę, Korporał, y Pálę z inszemi, áby Chleby do poświęcenia ná Ołtarzu kłaść, też same Korporały: gdy się pobrukaią w czystey wodźie płokać, y tę wodę pod Chrzćielnicę odlać.

Przypomina záraz Biskup, że tá powierzchowna usługa znaczy inszą większa, to iest, że według Obiawienia S. Jana, Chrystus iest złotym Ołtarzem. Do tego Ołtarza należące przykryćia, y Korporały są wierni Katolicy: ktoremi się Chrystus kroluiący stroi według Psalmu: *Wziął ná się ozdobę.* Tych tedy szat trzebá pilnowáć Subdyákonowi, áby były záwsze białe, żadną plamą złey wiary, ábo błędliwey náuki nie zászpecone, á ieśli brud iaki padnie, zbawienną náuką powinien bydź oczyszczony.

Dáie tedy Biskup Podrządzczemu prożny Kielich y z przykryćiami. Przy tym prośi Boga, áby dał łaskę biorącemu do wypełnienia po-

winności, żeby nád nim ſpoczął Duch Mądrośći y rozumu, Duch Umieiętnośći, y Nabożeńſtwa, żeby go napełnił Duch boiaźni Bożey, y uczynił go posłuſznym słowem y uczynkiem.

Uważże Duchowny Podrządzcze, iako ſnádna rzecz Kielich czyſty y Korporały zachować, ále iak ćięſzka wiernych ſumnienia w nienaruſzoney Wierze zatrzymać, iak wielkiey łáſki do tego Boſkiey potrzeba, tákże y przytomnośći Ducha S. iakeś ſam bydź powinien czyſty, ktory maſz tę powinność, żebyś ſumnienia czyśćił, iako muśiſz bydź mądry y roſtropny, ktory maſz cudze płamy wywabiać.

Co rzeczeſz ſtrzeż Boże ná to, gdyby ſię pokazało że twoia konwerſácya zaſzpeca te máteryálne y Duchowne Korporały, między ktoremi ſpoczywa Báranek. O iak wiele Kośćioł S. łez nád tobą wyćiśnie, niżeli woda obyczaiow twoich! strumień miaſto oczyſzczenia iak inkauſt

uſt piekielny ſmoli ſzaty Chryſtuſowe, ieżeli ręce twoie ſproſnemi zmazane grzechami, dotykaiąc ſię ſmolą te ozdoby Chryſtuſowe.

Ty zaś Katoliku uważ, że cokolwiek ſię w Kośćiele dźieie, by też máłego: ieſt wielkich Ducha S. rzeczy pełnych taięmnica, dla nauki naſzey. Uważ y to, że przy każdym z tych więkſzych Swięceniu, Biſkup ná kolana pada: y z przytomnymi ludźmi, wſzyſtkich Swiętych wzywaiąc Bogu ſupplikuie: áby obranych ſług ſwoich błogoſławić, uświątobliwić, y poświęćić raczył.

Uważ y to, że Podrządzczemu, kładźie Biſkup ſzatę białą: áby ſłowa iego były ſzczere, kładźie ná rękę Manipularz, iakoby powroſło ſnopka uczynkow dobrych. Daie do tego ſzatę przyięmnośći, y weſołośći należytey ſumnieniu Duchownemu.

Oddaie Księgę Liſtow Apoſtolſkich, czym ſię wſzyſtkim znaczą obligi wielkie. Pierwſzy: áby ſłowa

z úſt nie wypuśćił, tylko zá prawdą gdy iey bronić trzeba; áby zbierał y wiązał ſnopki uczynkow dobrych zá Zeńcami Duchownymi; áby ná umyśle ſwoim, pokoy y weſołość Duchowną záchował, áby Liſty Apoſtolſkie dla ſwoiey y Wiernych náuki czytał.

Obowiązek Dyákona.

JUż ſię námieniło zkąd Imię Dyákona wźięto. Teraz krotko obaczmy powinność: tę Biſkup przed poświęceniem opowiada, áby wiedźiał do czego ſię obowięzuie.

Naypierwey tedy mowi Archidyákon: Naywielebnieyſzy Oycze Kośćioł S. prośi: ábyś tego Subdyákona, ná Dyákona poświęćił: Odpowiada Biſkup: Kto go bydź godnym do tego nie czuie, niech ſię ozwie? a gdy nikt przećiwko nie ſtawa, y owſzem każdy daie świadectwo dobre: Biſkup mowi: Wiedzże Synu że wſtępuieſz ná mieyſce

Lewi-

Lewitow: ktorych ſobie Bog zpośrzodku ludu wybrał prawem dźiedźicznym. Będźieſz tedy iako świadczy Apoſtoł walczył z ćiemnośćiami świata tego.

Wynośi ćię Bog nád ćieleſne żądze, y źiemſkie chćiwośći, ábyś był czyſtym y niepokalanym ſługą, y ſzafarzem Taiemnic Chryſtuſowych. Zapatruyże ſię ná Szczepana S. ktory dla czyſtośći był do tego powołany Urzędu.

Potym Biſkup udawa ſię do powſzechnych Modlitew y Litaniy: oświadczaiąc ſię przed Bogiem, iż mu ſię zda bydź godnym tego Urzędu, á ieżeliby nie był, żeby to Bog ſam obiawić raczył. Potym kładźie ná káżdego z nich, ktorych święći rękę mowiąc: *Bierz Ducha S.* ábyś miał śiłę y moc wytrzymać wſzyſtkie pokuſy. Kładźie ná niego ſzatę znaczącą Sprawiedliwość, oddaie Księgi Ewangelii.

Uważże Dyákonie powinność twoię, że ćię Bog wybrał, wyłączył

z pośrzodku ludźi, iako Moyżeszowi kazał wyłączyć Lewitow ná usługę Przybytku swego. Powinieneś tedy iuż żyć, nie tak iako lud pospolity: ále iako ten, ktoryś iest od Bogá wynieśiony, wźięty y wybrany.

Gdy Biskup rękę ná ćię kładźie y mowi: *Bierz Duchá Swiętego*: Staiesz się Duchá prawdy mieszkaniem, łask Boskich składem. Taż ręka Biskupia pokazuie, że ćię Bog wźiął pod swoię obronę, taż przypominać, żeś powinien się upokarzać pod silną ręką Boską, taż z ręki Boskiey obiecuieć zapłatę, ná iaką sobie zasłużysz: wostatku przywodźić ná pámięć, że Starego Testamentu Biskupi kładli rękę ná bydlę, ktore całopáloney ofiarze naznaczono; tą się staiesz ofiarą, przy ktorey y krwie żałować nie powinieneś.

Powinność zaś twoia w Kośćiele przypuszczać do Mszy S. zapowiadać Modlitwy publiczne, prowadźić Kapłana do Ołtarza, y z nim ofiarować, błogosławić lud, y z nim śpie-
wać

wać Ewangelią, rozdawać Ciało y Krew Pana Chrystusa. Tey powinności twoiey, ieżeli dosyć nie uczyniſz, ſłuchay coć Bog grozi; wſzyſtkie przeklęctwa przydą ná ćię, y trzymać ćię będą.

Uważże Dyákonie, że pokiś przy Ołtarzu, maſz Aniołow w Kompanii, jako ſię od ſłużby Bożey oddaliſz, á wracaſz ſię do pośrzodku ludu zkąd ieſteś wźięty, zaraz hurmem zá tobą idą wſzyſtkie przeklęctwa, ktore jako zbiega imaią Ołtarzowego. Trzyma ćię tedy przeklęctwo ná bankietach, przy handlach, przy pieniądzach, trzyma w podeyzrzanych mieyſcach, dopieroż w pijaństwie y tańcach, w Kośćieleś tylko błogoſławiony, zá Kośćiołem przeklęty.

Do Lewitow należało nośić Skrzynię Bożą, y pilnować iey: obaczże ieśli tey Skrzynie pilnuieſz, ktora Mannę Niebieſką, y Prawo S. zamyka, przeklętyś ieżeli ſzkatuły, ieżeli ſkrzynie, ieżeli ſzkut, y wo-

łow pilnuieſz, przeklętyś ieżeli tam ſerce twoie, gdźie y ſkarb źiemſki.

Jeżeli Katechiſmu Nauki Chrześćiáńſkiey nie pilnuieſz, iakoś powinien: ále naukę goſpodarſką, ábo polityczną ná mieyſcu zbawienney traktuieſz, przeklętyś ieżeli Duch pokory w tobie nie mieſzka y nádętość ćię podnośi, boś zapomniał, że ćię Biſkupia ręka do źiemie przyćiſnęła, ábyś zoſtaiąc Dyákonem fundamenta głębokiey pokory zakładał: przeklęctwo to nie od Nas, ále od ſámego Boga iako ſię namieniło pochodźi.

Kapłańſtwo, y obowiązek iego.

KApłańſtwo ieżeli od Kapeli ſię zowie, o tym nie dyſzkuruiemy daremno, iako iednak Przodkowie naśi Wiarę świętą przyimuiąc wielki mu dáli tytuł: wiadomo ieſt gdy Kapłana Xiędzem nazwali Monarchowie Polſcy: bo ſię ſami nie Xiążętami, ále Xiędzami piſali

Xięſtw

Xięſtw ſwoich. Snadno tedy poznać, iako dobrze rozumieli wielkość powołania Xiężego: do ktorego przez tak wiele Święcenia, iak po ſtopniach do Tronu wchodzą.

Zaczym Biſkup Xiędza święćić nie może, tylko godnego ſtanu tego, dla tego świadectwo godności, y pobożnośći iego od przytomnego odbiera ludu.

Przypomina tedy Biſkup, że iako Moyżeſz śiedmdzieśiąt Mężow ſobie przybrał: o ktorych wiedźiał że ſą Szafarzami, między ludem ná pomoc ſwoię.

Jako Chryſtus śiedmdźieśiąt y dwoch obrał, y parami ich przed ſobą poſłał: áby mu torowali drogę, y Ewangelią S. głośili ná fundamenćie dwoiakiey miłośći, z ktorych iedna ieſt miłość Boska, á druga miłość bliźniego; tak Biſkupi ktorzy reprezentuią Moyżeſza, y dwunaſtu Apoſtołow Chryſtuſowych, przybieraią ſobie mnieyſzego Kapłańſtwa pomocnikow Xięży ktorych święcą.

Przeto

Przeto mowi do nich dáley Biſkup, że wás ktorych ná pomoc Naſzę poświęcamy: ábyśćie Taiemnicę śmierći Chryſtuſowey traktuiąc martwili członki waſze, od wſzelkich niepowśćiągliwośći żądz, y zbrodni ſię hamowali, áby Nauka waſza lekarſtwem była Duchownym ludowi Bożemu, áby zapach poczćiwego pożyćia, przykładow, y Kazań Naſzych Ewangelicznych był tak przyięmny całemu Kośćiołowi S. y Bogu, tak miły, żeby tak wielka Urzędu godność, nie była ná potępienie, ále ná zbawienie.

Prośi potym Biſkup Boga, áby tych ktorych święći ná Kapłańſtwo Duchem S. napełnił, y wſzyſtkie ich oświećił wnętrznośći, áby byli godnymi Szafarzami, tak wielkich łáſk Boſkich, ktore przez ręce ich dobroć Boſka ludzkiemu narodowi rozdaie.

Kładźie potym Biſkup Stułę ná nich mowiąc: *Przyimiyćie Jarzmo Chryſtuſowe.* Kładźie Ornat mowiąc:

Rozumie

Rozumi ſię przez to miłość Chrześćiáń-ſka, mocny ieſt Bog, ábyć iey przyſporzył dla doſkonałośći ſpraw.

Napomina do ſpráwiedliwośći, ſtatecznośći, miłośierdźia, y innych cnot, ktoreby ſtrzegły niepokalanego Urzędu iego, tak iako Paweł S. napomniał Tytuſa.

Potym zaczyna Biſkup Hymn Ducha S y ſmaruie ręce Kapłańſkie mowiąc: *Oświeć Panie te ręce, áby było błogoſławione, co błogoſławić będą w Imię Pańſkie.*

Dáie im Patynę z Hoſtyą, Kielich z Winem y wodą mowiąc każdemu: *Bierźćie moc do ofiarowania Ofiary wielkiey, y odprawowania Mſzy S.*

Kładźie potym ręce obiedwie ná głowę każdego mowiąc: *Bierz Ducha S. komu odpuściſz grzechy, odpuſzczone będą: komu zatrzymaſz, zatrzymane będą:* Spuſzcza potym część tylną Ornatu y mowi: *Szatą niewinnośći niech ćię Bog nakryie:* Bierze zatym ręce Kapłańſkie mowiąc: *Obiecuieſz mnie y Naſtępcom poſzanowanie y poſłu-*

ſzeńſtwo

ßeńſtwo? Odpowiada Xiądz słowy wyraźnemi, y głoſem zrozumianym: *Obiecuię.*

To przy tym wiedźieć, że tę całą Mſzą przy poświęceniu ſwoim Xiądz mowi, oraż y odprawuie z Biſkupem poświęcaiącym; y ta ieſt pierwſza.

Uważże wyſokość godnośći twoiey Kapłanie Boży, do czegoś ieſt powołany: uważże co o obowiązkach twoich mowi Piſmo y Oycowie SS. Mowi Bog do Moyżeſza. Przywiedź Brata twego z Familią, y poświęć ná Kapłańſtwo dla mnie. Ná coż Pánie? Odpowiada Paweł S. áby oddał ofiary y dary zá grzechy, áby był Posłem od ludu, przez ktoregoby Bog mowić mogł

Uważże Kapłanie, żeś ieſt nie tylko posłánym od Boga, ále y uſtami Boſkiemi. Słuchay co S. Auguſtyn mowi: O iak wielka godność Kapłana! w ktorego ręku iak w Zywoćie Panieńſkim wćiela ſię Bog, to ieſt z Chleba przez przeiſtoczenie ſtaie Ciało y Krew Chryſtuſowa.

Woła Złotouſty: O Cudo! O Dobroći Boſka! kiedy w tymże momenćie gdy ſiedźiſz ná Prawicy Oycowſkiey, Kapłańſkie ſię ćiebie dotykaią ręce. Tenże y daley Złotouſty mowi: Jeſtże Maieſtat źiemſki rowney mocy, iako Kapłan? ktory mocą Stworzyćiela wiąże, y rozwięzuie ſumnienia.

O iakośćie Swiętemi bydź powinni Kapłani! do ktorych Bog mowi: Swiętemi bądźćie, poniewaź Ja Swiętym ieſtem, y chcę bydź Swiętym w tych ktorzy przyſtępuią do mnie: y daley mowi tenże Pan do Aárona: ktokolwiek z pokolenia twego będźie miał zmazę to ieſt makułę, znamię, niech nie będźie Xiędzem, niech nie przyſtępuie do Ołtarza mego.

To widźiſz Kapłanie, że plama iedna ná ćiele, odrzucała człowieka od Kapłańſtwa: á ieſzcze takiego, ktore ná ten czas, tylko ćieniem á prawdźiwym rzeźniſtwem było; iakoż zmaza ná ſumnieniu, ſzpetne

w oby-

w obyczaiach plamy nie maią odrzućić, od Kapłaństwa prawdźiwego, od traktowania Baranka czystego.

Jeżeli ręká Kapłańska rowna się nieiako przeczystemu Zywotowi Bogárodźice, bo Boga y Człowieka prawdźiwego nośi Chrystusa Pana: iako ią ściągniesz Kapłanie do łakomstwa, y mamony świátowey, do kufla, do zbrodni, dopieroż do zaboystwa, y zdźierstwa, okrućieństwa.

Pomazanie Oleiem S. czyni ćię rownym stanowi Krolewskiemu: uważże iaki grzech iest gdy godność twoię podłym rzeczom y zabawom poddaiesz.

Oley S. przypominać żeś powinien nad marnośći światowe bydź wyższy, y po nich deptać, iako oley po wodźie pływa, á ty nikczemniku w głębi ná dnie leżysz. Oley, wyraża y uczy ćię ćichośći, y skromnośći S. stanowi twemu należytey, á ty iako woda bystrych potokow, z szumem y hałasem spadasz, kamienie z sobą walisz, brzegi cudze podrywasz, tamy praw rozrywasz: Spie-

ſzyſz dokądże? do Oceánu zguby, żal ſię Boże twoiey zguby. Oley S. ktory rany leczy, przypominać lekarſką twoię powinność: á ty złym przykładem, ábo nie użytośćią twoią, raniſz członki Chryſtuſowe.

Do ćiebie w oſobie Proroka mowi Bog; poſtawiłem ćię nad Narodami y Kroleſtwami: á ty władzy twoiey uſtąpiwſzy, ſtałeś ſię niewolnikiem marnośći. Stoiſz częſto ná warćie, nie doſypiaſz, nie doiadaſz, ćierpiſz dyſguſty, pochlebuieſz, przyklękaſz, moſtem ſię kładźieſz, ábyś ten, álbo ow fawor otrzymał. Stałeś ſię męczennikiem świątowym: á Bogu, ktoremu ſłużyć, ieſt krolować, zapomniałeś Kapłanie, świeckośćią uwikłany y ſkrępowany.

Przyidźie czas, á czas ſtraſznego ſądu, kiedyć powiedzą, że ćię powołano: ábyś ſamemu Bogu ſłużąc, ſobie ſamemu Kroleſtwom y Narodom panował, á ty tych wſzyſtkich żyłeś, y byłeś niewolnikiem mizernym.

Słuchay-

Słuchayże tedy Złotouſtego Doktora, á znay ſię ná granicach twoich: inſze ſą Kroleſtwa, inſze Kapłáńſtwa progi, Kapłáńſka moc od Boga idźie: Krolom oddane ſą ćiała, Kapłanom Duſze: Krolowie kar doczeſnych: Kapłani wiecznych miecze noſzą. Ci z diabłem, owi z nieprzyiaćielem woiuią, dla tego też Korony y Głowy Krolowie pod ręce Kapłáńſkie ſchyláią.

Słuchay wielkiego Doktora: Wynioſł was Xięża Bog nad Korony Ceſarzow y Krolow. Więcey ieſzcze nad to powiem, bo tak ſię właśnie dźieie: wynioſł was nad Anioły, Archanioły, Trony, Páńſtwa, y Herubiny: kiedy iako nie Aniołow, ále ſiemię Abrahamowe wźiął ná odkupienie świata: tak nie Aniołom ále ſwym Kapłanom powierzył, w ſzafunek Ciała y Krwie ſwoiey. Nie zazdroſzcząć tedy tego powołania Monarchowie, áni inśi świata tego Potentaći, nie zazdroſzczą Aniołowie, chyba ći co z Nieba wpadli w przepaśći.

Wiedzą Chrześćiánie, że Kapłanow Bog ná to powołał: áby byli Rzecznikámi od ludźi do Boga, Posłami od Boga do ludźi. Łaskámi Boskiemi szafowali, zá potrzebámi ludzkiemi do Boga supplikowali. Widźieć tedy było iáki honor Kápłańskiemu Charakterowi: nie tylko Chrześćiáńskie, ále y Pogáńskie czyniły wieki.

Gdy zaś Kapłani Charakter swoy depcą, y żal się Boże powinnośći odstępuią. Poselstwa Boskie skłádaią, ábo niegodnie traktuią, ná ten czás sámo się tylko piekło śmieie, á Aniołowie żałośni płaczą. Chrześćiánie zadumieli patrzą, y widzą bliską tam zgubę, gdźie iuż według Proroka. *Jáki lud, táki właśnie Kapłan.*

Y tak widźisz, że Kapłaństwo zawisło ná dwoiákiey mocy, ktorą dáie Biskup, iedna do poświęcania Ciáła y Krwie Chrystusowey, druga do rozwiązania sumnienia.

O Mszy Swiętey.

CO iest w Hebrayskim ięzyku *Missach*,

w Łacińſkim Ofiara, to w Polſkim Mſza, ktorá nic inſzego nie ieſt w iſtocie ſwoiey: tylko Ofiara Ciałá y Krwie Chryſtuſa, pod oſobami Chleba y Wina: wyrażaiąca tę Ofiarę, ktorą Chryſtus raz ná Krzyżu oddał Oycu. Uważże to, co raz Chryſtus ná gorze Kalwaryi uczynił, to codźiennie Kapłani przy Ołtarzu czynią, z tą tylko rożnicą: że ná gorze ſamego ſiebie Chryſtus, krwawą Oycu ſwemu oddał Ofiarę, u Ołtarza zaś, tegoż Ciało y Krew Chryſtuſa, lubo nie krwawego ofiaruie Kápłan.

Zebyś zrozumiał że wſzyſtkie ofiary w ſobie zamyka ta iedna, przypomniy ſobie czworakie Starego Teſtamentu ofiary, co figurowały tę iednę. Pierwſza: zwała ſię całopalona, maiąc zá cel oddanie należytey chwały Bogu: ná tey paląc do ſzczętu bydlę, wyznawano że całego ſię człowiek powinien Bogu. Druga przepraſzaiąca Boga, zá codźienne obrazy ludzkie. Trzećia, wyznawaiąca hoyność Boſką przećiwko człowie-
kowi

kowi nad godność iego. Czwarta, uprafzaiąca nowe Dobrodźieyftwa, y wfpomożenia Bofkie. tych wfzyftkich Ofiar oryginałem ieft prawdziwym Ofiara czyfta.

We Mfzy ofiaruie Kapłan Chryftufa Pana, y niefkończone zafługi Jego, ná niefkończoną chwałę nieogarnionego Maieftatu, y miłośći niepoiętey. Ofiaruie ná przeprośiny rozgniewanego Boga, Mękę niefkończoney ceny. Ofiaruie ukochanego Syna Oycu godnieyfzego nad wfzyftkie kreátury. Ná Ofiarę zaś uprafzaiącą tegoż Chryftufa oddaie Zacność, co cenę wfzyftkich rzeczy przenośi, o ktore prośimy, y Maieftatu Bofkiego żebrzemy. Owo zgoła według S. Juftyna, gdy Chryftus ieft ná Ołtarzu ofiarowany, woła do Oyca fwego Zbawićiel, pokazuiąc rany fwoie, áby od wieczney zguby, Jego przedniftwo zachowało człowieka.

Swięte zaś Concilium Trydentfkie mowi, áby tą Ofiarą przeiednany Bog, dał łafkę wzbudzaiącą, y

dar pokuty, y ſrogie odpuśćił grzechy S. zaś Paweł naucza, że Chryſtus Pan dał ſię ſam ná Ofiarę dla nas: zá Hoſtyą Bogu Oycu ſwemu ná wonność wdźięczności. W tym tedy zawiſła táięmnica cała Mſzy Swiętey. Cerymonie zaś, ktore Kośćioł Katolicki przed Konſekracyą, y po Konſekracyi poſtanowił: ſą znakami Wćielenia, Narodzenia, nauk, prac Chryſtuſa Pána, tak dalece, że gdy Kapłanie maſz przyſtępować do odprawowania Mſzy S. powinieneś wielką twoię godność, y niepoiętą łaſkę Bożą nad tobą rozważyć; że Chryſtus Pan, ktory ná gorze był krzyżowey y Kapłanem y Ofiarą: tobie teraz ná mieyſcu ſwoim pozwala bydź Kapłanem, ſam zoſtaiąc Ofiarą.

Uważże iákoś powinien bydź świętym, czyſtym, ćichym, y ćierpliwym, kiedy maſz wyrażáć w ſobie, ćichego, ćierpliwego, y Nayczyſtſzego Chryſtuſa. Maſz Charakter tego, ktory ieſt Kapłanem ná wieki, to trzeba bydź Kapłanem uſtawicznie, Ka-

płanem bez przestanku: á ty nieumiesz bydź podobno Kapłanem y pułgodźiny przy Mszy S, pełen rostargnienia, nogami przy Ołtarzu stoisz, á myślą daleko od Ołtarza świętego, podobny onemu cudowi, ktore iednę nogę ná Niebie, drugą ná Ziemi postawiło: według Obiawienia Jana S. Powinieneś bydź iako Chrystus Kapłanem ná wieki, á ty rozumiesz żeś poty Kapłanem, iak długo w Ornaćie, ktory skoro zrżućisz, áż ty myśliwcem, áż ty kupcem, áż ty bankietnikiem, áż ty lichwiarzem, ábo strzeż Boże czym inszym.

Przebacz mi Braćie, żartuiesz z Chrystusa, komedyą to sprawuiesz: gdy iak ná Teátrum do Ołtarza wstępuiesz, ábyś przez pułgodźiny ućieszył. A ná coż ći wieczny dano Charakter? ná co dożywotnim opátrzono chlebem? ná coż śiedm razy ćię święcono z tak wielkim przygotowaniem? ná coż ćię od świata odłączono? ieżeli znowu do niego spieszysz? wstydźisz się, czy boisz Kapłańskich

ſukien rzucać? á czemuż tenże wſtyd nie panuie? gdy oraz z Ornatem w Zakryſtyi obyczaie Duchowne ſkładaſz. Gniewałbyś ſię gdybyć do Ołtarza charty przywiedźiono? á Bog nie ma ſię urazać? że ty w Oſobie twoiey wiedźieſz od Ołtarza Kapłana do pśiarnie, y też to święte ręce, ktore nie dawno ná Ołtarzu ſię wſpierały, y Kielich żegnały Chryſtuſa! ná pśich głowach obaczy myśliwiec, kiedy ie głaſzczeſz żeby ćię poznały!

Też to uſta z ktorych niepoięte łaſk Boſkich wychodzą taiemnice! ktore Bog ná chwałę ſwoię otwiera, gdy Go prośiſz o co: po laſach, y polach, drzeć ſię muſzą, áby gończym pieskom oddawały echo. Coż tedy idźie zá twoiemi takowemi poſtępkami? to co Pſalmiſta mowi: *Oto modlitwa twoiá obroćić ſię w grzech: nieprzyięmná Bogu chwała z uſt grzeſznych.* Paweł S. záś mowi: Syna Bożego depceſz, y Krew Teſtamentu ſzpećiſz; y Duchowi łaſki ſtra-

ſzną

ſzną czyniſz obelgę: zaczym według Malachiáſza: Bog pośle ná ćię ubostwo, á twoię Uroczyſtość iako gnoy ná oczyć wyrzući. Mowi do złych Kapłanow przez Jzaiaſza, Gdy wyćiągać ręce do mnie będźiecie: odwracać oczy moie będę: y lubo przyczynićie modlitw nie wyſłucham.

To gdy czytaſz Katoliku tak rozumiey, że te pograſki ná Kapłanow ſię śćiągaią, y ná ich oſoby padną, gdy niegodnie Naywyżſze rzeczy tráktuią. Mſza iednak S. dla godnośći ſwoiey ktorą ma z Chryſtuſa ofiarowanego, y Sakramenta dla mocy, ktorą im dał Chryſtus, ſą tak ważne: że ſkutek ſwoy maią z ſamych ſiebie, y nie przeſzkadza do tego niegodność Xiężа Tym właśnie podobieńſtwem, iako gdyby *infamis*, ábo zboyca przynioſł kubek wody, nie odiąłby mocy tey napoiowi, żeby nie miał ochłodźić, y pragnienia uśmierzyć. *Sobie tedy* iako Piſmo świadczy, *Sąd ſtraſzny ie y pije niegodnik, gdy pożywa Ciała Chryſtuſowego.* Ciáłu

 iednak

iednak Przenayświętszemu nie szkodźi.

Tak własnie co sam Chrystus przyznaie, że zasiadáli ná Katedrze Moyżeszowey źli, y przewrotni Faryzeuszowie, nauki iednak ich Chrystus słuchać kazał, bo była Boska, ná postępki zapatrywać się nie kazał, bo były diabelskie. Codźiennie widźisz, że y naygorszy człowiek tak rzuca nasienie w źiemię, iako naylepszy, nie odbiera iednak Pan Bog błogosławieństwa od źiemie, áby nie rodźiła tego, co że złey ręki wyszło. Niegodźien zły człowiek áby Słońce wschodźiło: á przećię wschodźi, że Bog ie ná to poświęćił, y ordynował.

To namieniwszy, wracamy się do naszey máteryi mowiąc z Jeremiaszem: *Przeklęty niech będźie, ktory służbę Bożą niedbale odpráwuie.* Ktory bieży do Mszy S. bez przygotowania, iak do zwyczaynego stołu. Mowię z Dyonizyuszem. Przeklęty ten, co tak śmiáło przystępuie do tak

Swiętey

Swiętey y ſtraſzney Taiemnice Chryſtuſowey do Ołtarża, śmie bluźnierſtwa (bo ich nazwać nie mogę modlitwami) udawać zá ſłowa Chryſtuſowe, chce bydź podobnym Chryſtuſowi, á nie ieſt podobnym Kapłanowi. Mowię z Grzegorzem, że podobien ieſt Judáſzowi, niegodnie Konſekruiący, o ktorym może mowić Chryſtus: *Oto ręka zdradzaiącego mię, ieſt przy ſtole zemną.* Mowię z Auguſtynem: bardźiey grzeſzą Kapłani ofiaruiąc niegodnie kroluiącego Chryſtuſa, niż grzeſzyli ći, ktorzy Chryſtuſa Pana krzyżowali ná źiemi żyiącego. Słuchay Hieronima mowiącego Kapłanie, á pewnie zadrżyſz: niewierny Zyd, niewierny Chrześćiánin, on z boku ten z Kielicha Krew leie Chryſtuſową.

Uwinione było naydrożſze Ciało w prześcieradło białe w nowym grobie złożone: á ten Chrześćiánin, ten Kapłan, ktorego uſta wczorayſzym ieſzcze, cuchną pijańſtwem, ktorego wnętrze wczorayſzym obżarſtwem

iako

iako ryńſztok brzydki trącą: ten mowię w takich uſtach, w takim wnętrzu nurza, y topi niewſtydliwie: onę piękność większą nad ſyny ludzkie, ná ktorą Anieli patrzać pragną. Coż z takiemi zatym będźie: ſłuchay co Pſalmiſta Duchem Prorockim mowi: *Jeßcze tá potrawa była w uſtach ich, á iuż gniew Boſki zſtąpił ná nich.*

O Plebanach y obowiazku ich,

CHceſz wiedźieć Kapłanie co ieſt Plebania, przypomniyże ſobie wprzod? że Chryſtus opuśćił dźiewięćdźieśiąt y dźiewięć owieczek, áby ſzukał iedney: to ieſt, opuśćił wſzyſtkie Duchy Niebieſkie, idąc ſzukać Narodu ludzkiego. Zſtąpił ná świat, wźiął ná ſię ſzatę natury ludzkiey, konwerſował z nami, ſzukał tey owieczki áż do potu, á potu krwawego, do śmierći okrutney. Wyſypał, wylał, wyniſzczył ſubſtancyą ſwoię, áby znaleźioną wykupił owcę, wźiął

ná ra-

ná ramiona ſwoie, zánioſł áż do Nieba w Oſobach wybawionych Oycow, ále że tey Owieczki płod ieſzcze ná źiemi zoſtawać muśiał, ſzuka dobry Paſterz, gdy ſam do Oyca wraca, komuby pozoſtałe zoſtawił owieczki.

Wieſz iak muśiał te owieczki kochać kiedy dla nich tak wiele ućierpiał, wieſz że kochanych rzeczy nie zoſtawuiemy, tylko w doświadczonych rękach, dla tego wprzod Piotra po trzykroć pyta: *kochaß mię Pietrze?* á kiedy Piotr odpowiada: *wſzak wieſz Pánie że Cię kocham*: dopieroż mu Pan mowi: *Paśże Pietrze Owce moie.*

Wiedzże tedy że Plebania ieſt część owiec Chryſtuſowych, ktore paść potrzeba, bo iako Piotr S. w Sukceſſorach ſwoich paſie wſzyſtkie owce Chryſtuſowe; tak Biſkupi Sukceſſorowie Apoſtołow, paſą trzody ſobie powierzone, ktore żeby z więkſzą pilnośćią paśli, podźielili wielką trzodę, między Plebanow, to ieſt

Paſte-

Pasterzow, y Namiestnikow swoich, sobie wzgląd tak nad owieczkami, iako y Pasterzami ich zostawiwszy.

Już tedy widźisz iak wielka rzecz u Chrystusa owieczki Jego, widźisz iak doświadczonych rąk szuka, ktorymby powierzył tak drogich kleynotow. Nie dźiwuyże się że Chrystus po trzy razy pyta, ieśli Go Piotr kocha, niżli mu raz oddał owieczki: bo sam przykładem obowiązku Pasterza pokazał, ktory iest tak ćiężki, że Duszę potrzeba kłaść, zá owieczki Chrystusowe, nikt zaś nie może położyć Dusze, tylko co szczerze Chrystusa kochą. Miłość ábowiem sama iest, ktorey y śmierć nie straszna, owo zgoła trzeba bydź w kochaniu Chrystusa Piotrem, kto chce bydź Pasterzem.

Nie onym przeklętym Symonem, ktorego serce zysk, łakomstwo opanowało. Chrystusowe owieczki w ustawicznym zostaią niebespieczeństwie: od krążącego Lwa ná pożarćie ich, od ćiała, czarta, y świata:

o iak

o iak odważnego tu trzeba Pasterza, ktoryby widząc wilka y Lwa nie uciekał. Owieczki Chrystusa często słabieią ná zdrowiu, toć trzeba czułego lekarza.

Choruią ná osłabiałą Wiarę, ná zarazę złych obyczaiow, błądzą z drogi, o iak temu wszystkiemi zabiegać nauką, przykłàdem, napomnieniem potrzeba, nie masz nic pierzchliwszego iáko Owca, o iak mężnego potrzeba Pasterza! nie masz mocnieyszey imaginacyi w żadnym Zwierzęćiu nad owce, ledwie się co zapatrzyły ná pstroćiny pręćikow Jakubowych, áliśći zaraz takież Jagniątka rodzą. O iak przykładnego trzeba Pasterza! ná ktorego się owieczki zapatrywać maią, y to rodźić, co w nim widzą.

Trzeba Owieczki Duchowne czystym, y prawdźiwym Słowem Bożym karmić, trzeba pokalane obmywać w Fontannach Chrztu y Pokuty świętey, trzeba Manną Niebieską Krwią y Ciałem Chrystusa pośilać ná-

demdlo-

demdlone śiły, trzeba we dnie y w nocy doglądać. O iak wielkie fatygi ktorych wytrzymać nie może! tylko w kim miłość Chrystusa panuie.

Trzeba w ostatku co Prorok powiedźiał: pamiętać Pasterzowi ná to: że Duſza Paſterska zá Duſzę owieczki zgubioney ginie, trzeba przypomnieć co Bog przez Agieuſza mowi do Paſterzow: á możećież się zdobyć ná to, mieſzkać w pokoiach świętnych, kiedy Dom moy puſtkami ſtoi. Jdźćieſz zá luboſćiami ſerc waſzych, uznaćie żeśćie wielè ſiali, á mało zbierzećie, chćieliśćie mieć więcey, á ono mniey ieſzcze maćie, nagromadźiliśćie pełne ſtodoły, wnetże to roſproſzę, bośćie bardźiey dbali o domy waſze, niż o Dom moy ſpuſtoſzały. Roſkażę tedy Niebu, żeby wam nie puſzczały roſy, zakażę Ziemi, żeby wam nie rodźiła kłoſow.

Uważże ty co Plebanią bierzeſz, á práwie lećiſz ktoć przyprawił skrzydła, ieżeli miłość twoia? o iak ſię
ſpie

ſpieſzyſz do zguby twoiey, y owieczek! ieżeli miłość Boska? o iak wielka nagroda po pracach ćię czeka. O Plebanach ćito Doktor Narodow mowi: że *bezſenne pędzą nocy, áby godny rachunek dali z Duſz waſzych:* A S. Tomaſz zdumiały woła, o iak wielkie niebeſpieczeńſtwo ieſt! dawać rachunek zá cudze; gdy ledwie możemy zá ſwoie ſprawy odpowiedźieć, á Mądrość wſpomina, że naytwardſzy ſąd czeka Przełożonych; do ktorych Ewangeliſta woła: *Na coż ſię przyda zyſkami cały świat opanować; ieżeli przy nich nieoſzacowana ſzkoda ná Duſzy ćię potka.*

Uważże ty Kapłanie co ſię o Plebanią tak ćiekawie ſtaraſz, że ieżeli tego z miłośći Boskiey nie czyniſz, zguby włáſney ſzukaſz? ieżeli Chryſtus ſam nie woła? *Paś owce moie:* ná coż ſię wdźieraſz w tak ćięſzki Urząd? Jeżeli tylko Braćie tę tylko maſz intencyą, ábyś ſiebie, konie, y pſy nápaſł? ábyś miał gdźie wczaſu zażyć, że to Plebania blisko Oyczy-

zny twoiey? że to Oyćiec ábo Brat twoy ieſt tam Staroſtą, ty chceſz bydź Plebanem? zginąłeś Braćie, po tyśiąckroć, zginąłeś ná Duſzy, diabeł ći to śidło ſtawia, iuż ćię wilk piekielny ośionął, będźieſz miał co dać koniom, ále dla tych koni Duſzę ſtraćiſz, będźieſz miał konwerſacyą z Panem Bratem, ále prawdy mowić nie będźieſz, ále ná defekty owieczek twoich, będźieſz przez ſpary patrzył, będźieſz ſię w nich kochał, ále świátowym y pokrewnym áffektem, nie Boskim, nie Chryſtuſowym, nie zbawiennym, tym y innych, y ſiebie zgubiſz; nie zażyieſz tedy tego: bo Bog ſprawiedliwy ma ćię zá wilka trzody ſwoiey.

Co rzeczeſz ná to ty Młodźiku ubiegáiący ſię o Plebanie, á to u Pſalmiſty doyzrzali Paſterze wołaią płaczliwym głoſem: *włożyłeś Pánie ná głowy náſze ludźi.* O iak wielki á prawie nieznośny ćiężar! tobie ieſzcze ná tey niedoyzrzałey głowce y włoſy ćiężą. Tá ieſzcze głowka, y młodo-

młodośći twoiey nośić nieumie, ktorey ieſzcze kapeluſz y czapka ćięży, á ty ią wſkokiem nieśieſz, ábyć ludźi ná nię tak wiele włożono.

Pod Paſterſkim urzędem Chryſtus do źiemie przypadał, krwawo ſię pośćili Jego Apoſtołowie, wielcy y Swięći ludźie drżeli, gdy nań wſpomnieli, to znáć że ty niewieſz czego ſzukaſz. Kędyż oná nauka twoia, ktorą maſz Duſze Chrześćiáńſkie karmić? kędy ona umieiętność, wilki heretyckie od trzody twoiey płoſzyć? gdźie cnoty y przyſtoyności, śiła, ktorą maſz Lwy piekielne rozdźierać? gdźie świątobliwość, y wynioſłość w poſtępkach, ktorych maią owieczki naśladować? gdźie dobrego Paſterza odwaga, ktora każe krwie nie żałować, y Duſzę położyć zá owieczki? ále ty przećię bez tego wſzyſtkiego chceſz bydź Paſterzem? Więc będźieſz, ále złym y zgubionym.

Niechże tedy żaden Katolik nie ma Nam zá złe, áni żaden Duchowny, kiedy każdego będźiem wprzod

 nauki

nauki doświadczać, o przyſtoynośći ſię żyćia pytać, niżeli do Plebanii przypuśćiemy, bo o rzecz wielką idźie, iáko ſię pokazało. Concilium S. Trydentſkie pod oddaniem ſtráſznego rachunku Bogu, wiąże Nas do tego, á nie tylko Nas, ále y tych wſzyſtkich, ktorzy máią moc podawania Plebanow, áby pod ſtraſzną karą Boſką, ktorąby ná ſiebie y ná potomſtwo ſwoie poćiągnęli, nie dawali prezenty tylko godnym, á ieśli dadzą nie gniewali ſię gdy Biſkup nie przyimie.

Przeſtrzegamy w Chryſtuſie y w tym, áby Plebanii w nagrodę zaſług nie dawać, bo czy może Bog bez kary zćierpieć, tak wielki grzech? żeby nie dawać nieznaiomym y nieſprobowanym przyſtoynośći żyćia, żeby nie prezentować tych, co tylko ná podſzewkę Plebanią biorą: pamiętaiąc ná to, że w Kośćiele Chryſtuſowym, po Papieſtwie, Biſkupſtwie, trzećia ieſt Plebania: ktorey gdy pieczołowanie Duſz naydrożſzą

Krwią uważyſz, żadne inſze Prelatury nie zrownaią z Plebanią: nie powinna tedy rzecz tak droga, tak Chryſtuſowi miła bydź podporką.

Dla tegoż to Concilium Trydentſkie zakazało ſurowie incorporować Plebaniy, ábo ie łączyć do iákichkolwiek godnośći Duchownych, zakazało dwoch trzymać Plebaniy, nazywaiąc òbrzydłym wielożeńſtwē takie trzymanie, co ieſt znakiem niepowśćiągliwośći łákomſtwa, iako wielożeńſtwo ieſt dowodem ćieleſney niepowśćiągliwośći. Pożądana tedy rzecz ieſt tak wiedźieć, wſtrzemięźliwość Kapłanow od wielokapłáńſtwa, iako świeckich ludźi od wielożeńſtwa pogańſkiego, ponieważ Kośćioł zowie ſię Oblubienicą Duchowną, toć nie może bydź tylko iednemu iedna: tak y Chryſtus puśćił Synagogę Zydowſką, gdy Kośćioł brał zá Oblubienicę.

Coż powiemy o Obowiązku śćiſłym uſtawicznego mieſzkania? czytać w tym ſtraſzne pogrożki Praw

Kośćioła świętego. Jako álbowiem dobry Pásterz może śię oddalić od owieczek, ktore nie tylko blisko wilka zostáią. ále tak wiele ich między sobą máią.

Duszęś powinien Pásterzu kłáść zá owieczki twoie, á ty nie chcesz dla niey, áni ámbicyi, áni przysługi przyiaćielskiey, áni w ostatku płonney położyć nadźieie, ktorą po świećie goniąc, Owieczki twoie naięmnikowi Wikáryemu zostáwuiesz, ktory często álbo sam iest wilkiem, álbo śię wilka boi, á Chrystus bárdźiey nád tobą, niż nád Miástem kiedyś Ieruzalem płacze, y prorokuie, że fortunę twoię zrowna z źiemią, áni zostáwi kámięnia ná kámięniu.

O Nauce Wiáry Swiętey.

WIara iest dárem Boskim nie ludzkim, z Niebá nie od ludźi idźie, bo iest świátłem nádprzyrodzonym, ktorym oświecona Dusza, przyimuie wszystko cokolwiek Kośćioł S.

do wierzenia podaie, y tá ieſt wiara, ktorą gory przenośili Swięći Boſcy, ktorą roſkazywali morzu y ogniowi, ná ktorey podparćie krwie, żyćia, ſubſtancyi ſwoiey Chrześćiánie nie żałowali: o tę żywą Wiarę powinniśmy Paną Boga prośić, iako o dar Niebieſki.

Naukę zaś o Wierze w czym zawiſła, y w iakich ártykułach, powinni dawać Paſterze według Kośćioła Rzymſkiego Katolickiego, powinni tę Naukę miarkować do poięćia tych ktorych uczą, nie daiąc(iako Apoſtoł mowi) gęſtſzego pokarmu dźiećiom, ále tylko mleko. Więc dźieći, y proſtakow im podobnych powinni uczyć tych tylko ártykułow, bez ktorych wiadomośći żaden zbawion bydź nie może człowiek, to ieſt, wyrażnie powinien każdy tak proſty, iako y mądry wierzyć dwie rzeczy.

Pierwſza, że ieſt Bog, y że nagradza złem, złym, dobrem, dobrym. Druga, że Bog w Troycy Oſob ieſt iedyny natury, y że wtora Oſoba Bog

Syn zſtąpił ná świat dla naś grzeſznych. Pod grzechem zaś śmiertelnym, powinien ieſzcze Katolik umieć, Skład Apoſtolſki, Paćierz, Przykazanie Boſkie y z Kośćielnemi: y przynaymniey wiedźieć co ſą te trzy Sakramenta, Chrzeſt, Pokuta, y Nayświętſza Eucharyſtya.

Jezeliby zaś był kto tak tępy, żeby tych rzeczy nauczyć ſię nie mogł, ktore ſię ná oſtatnim mieyſcu wſpomniały, przynaymniey ſię tego powinien naúczyć, że wierzy to wſzyſtko, co Kośćioł Katolicki wierzy y naucza, tego pod utratą ſwoiey y cudzych Duſz powinien Pleban uczyć młodych y tępych. Drugich zaś rozumnieyſzych procz tego, co ſię wſpomniało powinien uczyć tego: że Chryſtus Pan był prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem: iako o Nim Proroctwa nie tylko Starego Teſtamentu, ále y pogáńſkich Sybil, y ſam Czart Delphicki, dopieroż Concilia od lat ſiedmnaſtuſet świadczą.

Jako tego popieraią Chryſtuſowe Cu-

we Cuda we czterech Ewangeliách wyrażone, Apostołow SS. moc przedźiwna od Chrystusa dana y wyznanie samych Diabłow. Ná podpárćie tey prawdy z serc ludzkich wykorzenić, straszni oni świata ienowładcy Tyberyuszowie, Neronowie, Adryánowie, Maxencyuszowie, Dyoklecyánowie, y inni, ći co tak wielkie Narody podbili, Chrystusowey obietnice przełamać nie mogli, ktory obiecał, że y całe piekło nie miało przełamać wiernych iego, á iako Chryzostom S. uważa, że wszystkie insze wiary przez moc ná świat wchodźiły, Bostwa tylko Chrystusowego Wiara, bez broni, bez żelaza. opanowała świat, y zhołdowała, zkąd znać, że nie ludzką ręką, ále Boską szczepiona była.

Po tych wszystkich tak iasnych dowodach niechże się kto waży niedowierzać Bostwu Chrystusowemu, y Słowom Jego Boskim, niechże koncepćikami ludzkiego mozgu, porywa się ná Kośćioł S. niechay głupie po-

wątpiewa, ábo dyſputuie o tym, co cały świát co tak wiele wiekow, co Niebo, Ziemia, przyznaie, y tá ieſt powinność pierwſza każdego Plebana, uczyć tęgo ludźi rozumnych: á gdy im takową Naukę wlepi w rozum y pamięć, dopieroż miłośierny Bog świa tła formalney wiary żałować nie będźie, ktore ieżeli ná czyie Duſze ieſzcze nie zſtąpiło z Nieba, o iak ćiężki grzech ma Pleban, że nauką ſwoią nie otworzył okienic tey Duſze! do ktorych zamknienia ſłońce Wiary S. nie weſzło.

Powinien ieſzcze Pleban uczyć nie tylko Wiary, ále y Nadźieie, ktora zá Wiarą idźie. Temiz wſzytkiemi dowodami, ktore ſię wſpomniały uczyć trzeba nadźieie, ktora nic inſzego nie ieſt, tylko ſpodźiewanie ſię wieczney nagrody zá doczeſne zaſługi, po krotkim żyćiu nieſkończonego. W tey nadźiei żyli wſzyſcy Chrześćiánie, obietnicą Słow Chryſtuſowych ubeſpieczeni, wierząc, iż wprzod Niebo y Ziemia przeminie, niż Słowa Chryſtuſowe. Na-

Nadźieia wieczności kazała im lekce ważyć doczesność. Nadźieia Korony do ćierpliwośći, do odwagi wszystkich sposabiała. Trzećiey cnoty uczyć powinni, ktora zá pierwszemi dwiema idźie. Miłośći Boskiey y bliźniego. Bog iest miłośći godźien, dla nieskończoney godnośći, ktorą iako wszystkie rzeczy przenośi, tak tey godźien miłośći, ktora iest nad wszystkie stworzenia.

Jeżeli tedy naturalnie kochamy pięknego, czemuż nie bardźiey kochać pięknośći samey? ieżeli szanuiemy mądrego, czemuż nie bardźiey mądrośći samey? iako nie kochać tego, co naygodnieyszy iest kochania? kiedy mię, ktory iestē nayniegodnieyszym, bardźiey mię kocha, niż ia kochać mogę. Jako nie kochać tego, ktory bez interessu swego codźiennie mi dobrze czyni, ktoremu z kochania mego nic nie przyidźie, tylko mnie samemu wszystko, á że ten Pan ktory takowey iest godźien miłośći, kocha człowieka wyobrażenie swoie,

iakże

iakże ia nie powinien kochac tego, co on kocha tak bardzo? ktory się naydźie człowiek co kochaiąc osobę, á obrazu iego nienawidźi.

Powinniśmy tedy kochać Boga dla tego, że ieſt godnym kochania, Człowieka dla tego, że go Bog kocha, toć tylko w Bogu y dla Boga człowieka kochać. Tá miłość panowała po wſzyſtkie wieki w Chrześćiánach, kochaiąc Boga nienawidźili tego, co od niego odwodźi, kochali honor chwały Boſkiey, bardźiey niż ſwoię, ábo świątową pompę, czynili wſzyſtko dla Boga, bo miłość wſzyſtko czyni dla ukochanego, á widząc że Bog człowieka kocha, kochali go dla niego.

Nie kochali bliźniego dla intereſſu, dla bogactw, ábo inſzego reſpektu; bez braku osob, ále dla tego że go Bog ſam kochał, y im kazał toż czynić. Nikogo lekce nie ważyli; krzywdy nikomu nie czynili, bo wiedźieli, że tenże bliźniego Panem, co y twoim. Nie lekce ważyli Bra-

li Brata, bo nie dla tego ieſt gorſzy że tobie Oyćiec dał ſukienkę lepſzą, á iemu gorſzą, ćiebie ſtarſzym uczynił, á iemu młodſzym bydź kazał, on poddanym będąc twoim, czyni powinność ſwoię, bo Bog tak chćiał: czemuż mu ty inaczey maſz panować, niż Bog chce? wſzak ſię rachować y z Państwa potrzeba?

Te ſą naypotrzebnieyſze do Nauki owieczek obowiązki: ieżeli tedy niewiadomośćią grzeſzą, ná karb Plebańſki to wſzyſtko idźie, bo on powinien uczyć tych, ktorych ſię Paſterſtwa podiął: zá tę Naukę dochod Plebańſki ná źiemi, á Korona w Niebie.

Ale że każda Nauka ſkuteczniey-ſza ieſt z przykładu, niż z mowy ſameу, przeto powinność ieſt Paſterſka pokazać to uczynkiem, co uſty powiada: inaczey gdy przećiwne ſłowom ſwoim rzeczy czyni, narzekać Bog ná niego będźie: że go ten Paſterz tylko uſtami ſzanuie, á uczynkami lży, co owieczki widząc, wia-

ry nie

ry nie daią słowom iego mowiąc: gdyby to była prawda co Pasterz mowi, pewnieby inaczey sam nie czynił. Uważże Pasterzu, że Kredytu uymuiesz Wierze S. y Nauce twoiey; gdy pobożnie mowisz, á bezbożnie żyiesz, co słowem zbuduiesz, to uczynkiem rozrućisz. Uważ, że ná wielu mieyscach heretyckie błędy biorą gorę tym: że się staraią, áby Predykanći ich powierzchowną słynęli cnotą: ktorych gdy widzą wszełką skromność, z wszelką nauki ich słuchaią ufnośćią, nie patrzaią co są we wnątrz, dość że ná wierzchu skorę owieczki widzą.

O Sákramentach w Powszechnośći.

PO nauce Duchowney następuie szafunek Sákramentow Swiętych: Samemu tylko Plebanowi według pospolitego Prawa należący: inszy zaś tylko z Przywileiu Stolice Apostolskiey, ábo z Biskupiego pozwolenia dla pewnych przyczyn y okolicznośći: ktore tu mijamy. Zebyś

Zebyś tedy wiedźiał Pasterzu co iest, co się Sakramentem nazwać może: więc że Sakramentem się zwał u Rzymianow pewny depozyt u Kapłana złożony, ktory wydawał Arcykapłan temu, kogo Prawo bliższego bydź uznało; nie od rzeczy tedy w Kościele Bożym zowiemy łaskę Bożą y znak iey, ktory Chrystus Pan w Kośćiele swoim zostawił do szafunku dla godnych.

Ale że Sakrament iest znakiem, przypomniyże sobie, że Bog zażywał rożnych znakow: położył Tęczę ná obłokach, że potopem karać nie miał: nakazał Zydom obrzezanie ná znak obiecanych łask y Messyasza: obiecał Znaki ná Niebie y ná Ziemi, po ktorych poznamy dźień sądu przyszłego: więc wystawiaiąc Kośćioł swoy Chrystus, zostawił w nim pewne łask swoich składy, pod pewnemi znakami, y te znakomite łaski, zowiemy Sakramentami.

Sakrament tedy w powszechnośći, dobrze się opisać może temi słowy:

wy: że ieſt rzeczą pod zmyſły podpadaiącą, y z ſtatecznego poſtanowienia Chryſtuſa Pana, znaczącą, á oraz y ſprawuiącą łaſkę Bożą w człowieku.

Że Sakrament ieſt rzeczą pod zmyſły podpadaiącą, to ieſt ábo pod widzęnie, ábo ſłuch, ábo pod dotykanie, muśi tá rzecz bydź złożona: tak iako wſzyſtkie inſze rzeczy co ſą, złozone z materyi y formy, tak dalece, że nie doſyć że Forma ieſt, ieśli nie maſz materyi, nie doſyć że y Forma y Materya ieſt, ieśli nie ſą poſpołu: to ieſzcze rzeczy ná ten czas nie maſz całey. toż y w Sakramentach ſię znayduie, iako ſię niżey pokaże.

Wſzyſtkich zaś Sakramentow koniec nie inſzy ieſt, tylko zbawienie człowieka, dla tego Sakrament nie ieden ieſt, bo nie iedna wſzyſtkich potrzeba.

Sákrament Chrztu świętego wſzyſtkim potrzebny ieſt, co z pokolenia Adamowego idą, y w pierworodnym rodzą ſię grzechu.

Sá-

Sakrament Pokuty S. tym tylko potrzebny, co z grzechu uczynkowego omyć ſię chcą.

Sakrament Bierzmowania tym, co chcą mieć pośiłek łáſki Bożey przećiwko pokuſom.

Sákrament Swięcenia tym, co ſię ná ſłużbę Ołtarza S, udáią.

Sakrament Przenayświętſzego Ciała y Krwie Chryſtuſowey ieſt potrzebny tym, ktorzy ſię uſprawiedliwiwſzy od grzechu uczynkowego, ſą godni przyiąć Chryſtuſa pod dach ſerca ſwego, ábo go też przyimować w drogę wieczności.

Sakrament Pomaſzczenia ieſt tym, co w chorobie pierwſze lekarſtwo w łáſce Bożey zakładaią.

Sákrament Małżęńſtwa tym, co ſię obowięzuią do rozmnożęnia plemięnia ludzkiego, ábo ſpołecznego dożywotnie pomięſzkania, ábo uchronienia ſię nieczyſtości.

Wiedzże ty Kapłanie, że Chrztęm S. Pokutą S. Nayświętſzym Ciałem Chryſtuſowym, y Pomaſzczeniem

niem ty ſzafuieſz. Bierzmowanie y Poświęcenie Kapłańſkie, do Biſkupow tylko należy. Sákramentu Małżeńſkiego, Oblubieńcy ſą ſzafarzami, ktorym ty błogoſłáwiſz, imięniem Kośćioła S. ſtwierdzaſz, bez ktorego ow Sakrament nie ważny, ieżeli bez Xiędza przytomnośći właſnego ſtanie ſię poślubienie, ábo moc iego maiącego.

Ten też ieſt oblig Paſterza ſzafuiącego Sakramentami świętemi, áby nauczał przyſtępuiących do Sakramentu ludzi, áby każdy miał wolą przyiąć Sakrament do ktorego przyſtępuie: á przynaymniey chćieć to, czego Kośćioł Swięty chce, bo ktoby niechcąc przyſtępował, ſkutku Sakramentowego nie doſtąpi.

Trzeba y tey nauki owieczkom, żeby inſze Sakramenta przyimowali właſce Boſkiey: to ieſt grzechu śmiertelnego ná ſumnieniu nie maiąc przez Spowiedź go uprzątnąwſzy. Sakrament záś Chrztu, y Pokuty zowią ſię Sákramentami umarłey Duſze,

dla

dla tego, że ſą dopiero te dwa Sakramenta ożywiaiące, y z grzechu obmywaiące. Jnſze zaś Sakramenta należą Duſzy w łaſce będącey, lubo przez Chrzeſt, lub Pokutę, nie maiąc mocy do znoſzenia grzechow, ále tylko przymnożenia łaſki.

Kto tedy przyſtępuie do Chrztu, powinien tylko Wiarę mieć y wolą. Kto zaś do Nayświetſzego Ciała Chryſtuſowego, do Bierzmowania, do Swięcenia, y innych, powinien wprzod przez Sakrament Pokuty ożywić, y oczyśćić Duſzę ſwoię.

O Sakramenćie Chrztu w ſczegulności.

CHRYSTUS Pan przez Krew y śmierć ſwoię odkupił Narod ludzki, wprzod od gniewu Bożego, á potym od mocy ſzatańſkiey. Do tego okupu w niwczymeśmy ſię nie przyłożyli, bo tego nie potrzebował, gdy záś mamy ſię wracać do tego cośmy ſtraćili, pokazane nam drzwi,

przez ktore wchodźić potrzeba, pod pewnemi kondycyámi.

Pierwſza kondycya, iako ſię námięniło wierzyć w Boga y Syna iego iedynego: bo ten ktory wychodźi z kaydan, muśi widźieć kto go uwalnia. Druga kondycya ieſt, przyiąć Chrzeſt S. wpiſać ſię w Regeſtr tego Pana: ktory iako ćię wywiodł z niewoli y uwolnił, tak ná ſwoię przyimuie ſłużbę. Wchodźiemy tedy przez tę bramę Chrztu S. ten ze dwu rzeczy złożony, z materyi y formy. Materya z ktorey ſię ſkładá ieſt polewanie wodą głowy: Forma ſą te ſłowa przy polewaniu zaraz rzeczone. *Ia ćiebie chrzcę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* Woda ma bydź prawdźiwa do polewania, tak iako ſłowa wyrażone przy niey, y te dwie rzeczy oraz uczynione ſtanowią Chrzeſt święty.

Pytaſz iakie łaſki wlewa ten Sakrament ná człowieka ochrzconego? odpowiadam: że iako przez Wiarę był potwierdzony w tym, że go Chryſtus odkupił, tak przez Chrzeſt gdy

wcho-

wchodźi do Kośćioła Chrystusowego, spadaią łańcuchy czartowskie z niego: nabywa Prawa, przez ktore staie się Synem Bożym przysposobionym, że się staie Chrystusowym Bratem, y dźiału swego część odbiera w Niebie.

Jednym słowem ten ktory się był urodźił diabłu, odradza się Chrystusowi y Niebu: więc że człowiek nowym się staie człowiekiem, ná Chrzćie wyrzeka się starego człowieka: to iest, wyrzeka się czarta, y wszytkich spraw iego, wyrzeka się świata, y pompy iego: bierze ná się oblig iść zá Chrystusem, y náśladowáć go, od ktorego wźiął moc stáć się synem Bożym, á Bratem Syna iego.

Nie dość tedy masz Pasterzu że sam rzetelniey się ztąd nauczysz: ná czym zawisł Sakrament Chrztu S. y iakie są skutki iego: áleś powinien nauczáć owieczki twoie tego wszystkiego, áby wiedźiały iák im wielką łaskę Bog uczynił przez ten Sakrament, áby pamiętały do czego się obowiązały przy Chrzćie świętym,

áby wiedźiały iako S. Auguſtyn mowi: że więkſzey nie czyni Profeſſyi Zakonnik, iaką profeſſyą czyni człowiek przy Chrzćie świętym y więkſzą: bo ſą przypadki dla ktorych Zakonnik y Zakonnica mogą bydź dyſpenſowani, od profeſſyi záś ná Chrzćie uczynioney áni ludzka, áni Boſka moc nie dyſpenſuie.

Kto ſię tedy wyrzekł czarta, wyrzekł ſię nieprzyiaćielſtwa Boſkiego, wyrzekł ſię pychy, łakomſtwa, zazdrośći, bo te ſą czartowſkie właſnośći, wyrzekł ſię y świata, to ieſt, prożney chwały, zbytkow y marnośći, á przyiął ná ſię profeſſyą Chryſtuſá pokornego, miłośiernego, ćierpliwego w prześladowaniu, milczącego w naygrawaniu.

Niechże każdy widźi, iako ſię brzydźi Klaſztornym Zbiegiem y Apoſtatą, dla tego że z profeſſyi ſię ſwoiey wyłamał, y ućiekł od niey. Jżaliſz nie więkſzy zbieg? co od Chryſtuſa do czarta ućieka? y owſzem zdraycą ieſt, kto od dobrotliwego

Pana,

Pana, do nieprzyiaćiela uchodźi. Prze ćięż zwyczaynego zdraycę uwiedźie złoto, uwiedźie nagroda, ále ćiebie Chrześćiáninie co odwodźi od Chrystusa, á przywodźi do czarta? pokazać ten może tobie, iako y Chrystusowi Krolestwá świátowe, ále ich dać nie może, bo nie są iego: iakoż wierzyć kłamcy? á Chrystusowi co iest Prawdą, niebacznie wiary nie daiesz.

Te tedy Uwagi często powinieneś ná Kazaniu podawać Pasterzu, ná mieyscu tych baśni, ktorymi prożney nauki chwałę śidlisz. Obowiązany ieszcze iesteś, pytać Kmotra, y Kmoszki, ieśli wiedzą co powinni? ieśli niewiedzą, toś ich powinien wprzod przed Chrztem dźiećięćia nauczyć: że powinni pod sumnieniem starać się o to, gdy dźiećię do rozumu przyidźie, áby wiedźiało, y przyznało to, co teraz imięniem iego obiecuią: áby Oyćiec y Matka Chrześni Chrześćiáńskiego wychowania przyglądali iego: áby wiedźieli że powinowactwo Duchowne, między

ochrzconym dźiećięćiem: á między Rodźicami iego poczynaią Oyćiec y Matka Chrzceni: y że to powinowactwo do Małżeństwa przeszkadza, chyba z dyspensą. Między Kmotrem záś y Kmoszką nie masz powinowactwa.

Powinieneś ieszcze y Baby przy rodzących zostaiące nauczyć Chrztu, ktore Chrzćić nie mogą gdy iest męszczyzna przy tym: bo temu iako godnieyszey płći należy to czynić, gdy dźiećię tak słabe, że Xiędza doczekać nie może.

Sakrament Pokuty świętey.

JUżeś widźiał Pasterzu iak wielki iest Sakrament Chrztu świętego: ále tylko ná raz, bo się grzech pierworodny do człowieka nie wraca. Uważyłeś we Chrzćie wielką łaskę Bożą, co z niewolnika piekielnego czyni Synow Bożych. Uważ, że w Pokućie świętey ieszcze większe miłosierdźie Boskie, bo nie Adamow grzech z potomka, ále uczynkowy y twoy

wła-

własny znośi. Tam raz z diabelskiey mocy wybawia, á tu tak wiele razy: tam upadłego w Rodźicach syna, á tu tak wiele razy niewdźięcznego przyimuie.

W tym się Sakramenćie iśći,co dobrotliwy Bog powiedźiał; *Niechcę śmierći grzesznika:* ále raczey áby się do mnie nawroćił, y żył to iest, krolował wiecznie. Tu się iśći, że większe iest miłośierdźie Boskie, niż całego świata grzechy: tu rozumiey, iako to kto śiedm razy ná dźień upaść może, kiedy dobrotliwy Pan nie tylko śiedm, ále y śiedmset razy dźwignąć gotow.

Tego Sakramentu materya iest szczery żál pokutuiącego zá grzechy. Forma Boga mowiącego usty Kapłańskiemi. *Ia ćiebie rozgrzeszam.* Kondycye są mocne postanowienie więcey Boga nie gniewać. Druga szczerze się popełnionych wyspowiadać grzechow. Trzećia krzywdy poczynione nagrodźić, y co się wźięło wroćić: lub sławę ięzykiem, lub pieniądze y sub-

ſtancyą ręką zabraną bliźniemu. Ponieważ rozgrzeſzenie Kapłańſkie funduie ſię ná mocy Piotra S. daney, áby było rozwiązano w Niebie, co będźie rozwiązano ná Ziemi, związano w Niebie, co zwiąże ná Ziemi, áby zamykał y otwierał Niebo.

Ponieważ do Apoſtołow rzeczono, ktorym odpuſzczać będźiećie grzechy: odpuſzczone będą. Przeto że Kapłani y Plebani, ſą tylko ná pomoc wezwani od Biſkupow: wiedźieć powinni, iż udźieloną tylko moc maią do odpuſzczania grzechow, tak dalece, że iako Oyćiec S. Succeſſor Piotra ma większą moc niż Biſkupi Succeſſorowie Apoſtolſcy, tak Kapłani ieſzcze mnieyſzą, to ieſt tę ktorą Apoſtołowie dali.

Trzeba tedy Kapłanie żebyś wiedźiał, ktorą moc ſobie Oyćiec S. zachował, ktore grzechy do rozgrzeſzenia przy Biſkupie, á ktore przy tobie zoſtaią: czego wſzyſtkiego przydamy Regeſtr ná końcu tego traktatu. Teraz ćię w tym przeſtrzegamy,

my, że raz w Rok koło Wielkieynocy, powinny się owieczki spowiadać tobie samemu, ábo ná twoim mieyscu będącemu: powinny z rąk twoich przyimować Nayświętszy SAKRAMENT, pod grzechem śmiertelnym, powinny iść po te dwa Sakramenta do właśnego Pasterza. Zaczym powinieneś ich w tym zawczasu przestrzegać y napominać, oznaymuiąc, że ná święconey źiemi pogrzebiony bydź nie może.

To gdy o Owieczkach mowiemy, do ćiebie obracamy mowiąc: że luboś przy święceniu twoim wźiął moc do rozgrzeszania, nie możesz iednak zażywać oney według roskazania Trydentskiego Concilium, áż wprzod ćię Biskup potwierdźi, uznawszy godność twoię: áni Kapłana przybierać możesz do pomocy Spowiedźi, ieśli od Biskupa nie ma potwierdzenia.

A ponieważ Spowiedź święta, iest złemu Duchowi straszna: bo Duszę umarłą w grzechu sposobi do żyćia y wydźierá ią z rąk czarta, przy tym

wstyd

wſtyd tamuie wrodzony wylania ſkrytośći ſerca ſwego, przed Kapłanem ná mieyſcu Boſkim zaśiadaiącym z mocą rozgrzeſzania: bo y Adam grzechowi ſwemu ſzukał pokrowcow y wymowek, y Kaim brátoboyſtwo niewiadomośćią o Bracie pokrywał. Przetoż należy Paſterzu dobry pokazać ſię iak nayłagodnieyſzym w Spowiednicy: pokazać politowanie nád upadłym oćiągaiącemu ſię do wymowy ięzykowi; pomoc do ſplunienia co ieſt ná nim, y co wſtyd zatrzymać każe, do tego ſię cale przykładać, żeby w iaſkini ſumnienia iad ſię iaki nie zataił: pokazuiąc że ſkrytośći ſerca Bog przenika, że Kapłan ſłucha, ále Bog widźi. Ubeſpieczyć o Sekrećie Kapłańſkim, ktorego wydanie, ogniem karane bywa.

Po ſpowiedźi ieśli widźiſz grzech, ktory ieſt większy nád moc tobie pozwoloną: pokaż pokutuiącemu drogę do Zwierzchnośći ſnadną, y dopomoc obiecuy: ieśli widźiſz grzechy do ktorych powodem ſą okazye,

zatrzy-

zatrzymay śię z rozgrzeszeniem, áż usłyszysz obietnicę uprzątnienia okazyi y podmiotow grzechowych: áż usłyszysz, że obiecuie pokutuiący wrócić, co cudzego skorzystał.

Nigdy o nawroceniu zakamieniałego serca nie desperuy: kołac do niego w miłośći Chrześćiáńskiey, nemieniay łągodnie: przypominay sąd Boży, błogosłáwieństwo ná dobrym mieniu, ná Familiách: wszystko iednak w Chrystuśie, w miłośći y politowaniu sprawuy, mianowićie gdy rzecz iest z Osobami stanu Slacheckiego: to ieśli nie pomoże ná ten czas do Biskupa odnieś raczey z miłośći, niż z zawźiętośći.

Pokuty naznaczay, ktoreby miały proporcyą z występkiem, bez twego interessu: mianowićie ubogim żebrakom Jałmużnę, to iest tym ktorzy sobie zarobić nie mogą, ábo ubostwu wstydliwemu, ktore się znayduie w wyższych stanach, bo Jałmużna mnostwo grzechow pokrywa. *Niech będźie miłośiernym, kto szuka miłośierdźiá.*

A przy tym wſzyſtkim lekarzu miey ná ćię ſamego wzgląd, ábyś ſię nie zaráźił. Otwieraią ći ſkrytośći ſumnienia ſwego ludźie, widźiſz ſłabośći, widźiſz ſkrytośći, widźiſz ktorą drogą do tego, ábo owego grzechu, tá y owa oſoba idźie, widźiſz żeć konfidencya Duchowna przyſtęp do dobrych y złych rzeczy otwiera, patrzay żebyś ſię nie zaráźił, y z lekarza nie zoſtał chorym, patrzay że y ty ieſteś otoczony krewkośćią, nie przeźieray ſię częſto w tym, czym ći ſpowiedź napełniła fantazyą, niech drugim wychodźi, co iednym weſzło uchem.

Bądź iako promień ſłoneczny, ktory nie tylko po ślicznych, kwiatach, po kryſztałach promieniow, y wod przeźroczyſtych idźie, ále też przechodźi oparczyſka, rynſztoki, zgniłe, y gnoiſte mieyſca., á przećię ſam czyſty, nienaruſzony niepokalany zoſtaie: chceſz wiedźieć czemu? bo ſię nigdy od Słońca nie odrywa: dotyka ſię źiemie, ále ſię Słońca nie puſzcza Zrzodła ſwego. Toż

Toż czyń Spowiedniku Duchowny, á Słońce twoie Chrystus, firmáment twoy Niebo: za iednym idź, zá drugim się wspieray, ziemie się tylko dotykay. Pozwolonoć wpuśćić się w głębokość spraw, y sumnienia ludzkiego: ále tylko tak iako więc Nurkow w morze wpuszczaią, áby tam perły zbierali: nie baczniebyś tedy uczynił, gdybyś w tey głębokośći grzechow ludzkich drogiey perły zbawienia nie szukał, ále ieszcze y sam w niey utonął.

Sákrament Ciała y Krwie Chrystusowey.

WIdźiałeś Pasterzu, iako człowieka Chrystus przez Chrzest z mocy szatańskiey wydarł. Nauczyłeś się że przez pokutę tak wiele razy wydźiera: iak wiele razy przez grzech śmiertelny znowu w nie w pada człowiek. Uważże teraz tę dobroć Boga nad innemi dobrodźieystwami: kiedy marnotrawnego Syna, ktory do tych czas z wieprzami świátowymi natykáł

kał ſię młotem marnośći, przez pokutę powracaiącego: wroćiwſzy mu ſzatę niewinnośći ſadza u ſtołu ſwego: karmi y poi Ciałem y Krwią, á Ciałem y Krwią własną ſwoią.

O niewypowiedźiana Dobroći Boſka! á będźieſzże ſię ważył człowiecze áby potym pokarmie Niebieſkim; iak do drugiego Judaſza wſzedł czart z zwykłą ſwoią áſſyſtencyą, z światem y ćiałem? ale żeśmy powinni o tym ćię Sakramenćie nauczyć, ábyś drugich informował.

Wiedzże Paſterzu, że Eucharyſtya słowo Greckie znaczy dźięk czynienie: nie tylko dla tego, że Chryſtus Pan dźięki czyniąc Oycu Niebieſkiemu poſtanowił ten Sakrament; ále y dla tego, że nas tá dobroć obowiężuie dźięki czynić: iż ten ktory Narodowi ludzkiemu ták wielką część pokazał: gdy z czyſtey Panny Ciało y Krew wźiął, ále ieſzcze naywiękſzą w tym oświadcza, gdy każdemu z nas do Kommunii przyſtępuiącemu, daie Ciało y Krew zá pokarm.

Wie-

Wiedzże tedy, że drugie Sakramenta, ſą znakami łaſk ktore ſprawuią: ten zaś Sakrament ma coś więcey, bo nie tylko ieſt znakiem łaſk, ále ieſt źrzodłem łaſk, bo ſię w nim ten ſdaie ná pożywanie, ktory łaſki rozdaie.

Jeſt tedy Eucharyſtya Sakrament Ciała, y Krwie Chryſtuſowey, pod Oſobami Chleba y Wina: ná Duchowny poſiłek Duſzy náſzey, od Chryſtuſa poſtánowiony.

Sakramentu tego daleka Materya ieſt Chleb y Wino, Forma zaś tego Sakramentu, ſą Słowa Chryſtuſowe uſtami Kapłańſkiemi wyrzeczone nád Chlebem y Winem: *To ieſt Ciało moie, to ieſt Krew moia.* Skoro tedy to Xiądz wymowi: zaraz iſtota chleba w Ciało, iſtota wina w Krew ſię obraca: tak, że iuż nie Chleb y Wino, ále pod Znakami Chleba y Wina zoſtaie Ciało y Krew Chryſtuſa Pana. Ciało y Krew nierozdźielone z ſobą, nieodłączone od Duſze y Boſtwa Chryſtuſowego: ále wſzyſtko poſpołu, ták

iako

iako śiedźi ná Prawicy u Boga Oycá.

Prawda że ćiężko do poięćia, iako ten ktory śiedźi ná Prawicy, ieſt oraz w Sakramenćie: iako Chleb y Wino obraca ſię w to, czym nigdy nie było: ále gdy uſłyſzyſz mowiącego Auguſtyna, coć przypomina podobną trudność: iako zá ſłowem iednym ſtań ſię, ſtanął świat, z niczego powſtawſzy, ták zá Boſkiemi y tu ſłowami, ſtaie ſię z Chleba y Wina Ciało y Krew Zapatruyże ſię tedy raczey ná moc Boſką, niż na ſłabość poięćia twego: podday błahy rozum twoy, pod należyte Bogu poſłuſzeńſtwo.

Nie ważyli ſię przed tym pytać Poganie mądrzy, gdźie ſię rzeka Nyl rodźi? obawiaiąc ſię tą ćiekawośćią uraźić Maieſtat Wſzechmocny: kontentowali ſię dobrodźieyſtwami z tą rzeką płynącemi do ſiebie: á ty Chrześćiáninie nie wſtydźiſz ſię z Heretykami ſzperać w Taiemnicy: nie wſtydźiſz ſię Prawdźie przedwieczney fałſz bezecznie zadawać, Ta wźiąwſzy chleb powiedźiała: *To ieſt Ciało moie.*

Rzekła

Rzekła nád Kielichem: *To ieſt Krew moia.* á ty ieſzcze nie wierzyſz? czemuż? Ze oko nie widźi, że dowćipek twoy nie poymuie, o ſzaleńſtwo wielkie.

A poymuież ten przynaymniey iedno z naymnieyſzych dźieł Boſkich? á wieſz twoy dowćipek co ieſt właſna myśl twoia? á widźiſz to zuchwałe oko własną Duſzę twoię? nie dyſputuyże tedy, nie błądz, nie ſzaley, wierz ſtatecznie, bo ieſt dowod tego co ſama Prawda mowi: niż tego ná co dowćip nie pozwala: á ták widźiſz iuż Katoliku, iáko ćię przenośi pokorą on Ewangeliczny Goſpodarz: ktory rzekł: *Nie ieſtem godźien, ábyś wſzedł Panie pod dach domu mego.* Nie trzeba wątpić że ten człowiek, bo był nie proſtey kondycyi, miał dom, pokoie, y wſzelaki porządek ná przyięćie Pána: á że uznał iż był grzeſznikiem, oſądźił y dom ſwoy niegodnym: dla tego że w nim grzeſznik mieſzkał, y goſpodarował: á ty co rzeczeſz? kiedy Pan ten w Sa-

kramenćie utaiony wchodźi do uſt twoich, z uſt áż do wnętrznośći twoich. Czy ſzczerze mowiſz zá Xiędzem nie ieſtem godźien? Uważ ieno co ná tym ięzyku śiada, ná ktory Pan zſtępuie? iak częſto z niego zły duch, raz wśiadſzy, nie zśiada, zda ſię iákoby tám ſtolicę z całym piekłem założył, bo ſię z tamtąd odzywa: zdać ſię to że Chryſtus ták wiele razy znowu do Othłań zſtępuie: iák wiele razy do uſt twoich idźie utaiony w Sakramencie: czy nie othłań uſta twoie, z ktorych ták wiele ſławy ludzkiey? ták wiele reputacyi bliźniego, ták wiele ſubſtancyi twoiey upadło? z ktorey ták częſto iako z Ethny owe płomienie piekielne z gniewem wybuchaią, przećięż tám Chryſtus zſtępuie, żeby mizerną Duſzę wybawił.

Uważay iák dobry Chryſtus gość w uſtach, y wnętrznośćiach twoich, iák nieużyty ty ieſteś goſpodarz? bo ábo gośćia przyiąć niechceſz, ábo ieśli go przyimieſz, to tylko do ſtaynie

ſerca twego! y tám mu zoſtać każeſz, z oſłem głupſtwa twego, z wołem ćieleſnośći! czy poſtawiłbyś w ſtayni rownego tobie? czy zamknąłbyś wrota przed tym? ktoryć by naymnieyſzy podarunek dla pożytku twego nieſie? czy nie przyiąłbyś z ochotą Sędźiego, ktory ćię o zagon roli ſądźić będźie? á gdy Krol nád Krolmi, Zbawićiel y Dobrodźiey twoy do ćiebie ſię zbliża? gdy chce u ćiebie ſtanąć, przed ktorego ty ſtraſznym ſadem ſtanieſz? ty iednak ábo przyiąć niechceſz, ábo przyiąwſzy złe daſz złożenie Gośćiowi. Niechceſz urumować nałogow ſproſnych, niechceſz uprzątnąć świeckośći, w oſtatku dla Chryſtuſa Gośćia, niechceſz wygnać czarta goſpodarza: niechceſz rugować twego, y Duſzy twoiey tyranna, dla Pana y Zbawićiela twego.

Sakrament Bierzmowania.

WIdząc Chryſtus krewkość człowieka każdego, do ták wielu dobrodźieyſtw ktoremi go zdobi: przydaie

daie Dobrodźieystwo tego Sakramentu, ktory niesie stwierdzaiącą łaskę, zmacnia, y zdobi człowieka przećiwko naiazdom piekielnym: co ná prawdźiwą Wiarę Jego następuią, chcąc ią osłabić. Zmacnia przećiwko ćiału y światu naćieraiących, ná żołnierza w Kośćiele woiuiącym zostaiącego, y w szyku stoiącego, dodaie łaski tey, ktora ćierpliwość Chrześćiáńską sprawuie.

Materya tego Sakramentu iest pomazanie Chryzmem świętym. Forma są słowa, ktore Biskup ná ten czas mowi: *Znaczę ćię Krzyżem świętym, y maszczę cię Chryzmem zbawienia.* Daie przytym Biskup pogębek, áby umiał wytrzymać pogębki od pokus.

Tego Sakramentu nie może dać tylko Biskup człowiekowi przygotowanemu przez Spowiedź, y Kommunią S. bo ten iest Sakrament ieden ztych, co się zowie dla żyiących.

Obowięzuie się przez ten Sakrament człowiek bydź walecznym y silnym przećiwko nieprzyiaćielom

wido-

widomym, y niewidomym Krzyża S. y Wiary S. Obwięzuie śię bydź Rycerzem Chrystusowym nie snadno ustraszonym.

Uważże Człowiecze bierzmowany, ieśli dotrzymasz obowiązku twego. Jeżeli licha y mała pokusa nie rzuca o źiemię Rycerza Chrystusowego w tobie? ieśli możesz czekać żołdu y nagrody, od Wodza y Hetmana twego? ieżeli tedy tey łaski ktorąć Bog dał ná wytrzymanie pokus zażyłeś iák należy? ieżeli w tobie tá łaska iáko Paweł S. mowi nie była prożna y daremna, ieżeli tá łaska nie przydać ćiężaru do potępienia, że iey nie zażyłeś. Lubo tedy ten Sakrament nie iest w szafunku Pasterzow Parafiálnych, powinni iednak nauczać lud, áby przeiezdaiący Biskup mogł gotowość znaleść. Funduie śię ten Sakrament ná słowach Łukasza Swiętego: ktory go zowie wkładaniem rąk, y ná ten co mowi Apostoł: Bog nas sam stwierdza, pomaśćił nas, y naznaczył nas.

RZecz dźiwna, że ten tytuł ostatniego Pomaszczenia, ták sturbował chćiwych żyćia długiego Katolikow, że się go boią powszechnie: y kto chce wyraźić zdesperowaną niemoc: ten powiada że iuż wźiął ostatnie pomaszczenie, dla tego też nie posyłaią po ten Sakrament, áż gdy wszystkie zmysły odbiegą człowieka. Trzeba tedy żeby Pasterz oduczał tego błędu owieczki, ktore iako widzą że gdy woźnica smaruie ośi, znak że wyiezdza, ták Pomaszczenie biorą zá znak nieuchybney śmierći, ále to błąd. Ostatnim się zowie dla tego ten Sakrament, że drugie przyimuią zdrowi ludźie, á ten chorzy.

Maią tedy wiedzieć że według nauki Apostolskiey: kto tylko choruie, powinien wołać Kapłanow, wprzod niż Medykow, bo Bog pierwszy Medyk, lekarstwo bez Niego nie wspomoże, choroba iest kara Boska,

ábo

ábo doświadczenie, do kogo śię w-
przod udać? słuszna do tego: ktory
przepuśćił chorobę, poiednać śie z
nim: áby wroćił zdrowie, gdy łaska
Jego Boska przystąpi. A kto śię boi
śmierći, czy nie lepiey mu iść do te-
go, co iey roskazać może? ktora Do-
ktorom panuie, y Apteki śię nie boi.
Ná coż prośić o pomoc tych, z kto-
rych śmierć ták iák z chorego szy-
dźi? á gdy Bog mowi, że przeklęty
niech będźie, ktory śię spuszcza ná
człowieka: to znać błogosławiony,
ktory wprzod polega ná Bogu.

Materya tedy tego Sakramentu
iest Pomaszczenie pięćiu Zmysłow
Oleiem S. Forma záś są słowa w A-
gendźie wyrażone, ktore Kapłan mo-
wi. Jest ten Sakrament ufundowany
ná słowach Apostolskich: przez kto-
ry Pan Bog daie łaskę Duszy do zba-
wienia; y ćiału do zdrowia, ieśli ta-
ka iest wola Jego święta.

Powinieneś tedy Pásterzu dobrze
nauczać Owieczki twoie: żeby śię
nie bały tego Sakramentu, iako posła

pewnego od śmierći: ále raczey áby przyimowały łáſkę Duſzy do zbawienia, ćiału do zdrowia potrzebną: żeby tego Sakramentu nie odwłaczali, áż ná ſam oſtatek: kiedy iuż człowiek w puł ſtanie ſię trupem, iako godnie to przyimie? iako Bog widząc niegodność łáſki ſwoie wiele?

Niech Chrześćiánin nie wprzod do Galena, ábo Hypokrata: ále do Chryſtuſa ręce wznośi w chorobie ſwoiey z nadźieią: bo ten Pan ſam nie tylko chorych uzdrowić, iako zwykł może, ále iako ſiebie wſkrześił umarłego, ták nie iednego łazarza wſkrześi. Medycy záś iák Pſalmiſta świadczy, nie wſkrzeſzą nikogo. Gdy Chryſtus umierał, umarli z grobow wſtawali, á iakoż ty nie wſtániesz z łoża? gdy Jemu ſamemu wprzod ufać będźieſz.

O Sakrámenćie Małżeńſtwá:

BŁąd Heretycki ieſt rozumieć, że Małżeńſtwo ieſt proſtym kontraktem, żenić ſię ták, iako ſię Poganie

mię-

między ſobą żenili, y według upodobania, Zon zbywali y nabywali. W iednym rachuiąc pocżćie kontrakty Małżeńſkie z innemi, ktore o maiętność, o dom, o pieniądze, y o bydlęta czynili.

Kośćioł Katolicki widząc że Chryſtus ná weſele był zawołany, ozdobił ſtan Małżeńſki, y bytnośćią, y cudem łaſki ſwoiey. Wiedząc według nauki Doktora Narodow, że Chryſtus Pan w Oſobie, y Kośćiele ſwoim wyráźił konterfekt ſtanu Małżeńſkiego, y był onego przykładem, áby Małżonkowie ták kochali Małżonki, iako Chryſtus Oblubienicę ſwoię kochał, to ieſt Kośćioł. Uważaiąc, że koniec Małżeńſtwa, ieſt rozmnożenie narodu ludzkiego: kto wątpić może? że Bog poświąca tych, ktorzy ſię do tego ſtanu biorą, iako do ſtanu tego Bog łaſk ſwoich dodawać nie ma, w ktorym poſtanowione oſoby, gdy ćiáło y krew potomſtwu nagotuią, Bog ducha ſwoiego, ktorego tworzy wlewa.

Niech-

Niechże ſię konfunduią Poganie y Heretycy, że ták mało o tym Sakramenćie trzymaią. My według nauki Kośćioła świętego Katolickiego mowiemy: że Sakrament Małżeńſtwa wiąże ſie między Męſczyzną y Białogłową chrzczonymi, wzaiemnie ćiała ſwoie ſobie oddaiącemi w dożywotnią ſpołeczność, dla nabyćia potomſtwa, álbo uchronienia ſię wſzeteczeńſtwa.

Materya tego Sakramentu ſą Znaki ktoremi Małżonkowie pozwalaią ná wzaiemne oddanie ćiał ſwoich. Forma, ſą też słowa ábo znaki ktoremi zobopolnie przyimuią, co ſobie oddali. Ztąd widźiſz Kapłanie, że ſzafunek tegoż Sakramentu ieſt przy Małżonkach, ktorzy ſię ſobie wzaiemnie, y dobrowolnie oddali: tyś ieſt świadkiem imieniem Kośćioła Bożego ich obowiązku, ktorym błogosławiſz, ieśli pierwſzy raz do tego ſtanu idą. Skutkiem záś tego Sakramentu ieſt łaſka Boża, ktora dopomaga do dotrzymania tego, co ſobie obiecali.

cali, y czego ſię ſpodźiewaią w nagrodę od Boga.

Powinieneś tedy Paſterzu nauczać iako do tego Sakramentu przyſtępować maią, iako dobrowolnie, bez żadnego przymuſzenia, w to iarzmo zaprzęgać ſię powinni, z ktorego nie wyprzęże, tylko ſama śmierć, rydel á motyka. Powinieneś nauczać, że ich powołanie wielkie, do ktorego nie powinni iść zá ćieleſnośćią ſamą.

Powinien Mąż ták kochać Małżonkę, iako Chryſtus kochał Kośćioł ſwoy, iako záś Chryſtus ukochał Kośćioł, pytay Swiętego Chryzoſtoma, á ten odpowie: Ze kochał áż do śmierći: mowi do ćiebie Małżonku ten Złotouſty Doktor właſnemi ſłowami, ktorych ſłuchay: tyś powinien kochać żonę, á ona ćiebie powinna ſłuchać: powinieneś zażywać mocy twoiey, ále z wſzelką ludzkośćią: ty maſz nád nię rozum y áffekt więkſzy, ona ćię pięknośćią, powolnośćią celuie. Kocha ćię Mąż twoy żono? nie bądźże zá to zrządnieyſzą, ále

przyięmnieyſzą: nie kocha ćię mąż twoy, przymuś go miłośćią, zwyćięż przyięmnośćią.

Nie ſłucha ćię żona mężu, ſtaray-że ſię ták, iako Chryſtus ſię ſtarał, żeby mu Kośćioł był posłuſzny, obacz iák wiele ćierpiał y znośił. Chryſtus Kośćiołowi miłość ſwoię, łaſki, Dobrodźieyſtwa, Nauki ofiaruie: á Kośćioł odwraca ſię od Niego, nienawiedźi Go, ná twarz pluie, ſzydźi, żartuie. Coż ná to Chryſtus? czy porywa ſię do gniewu? czy złorzeczy? bynamniey tego nie czyni, idźie dobroćią, y zwyćięża. Toż y ty powinieneś czynić, choćbyś widźiał że ćię okiem przenośi, choćby ćię ná źimno traktowała, ſłowem ći y gniewem dokuczyła, ty ią rozumem, áffektem y uczynnośćią krępuy, obowięzuy. Złego ſługę możeſz powrozem y łancuchem związać, możeſz odeſłać, ále żony ſię nie godźi, chyba dobroćią przyćiągać, przyięmnośćią wiązać.

Ale rzeczeſz kto to znieſie? odpowiadam ty znieśieſz, ieśli zá Chryſtuſem

ſtuſem poydźieſz, ktory iako Apoſtoł świadczy: oddał ſię całe owey Synagodze, áby ią poświęćił: ztąd oczywiśćie widźieć, że była nieczyſta, że była pełna zmazy, że była wzgardzona, y nieprzyięmna, uboga, ſtara, obrzydliwa: á przecię widźiſz co dla niey twoy Pan uczynił, przećię y niewdzięcznicę kochał.

To widźiſz Paſterzu iako Chryzoſtom S. nauczał Małżonkow: uczże y ty, pokazuy, iák wielka Korona w Niebie tym, co do końca trwaią. Jako rodzenie dźiatek ieſt wielką zaſługą przed Bogiem Niewieśćie, iako o wychowanie onych ieſt obowiązek Oycu należyty. Jako Rodźice tych ktorym żywot dali zabijać nie powinni: lub złym przykładem, lub roſpuſtnym wychowaniem.

Tym czaſem do ćiebie należy zachować, żeby zapowiedźi poprzedzały śluby, żebyś po zapowiedźiach informował ſię o przeſzkodach do Małżeńſtwa, żebyś przeſtrzegał, áby przymuſzenia żadnego, żadnego oſzukania,

nia,

nia, żadney załadzki, żadney ſamołowki, nieznaydowało ſię między oblubieńcami: wiedząc dobrze o tym, że z takowych okazyi roſterki, á nie potomſtwo ſię rodźi: y Sakrament ten przychodźi ábo do kontemptu, ábo do obmierźienia.

O Kazaniu to ieſt Słowie Bożym.

WIeſz dobrze Paſterzu, że Chryſtus ſam powiedźiał. *że nie ſamym chlebem żyie człowiek: ále wſzelkim Słowem, ktore pochodźi z uſt Boſkich.* Chleb należy ćiału, Słowo Boże ieſt pokarm Duſzy, ktorym żyie. Wolnyś ieſt Paſterzu od karmienia ćiał Owieczek twoich; wyiąwſzy ułomne, ktorym powinieneś dać iałmużnę: áleś ieſt ſtraſznym obligiem śćiśniony, karmić Duſze Słowem Bożym.

Duſza álbowiem w lepiance ćiała tego iako Doktor Narodow świadczy zoſtaie iako w iakim więźieniu, czeka zá tym ten więźień że mu co przez okna taraſu tego padaſz? co mu prześleſz przez uſzy w ſłowach, ábo przez

oczy

oczy w przykładźie? Słowo Boże ieſt temu Więźniowi nie tylko pokarmē, ále y świecą w tym więźieniu: o ktorą świecę woła do Pana Zacharyaſz, áby oświećił tych, co w ćiemnośćiach, y w ćieniu śmierći ſiedzą Duſze ludzkie: tobie tedy dany ten pokarm, dana tá świeca, karmże oświecayże.

Słowo Boże záś dźieli ſię ná dwie częśći, to ieſt, ná Stary y Nowy Teſtament, to ſię znayduie w obudwu tych Teſtamentach, wierzyć potrzeba, iako Słowu Boſkiemu. Do zachowania Chrześćiáninowi należy wſzyſtko, co ſię zawiera w Nowym Teſtamenćie: á co w Starym, do tego wſzyſtkiego zachowania, nie ieſteśmy obowiązani: tylko iák wiele Chryſtus, y Duch S. przez Kośćioł iego rozkazał. Ták tego, iako Nowego Teſtamentu, nie godźić ſię tłumaczyć. tylko ták, iako Kośćioł Katolicki Rzymſki tłumaczy, nie ták iako Heretycy, nie ták iako twoy koncept, y prywatne zdanie nieśie, y do tegoś ieſt obowiązany pod ſtratą Duſze twoiey, y owieczek. Pod

Pod tymże węzłem iesteś obowiązany do czytania Pisma S. y Tłumaczow Kośćielnych: bo iako drugich nauczać będźiesz, gdy się sam wprzod nie nauczysz? iako drugich umacniać Słowem Bożym, gdy Dusza twoia własna, bez tego pokarmu głod zamarła, nazwać się nie może żywa. Słuchayże co mowi S. Concilium Trydentskie około Słowa Bożego: áby owce Chrystusowe nie łaknęły, áby był kto do łamania chleba, gdy potrzebuią malućkie dźiatki. Roskazuiemy Pasterzom wszystkim, áby pod czas Mszy wykłady Pisma S czynili: á mianowićie, áby cokolwiek o Nayświętszey Ofierze, y Táiemnicy Mszy zbawiennego Ludźiom powiedźieli w dni Niedźielne, y Swięta.

To widźisz Pasterzu, żeć nie każą wymysłow twoich, áni baiek mądrych Pòétow, áni nauk pogańskich ná Kazanie wprowadzać: to widźisz żeś się nie powinien ná Kazaniu ćiebie samego, y mądrość twoię zalecać,

cać, śiebie ſamego udawać y wielbić, áby gdy znidźiesz z Kazalnice, zoſtała przy ludźiach ſława twoia, ktorey ſzukaſz z kazania, podobny onym w Piśmie Bożym Kraſomowcom: co mowili uſta naſze, naſze ſą: á ktoż będźie Bogiem naſzym? ále raczey żebyś ná Kazalnicę po to wſtępował, ábyś Chryſtuſa pokornego wyraźił: Naukę Jego do zrozumienia obiaśnił, y wzniecił w ſłuchaczu obrot do dobrego, odwrot od złego.

Ale iakoć wierzyć będą? kiedy ty tylko uſtami Chryſtuſa chwaliſz, á poſtępkami bluźniſz. Chryſtus mowi: *że kto uczy y czyni, ten wielkim będźie nazwany.* Przypatrzże ſię iakoś mały, kiedy według Pawła S. drugich uczyſz, ſiebie ſamego nie uczyſz: Słuchay Hieronima: Niechay nie záwſtydzaią mowy twoiey uczynki twoie, áby w ten czas, gdy ty w Kośćiele głośno mowiſz Słowa Boſkie, Słuchacz twoy ćicho nie odpowiedźiał: Czemu ták nie czyniſz, iako uczyſz?

Słuchay y Joba mowiącego: *Co rzeczeſz, gdy ná wizytę przyidźie Bog?* Otoś nauczył ſłuchaczow twoich przećiwko tobie, y ná głowę twoię, wiedz, że ćię w ten czas śćiſną boleśći iako rodzących. Słuchay S. Bernarda mowiącego, że Paſterze ſami ginąć nie mogą: ále żal ſię Boże giną y z tymi, ktorych od zguby odwodźić mieli. Słuchay Grzegorza w Paſterſkich liſtach narzekaiącego: *Zaden bardźiey Kośćiołowi Bożemu nie ſzkodźi, iako ći ktorzy Urząd świątobliwy maiąc, niecnotliwie żyią.* O iakby daleko lepiey było, gdyby tacy w świeckim ſtroiu, świeckie traktowali zabawy! niżeli co teraz w świętych Urzędach grzeſząc, wzgorſzenie daią, o iakby mniey byli w piekle ćierpieli, gdyby ſię ſami tylko do niego doſtali!

Słuchay, co Jeremiaſz mowi do Paſterza tobie podobnego. *Gdźieś podźiáł trzodę?* Gdźieś podźiał powierzone owce Paſterzu niebaczny? odpowieſz: że zginęła trzoda, zginęły owce, bo ćię nie ſłuchały: álec pokażą

każą że zginęły ná karb twoy, bo szły zá postępkami twemi: głosu twego nie słuchały, boś iako pies niemy milczał, á podobno częstokroć dla sztuki mięsa pochlebiałeś.

Grzeszyły owieczki *publice*, á ty ledwieś na spowiedźi szeptnął, żeby tego nie czyniły. Bałeś się urażić słowem, nie dotykałeś publicznych tych wrzodow: ále podobno dla tego, żeby też y twoich nieruszano. Strońże teraz Pasterzu od Kśięgi, nie wartuy Biblii S. nie żyi przykładnie: á obaczysz iák wielka kara Boska wiśi nád tobą.

Ze umiesz dyszkurować o Rzeczy-pospolitey, umiesz Geneálogie długie wyliczac: umiesz Tacytusa Hystoryka pogańskiego, wiesz iako kupować maiętnośći: wiesz prawne przewrotnośći; y uczysz ich, y chcesz bydź temi groźnym: wiesz drogę do Gdańska, wiesz iakie Cła ná Fordanie, gotoweś tego wszystkiego uczyć: á niewiesz czego Chrystus y Kośćioł Jego uczy, niewiesz do zbawienia

drogi; wszystko wiesz coś nie powinien, á nie wszystko coś powinien: o ślepiu podiąłeś się prowadźić niewidomych, á ktoż wątpi że z niemi w doł wpadnieisz.

O Przykłȧdnym Kapłanow żyćiu.

WSzyscy ktorzykolwiek szczycą się Imięniem Chrześćiáńskim: ták żyć powinni iako wierzą, ponieważ Apostoł mowi: *Wiára bez uczynkow zá nic.* A ná drugim mieyscu powiada *Iż ustámi Chrystusa wyznawáią, uczynkami záś tegoż Chrystusa zápieraią się, y bluźnią Onego.* Widźisz tedy Katoliku, że gdy inaczey wierzysz, á inaczey czynisz, nie masz Wiáry Chrystusowey, ále czartowską: bo o tych powiedziano iż wierzą, y drżą, á przećię źle czynią.

Kápłani záś obowiązani są, nád inszych Chrześćian do żyćia przykładnego: á iako Pismo świadczy: *że począł IEZUS uczyć, y czynić*, ták y oni powinni uczyć y czynić oraz. A ieżeli dawni Filozofowie ktorzy pogańow

ganow obyczałow dobrych uczyli, ſtarali ſię o to, áby wprzod przykładem, niż słowem uczyli poczćiwośći, y mowili, że widźieć Filozofa, ieſt oraz ſłuchać onego: bo toż widźiało w poſtępkach iego oko, co ucho ſłyſzało w mowie.

Jakoż bardziey powinni Kapłani przechodźić tych w pogańſtwie ſłynących Miſtrzow: ktorzy dla prożney chwały czynili wſzyſtko, co mowili, ći záś powinni dla prawdy IEZUSOWEY, dla zbawienia ſwego y owieczek. Dobrze tedy S. Grzegorz mowi: A iakoż tego Kapłana słow ludźie ſłuchać będą? kiedy żyćie y poſtępki iego wzgardzone, y obrzydliwe ſtoią w oczach ſłuchaczow.

Kápłan powinien bydź Biſkupowi poſłuſzny.

PRzy Poświęceniu twoim Kapłanie obiecałeś poſłuſzeńſtwo Biſkupowi Oycu twemu, patrzayże, żebyś dotrzymał, y drugich tego poſłuſzeń-

ſtwa uczył, wſzak wieſz, że *wſzelka Duſzá powinna bydź poddana Zwierzchnośći.* Nápomina ćię Hieronim S. bądź poddany Biſkupowi Oycu Duſze twoiey. Mowi Doktor Narodow: *Bądźćie poſłuſzni Przełożonym wáſzym*, Podlegayćie im, bo ći co czuią nád wami, maią oddawać rachunek z Duſz wáſzych, áby go czynili z weſołośćią bez wzdychania, y narzekania.

Maſz przykład w Chryſtuſie, ktory był poſłuſznym áż do śmierći: ktory mowił, niech nie moia wola ſię dźieie, ále wola twoia Oycze: ktory był poddanym mniemanemu Oycu ná źiemi, y Mátce prawdźiwey.

Słuchay Concilium Trydentſkiego nauki, ktora roſkazuie: áby Páſterze napominali częſto owieczki ſwoie do poſłuſzeńſtwa, ktorych gdy ſłuchać będą, będźie im Bog nagrodą: gdy záś ſłuchać nie bedą, będźie ſię tego mśćił nád niemi. Uymie ſię Chryſtus iak zá ſwoię właſną krzywdę, bo powiedźiał Apoſtołom: y ich Naſtępcom Biſkupom: *kto was ſłucha*

mnie

mnie ſłucha: kto wámi gárdźi, mną ſámym wzgardźił. Pátrz ná przykład Pawła S. mowiącego: Ná oko ſię zda że my ſłużąc podobamy ſię ludźiom: ále my w tym iako ſłudzy Chryſtuſowi, czyniemy wolą Bożą z ſerca.

Kapłanom Myśliſtwo, Komedye, y gry zákazane.

PEłne ſą tego zákazania Kanony Kośćielne z woli Ducha świętego: Concilia Auguſtańſkie, Toletańſkie, Foreliyſkie, Medyolańſkie, zá zgodą Duchowieńſtwa roſkazuią, áby rożnica była między Kápłańſkim, y Swieckim żyćiem.

Zákazuią tedy Kápłanom tańcować, w koſtki grać, pioſnki śpiewać. Zákazuią myśliſtwem ſię bawić, ták gończym, iako y ptaſzym, grać ná fuiarkach, grać w piłę, náwet y przy tańcach ſiedźieć zakazuią, á ktorzyby tego nie ſłuchali, tákich niegodnych czynią do ſprawowania obrzędow Kapłańſkich.

Wyraźnie mowi *Concilium Aquilenskie* O iák przećiwna rzecz skromnośći Kapłańskiey! áby ten ktory niedawno miał w rękach Brewiarz, ná teyże teraz nośił krogulca! O iakie wzgorszenie! że ten ktory dopiero z Aniołami śpiewał w Chorze Boskim, prętko potym szczekaiącym psom po chrostach głosu dopomagał!

Ná táką swawolą narzeka Paweł S. Uważćie, áby tá wásza swoboda nie stała się obrażą słabszym, gdy ábowiem grzeszyćie przećiwko Braći waszey raniąc sumnienie ich słabe, grzeszyćie przećiwko samemu Chrystusowi

Jako álbowiem nie ma płakać ná takiego Kapłana ubogi? ktory widźi że tá część chleba co mu należała, idźie ná psy: o iák wielkie wzgorszenie, gdy Kápłana nie wzrusza Imię Chrystusowe! przez ktore ubogi prośi, á wzruszy psow skomlenie, dla ktorych ták wiele ważył.

Zbytnia miłość do Rodźicow zákazana Kápłanom.

NIe my, ále Bog mowi do Kápłanow

now Starego Teſtamentu: ktokolwiek rzecze Oycu, Mátce, Braći ſwoiey: Nie znam was: ten kładźie Kadźidło ná ofiarę ná Ołtarz moy. Chryſtus także mowi: kto nienawidźi Oyca, Mátki, Braći, y Sioſtry: nie może bydź Uczniem moim.

Tłumaczy to pieknie Concilium Trydentſkie mowiąc: Ze áffekt do pokrewnych w Duchowney oſobie, ieſt naſieniem wiele złego w Kośćiele Bożym, dla tego każe ſię wyzuć z niego Kápłánowi. Rozkazuie Biſkupom: áby z intraty Duchowney nie ważyli ſię bogaćić krewnych: ponieważ Apoſtolſkie Prawa zakazuią Kośćielnych rzeczy dawać krewnym. S. Ambroży záś naucza: Ze tá prawdźiwa ieſt od świata w Kapłanie ućieczka, kiedy złoży áffekt do domowych, zaprze ſię ſamego ſiebie áby Bogu ſłużył.

Concilium Toletańſkie przed trzema ſty lat napiſało te ſłowa: obrzydły, y nagany godny zwyczay niektorych Kapłanow znoſiemy, ktorzy

śmieią

śmieią żałobne ſzaty ná ſię brać, pokazowáć żal y ſmutek świecki: kiedy kto z krewnych ich z mizernego tego żyćia do lepſzego ſię przenieſie. Zakazuiemy tedy, áby żaden Kapłan nie ważył ſię żałoby nośić.

Concilium Mediolańſkie przed dwiema ſty lat podobne ma ſłowa: Roſkazuiemy, áby żaden Duchowny, by też po śmierći Rodźicow, nie ważył ſię zwyczaiem świeckim brać ná ſię żałoby, nie tylko kroiu, ále áni ſukna odmieniać zwyczaynego.

Daie tego przyczynę Cypryan S. Nie ſłuſzna żałować tych, o ktorych wierzemy, że do lepſzego nás poprzedźili żyćia. Nie ſłuſzna brać ſzatę czarną w ten czas, gdy wierzemy że oni wźięli białą.

Jeſzcze więkſzą przyczynę daie Prawo Boſkie grożąc śmierćią Kapłanom, ktorzyby ná znak żalu głowę Oleiem świętym pomaſzczoną odkryć mieli. S. Hieronim záś mowi: gdy powinowactwa ćieleſne opłakuiemy, Stworcę ſamego obrażamy.

Wiele

Wiele tych co żałuiąc Rodźicow tracą Duſze właſne, bo zá krzywdę poczytaią wolą Boſką.

Doktor Narodow opiſuiąc Arcykapłana, mowi: bez Oyca, bez Mátki, bez rodowitośći, bez końca y początku żyćia. ná podobieńſtwo Syna Bożego zoſtaie Kápłanem ná wieki.

S. Bazyli napiſał: Ze gdy Duch S. zakazał Kapłanom potomſtwa ćieleſnego. Diabeł ná mieyſce tego nagromadźił Synowcow y Sieſtrzeńcow Kapłańſkich. Doświadczenie záś ktore y Łubieńſki Wielki Biſkup w piſmach ſwoich wſpomina, pokazuie iák nieſpory groſz, ktory wchodźi w Familie y Domy, zebrany z Dobr Kośćielnych, nie tuczy, ále ták niſzczy fortunę: że znika przed czaſy taka Familia, ktora ſię Kośćielnego dotknęła złota.

Jałmużnę iednak ubogiemu krewnemu dać możeſz, y pierwſze przed ubogiemi mieyſce. Grzegorz ieśli ſię nie mylemy IV. nie śmiał nic dać właſney Mátce z Kośćielnych Bogactw

ále tylko pisał do ludu Angelskiego, áby ubogiey Mátce Naywyższego Pásterza, z miłośći Chrześćiáńskiey głodem umierać nie pozwalali.

Masz Chrystusow przykład, iako Mátce swoiey był posłuszny, poki nie zaczął Urzędu swego Kapłańskiego, y poki o Kośćioł nie szło, bo iuż ná ten czás deklarował się, bardźiey Niebieskiego słuchać Oyca, y wolą Jego pełnić. W Kanie Galileyskiey lubo Mátka przypominała, że Wina ná weselu nie stawało, przećięż, że się to zdało świeckośćią, ábo zbytkiem pachnąć, nie był Chrystus ták prętki do szczodrobliwośći tey, ktorą ubogim, y nie proszony pokazał.

Kapłan nie ma bydź prętki do prawowania się.

WIe Kośćioł S. iako Duch Kapłański ginie w práwnych zatargach, y dla tego w Himnach codźiennych prośi Boga, áby w uszach Kapłańskich nie zabrzmiała prawna sporka, áby zgasły płomienie prawne: widźisz

tedy Kapłanie, że Kośćioł S. ma zá pozor ſtraſzny prawowanie ſię.

Duch S. záś mowi do ćiebie: Wſtrzymay ſię od prawowania, á nie zgrzeſzyſz. Paweł S. niechce mieć áni Biſkupa, áni Kapłana ſkłonnego do prawowania ſię. Dźieie Apoſtolſkie uczą, że Chryſtus nie wołał, nie ſpierał ſię, nie był głos Jego ſłyſzany ná ulicy, ćicho miiał dobrze czyniąc.

Kośćioł święty nie każe święćić ná Kápłańſtwo prawniſtow: daiąc przyczynę tego, że ten ma powinność niesfornych godźić, y nie powinien przyimować Ofiary z rąk rozrożnionych, nie ma bydź ſkory do poćiągania, y do praw, Trybunałow.

S. Jakob pyta: Zkądże prawa y zatargi waſze? ieżeli nie z chćiwośći waſzych? Złotouſty Doktor woła: Ze dla ſkiby źiemie niepoliczone wznawiaćie prawa. Nápomina Narodow Doktor: Złem zá złe nie oddayćie, ieżeli można z ſtrony waſzey, żyićie ze wſzyſtkiemi ludźmi w zgodźie y pokoiu, y daley mowi: ten

wła-

właśnie grzech maćie, że maćie ſądy między wami, czemu raczey nie znośićie krzywdy? czemu raczey nie ćierpićie, gdy ią kto żada?

Słuchayćie Kápłani Doktora Kośćielnego nád Ewangelią Mateuſza w te ſłowa do was piſzącego. O naypilnieyśi Exaktorowie Dźieśięćin pierwiaſtek y ślubow, á nayleniwśi rozdawcy Słowa Bożego, wſzyſtkie ſtarania waſze, żeby ſię nie kurczyły dochody Kośćielne, á gdy ſię umnieyſza Wiara y Miłość, o to mniey dbaćie. O ślepi wodzowie, cedźićie robaczki małe, á połykaćie wielbłądy, mały tedy maſz pozor Kapłanie, gdy ſię do Prawa udaieſz.

A záżyłżeś inſzych wſzyſtkich wprzod ſpoſobow, żeby prawo oſtatnim było, do ktorego gdy ſię ná ten czás udaieſz, nie grzeſzyſz, ále bądź zawſze gotow do zgody przed Dekretem, po Dekrećie do miłośierdźia. W ſprawach záś krwawych, bez pozwolenia Biſkupa nie możeſz pozywać: u ktorego maſz wprzod ſzukać ná to pozwolenia.

Od

Od Spraw Swieckich y Zarobkow ſtronić ma Kapłan.

SŁuchay Apoſtoła mowiącego: Kto Zołd Boſki bierze: niech ſię światowemi nie pląta rzeczami. Słuchay Chryſtuſa mowiącego do Kapłanow, do Apoſtołow: Nie kochayćie ſię w świećie: áni w rzeczach co ná nim ſą. Nie ſtarayćie ſię co ma bydź ná iutro.

Słuchay y Hieronima mowiącego. Od Kapłana kupca co z ubogiego ſtał ſię bogatym, z ćichego ſławnym, iako od powietrzowey zarazy ućiekay Kleryku. Tenże narzeka ná Kapłanow co ſię ſzafarſtwa y goſpodarſtwa podeymuią mowiąc: Jako cudzemi rzeczami ſzafować ma, cudzych rządow podeymować ſię Kapłan, ktore ſiebie ſamego zapomnieć, y z ſiebie ſamego wyzuć powinien dla Chryſtuſa.

Słuchay co do ćiebie Xięże dźiewoſłębie tenże Doktor święty mowi: Ty coś ieſt Kaznodźieią w czy-

ſto-

ſtośći, iako śmieſz do Małżeńſtwa namawiać?

Słuchay Concilium S. Kalcedańſkiego Dekretu, ktory ieſt taki: Doniesiono Nam, że niektorzy Duchowni zá powabem ſzpetnego zyſku, podeymuią ſię zabaw świátowych, wzgardźiwſzy powołanie urzędu ſwego: biegaią po domach świeckich, dźiedźicznych dobr ſtaraniem głowę zaprzątaiąc: Záczym Synod Generalny te ſłowa dekretuie, áby żaden Biſkup, Kapłan, ábo Mnich, maiętnośći nie nabywał, nie árendował, y świeckiemi rzeczami ſię nie parał.

Tenże Dekret wznowiło Concilium Arelateńſkie z Klątwą ná przeſtępcow, y ſłuſznie, bo Chryſtus mowi: W Domu Oyca mego niech nie będą targi. Duch S. przez Zacharyaſza woła: W Domu Bożym nie będźie dáley kupca.

Kapłan powinien ſtronić od Bankietow.

TĘ naukę Ambroży S. dał Auguſtyno-

ſtynowi ná Biſkupſtwo wiezdzaiącemu. S. Boromeuſz Sukceſſor iego przez 24 lat Arcybiſkupſtwa, ná bánkiećie nie był.

Kápłanom Starego Zakonu Bog zákazał pić takich likworow, ktore upoić mogą. S. Iana gdy w żywoćie Maćierzyńſkim święcono, przydano kondycyą: áby wina y napoiow ktoremi ſię upić może nie piiał, żeby był godźien palcem pokazać Chryſtuſa, y torować Mu drogę.

Concilium Raweńſkie zakazuie bankietow Kápłanom, bo ná nich powaga ginie. S. Hieronim mowi: że ten co ćię dźiś ná bankiet prośi Kapłanie: będźie ćię bardźiey iutro ſzanował, gdy mu ſię nie ſtawiſz, będźie ćię dźiś lekce ważył, ieżeli zawołany poydźieſz. S. Chryzoſtom nie ma zá człowieka tego, ktory ſię upija. S. Auguſtyn mowi: że ten iuż ſiebie ſtraćił ſobie: kto ſię oddał cudzemu ſtołowi y kuflowi. Cożbyś rzekł Kapłanie? Jzaiaſz woła. Biada tym ktorzy ſą potężni do ſpełnienia.

Doktor Narodow mowi: Namięniam wam z płaczem nieprzyiaćioł Krzyża Chrystusowego, ktorych koniec iest zginienie: ktorych Bog iest brzuch, ktorych chwała iest w sromoćie włásney. Tych Tertulian opisuie: że maią brzuch zá Boga, płuca zá Kośćioł, żołądek zá ołtarz, ktorych miłość wre w garncu, wiara w kuchni, nadźieia w potrawach. Kończy tedy Hieronim S. tą nauką. Niech nas świeccy ludźie maią zá poćieszyćielow w żalach, nie zá bankietnikow przy stołach. Nigdy nie prośmy, rzadko przyimuymy proszeni, błogosłáwieńszy iest co daie, niż co bierze.

Nie wspominamy tych Concilia, ktore pod przeklęctwem zakazuią Biskupom, y Kapłanom; áby nie przymuszali do spełnienia pod żadnym ná świećie pozorem. Zawstydźi ná Sądźie Boskim Pogański Filozof Kapłana Parażytę, ktory pisze: Chcesz wiedźieć co zá korzyść potraw, ktorych z takim ápetytem szukasz? co zá koniec przysmakow? Uważ tylko

co z nich ná ostátku będźie? nie przystoyna rzecz Człowiekowi godnemu szukać tego, od czego wnetże ućiekać przyidźie z zatkanym nosem.

Zárliwość Chwały Bożey.

TA ták należy Kapłanowi z iaką się Piotr S. ozwał przy Wieczerzy Pańskiey, ktorey że nie dotrzymał ná Dworze Arcykapłańskim: opłakiwał poki żył zaprzenie Pána swego sromotne.

Zapierasz się Chrystusa Kapłanie, kiedy milczysz tám, gdźie się zá sławę Jego, y zá tych co są członkami Jego uiąć potrzeba. Ponieważ że Go nie znasz, kiedy w kompanii, y przy ludźiach milczysz, słuchasz przewrotne Słowa Bożego tłumaczenie, y do żartow naćiąganie, á Moyżesz żarliwy Chwały Boskiey Obrońca woła do dźiś dnia ná ćiebie: kto się bydź Boskim czuie? łącz się zemną przećiwko tym; ktorzy Boga odstępuiąc od stołu do tańcow y do ćielca poszli.

Słuchay co Ambroży wielki do Theodozyuſza wielkiego piſze: kto patrzy ná błąd, tym go ſamym ſtwierdza, y ſam błądźi, kto niewinnośći nie broni, depce ią wſpoł z temi, co ſię ná nię porwali. Patrzay ná Chryſtuſa ták ćichego, że gdy Go krzyżowano, uſt ſwoich nie otworzył, á przećięż iák ſię Lwem ſtał ſtraſznym, tym ktorzy w Kośćiele Bożym targowali: bił, wyganiał, wyrzucał, z Domu Bożego przekupniow bezbożnych.

A ty iako patrzyſz w dźień Boży ná targi, ná pijatyki, y ná roſpuſty? á podobno y ſam przyiechawſzy ná Odpuſt, w Kośćiele puł godźiny, á ná bieſiadach cały dźień ſtrawiſz, ná obraźie Boſkiey: y takimżeś to ſługą Bożym? y ták ſię to Kapłanie wſzędźie Pana zapieraſz? Zydźi do ćiebie w Sobotę nie nayrzą, á ty u nich w Niedźielę przeſiedźiſz.

Duch vboſtwa należy Kápłanowi.

TAk naucza Doktor Narodow, że wſzyſtko maiąc, nic nie miał, bo

bo do niczego ſerca nie wiązał. Słuchał Chryſtuſa mowiącego: Nie poſiadayćie złota áni ſrebra, cośćie darmo wźięli, darmo dayćie.

Słuchay y ty Pawła S. ktory chce mieć Kapłana ſtaraniem nie uwichłanego: byle tylko miał czym ſię poczćiwie nakryć, y czym żyć. Tenże mowi o ſobie: Lubo Chryſtus poſtanowił, áby ći żyli z Ewangelij, co Ewangelią ogłaſzaią, ia iednak nie záżyłem tego.

Nápomina ćię Hieronim S. Niech Kapłanie u ſtolika twego zaſiadaią ubodzy, á z nimi Gość Chryſtus záſiadać będźie, Tobiaſz daie naukę Synowi ſwemu, áby wiele dał, gdy wiele mieć będźię: áby mało dał, gdy mało będźie miał, bo Bog ná wolą patrzy.

Łákomſtwo Kapłańſkie grzech ſproſny.

CHćiwość zowie Apoſtoł korzeniem wſzyſtkich złośći y ſzczepem, nie maſz tey złośći, ktoreyby

nie popełnił łakomiec dla chćiwośći. S. Grzegorz świadczy, że nieznośny iest Kapłan: ktory miasto tego co dać miał, ieszcze wydźiera. Według S. Augustyna: ták ten iest łakomy co wydźiera cudze: iako y ten co swoie własnośći śćiska, że ich nikomu nie udźieli.

Uważże Kapłanie, że ćię łakomstwo czyni obrzydłym w oczach ludzkich: że ćię pląta rozmaitemi prawami, y zatargami, że ćię w ostatku dysponuie do uczynienia krzywd bliźniemu, sąsiadowi, y słudze twemu własnemu: á co nayćięższa, że gdy z młodośćią odbiegaią wszystkie insze od Kapłana niecnoty, same łakomstwo odmładza się, y nie odstąpi aż w grobie.

Wiedzże o tym, że łakomcę Xiędza, iako kupca Chrystus z Kośćioła wymiata: a co ieszcze straszniey sza, słuchay Dekretu z ust Pawła S. Łakomcy Krolestwa Niebieskiego nie osiędą. Cożći po wszystkim Kapłanie? kiedy y ná tym świećie dla łakom-

ſtwa ieſteś mizerny: y ná tamtym dla tegoż grzechu do Nieba wieczności odſądzony.

Jdź radzęć zá przykładem Auguſtyna wielkiego: ktory Dobra ſwoie pięknie zá żywota rozſzafowawſzy, nie miał, coby miał komu Teſtamentem zapiſać, y dobrze: Ktoż pewny ieſt, że Teſtament iego do ſkutku przyidźie? że Bog przyimie co mu dla tego daieſz, że z ſobą wźiąć nie możeſz: zoſtawuieſz, bo muśiſz, nie wprzod od ćiebie ludźie biorą, co rozdaieſz: ále ćiebie wprzod wźięła śmierć od tego co zoſtało.

Smierći tedy powinni, że ćiebie wźięła, á zbior zoſtawiła: ſłuſznie tedy maſz ſię obawiać, ieżeli przyimie Bog, ábo człowiek zá twoie co nie ty ſam daieſz? ále iakoś zá żywota nic nikomu nie dał, ták po śmierći nic nie daſz, y nic też nie weźmieſz, kiedy ćię zá żywota Bog odſądźił dla łakomſtwa od Nieba.

Konwerſacya Kapłańſka.

JAka potrawa, táką krew rodźi iaką

ieſt ſama, według doświadczenia Lekarzow: ták konwerſacya ma tę moc, że y naturę łamie, y obyczaie odmienia; ztąd dobrze mądry powiedźiał Filozof: że człowieka naylepiey poznaſz z konwerſacyi.

Jako czas lubo bez hałaſu ćicho bieży, á przećięż wſzyſtko z ſobą bierze, ták obcowanie nieznacznie y ćicho wſzyſtko w ſiebie obraca. Kto koło ſmoły chodźi, tę czuć od niego, kto koło balſamow zaraz pachnie.

Piſmo S. twierdźi, że z dobrym, dobrym będźieſz, z przewrotnym, będźieſz przewrotnym. Dla tegoż Doktor Narodow wiedząc że Kapłani Ewangeliczną naukę głoſzą, nie mogli ſię obeyść bez konwerſacyi dźikich, bałwochwalnych, y świątowych ludźi, wprzod napomina, áby konwerſacya Kapłańſka była święta, potym dokłada mowiąc: Uwłaczać wam będą, ále wy uczynkami waſzymi chwalćie Boga.

Eklezyaſtes mowi: że ſłowo ſłodkie przymnaża przyiaćioł, uśmierza nie-

nieprzyiaćioł. Paweł S. napomina: wſzelka gorzkość y gniew, hałas y przeklęctwo dáleko od was. Mowa waſza niech będźie zaprawiona łaſkawośćią w odpowiedźi ludźiom. Daie przykład z ſiebie y mowi: wſzyſtkim ſtałem ſię wſzyſtkiem, ábym ich zbawił, to ieſt do Chryſtuſa poćiągnął. Ambroży S. ná te ſłowa mowi: inaczey z Wielmożnym, inaczey traktować z pokornym y ćichym: inaczey z mnieyſzym, inaczey z gniewliwym, ktoremu trzeba uſtąpić.

Swięty Cypryan mowi: gdy z Kapłanem kto konwerſuie, niechay ma okazyą wierzyć, że ieſt w Kośćiele y przy Ołtarzu: to ieſt, niech widźi że w Kapłanie iák w ſwoim Kośćiele Bog mieſzka.

Wiedzże tedy Kapłanie, że według Piſma żyćie y śmierć ieſt w ręku ięzyka twego. Proś z Pſalmiſtą, áby Bog poſtawił ſtraż przy uſtach twoich: żeby z nich ábo zaraza iaka, ábo zaboy ſławy ludzkiey nie wypadł. Ucz ſię od Pſalmiſty ſtrzec

drog

drog twoich, ábyś nie zbłądźił w ięzyku: zliż według rady Apostolskiey wszeteczną mowę z ięzyka: nie miey pod ięzykiem twoim według Psalmisty trućizny iaszczurcey.

Słuchay Bernarda S. co mowi: że żarty świeckie w ustach Kapłańskich są bluźnierstwa. Poświęćiłeś usta twoie Ewangelij grzeszysz, gdy ie otwierasz żartom: świętokradztwo popełniasz, ieśli w nałogu tym zostaiesz: głupie słowo nie tylko trzeba z ust wyrzućić, ále y od uszu odegnać.

Ale tu zawołać musiemy z Złotoustym Doktorem: Ktoż iest nierychleyszy? kto nie prędszy do pokuty, do poprawy, iako Kápłan? Zał się Boże! do ktorego Kośćioł Boży woła w te słowa: *Jeśli dźiśiay głos Pański usłyszyćie, nie zatwardzayćie serc wászych, bo iest głos Boski.* Niechcę tu Kapłanie roztrząsać twoich konwersacyi publicznych y pokątnych: więc że Bog obiawi niewstydliwośći twoie, uważay, á pátrz co czynisz.

Kapłani co powinni około Chorych.

DWoiaka choroba w człowieku ze dwuch częśći złożonym znayduie śię. Chorobę duszną powinien leczyć Kápłan, iako lekarz Duchowny; ieżeli ná rozumie defekt iaki, w rzeczach do Wiary należących? ieżeli w sercu nie miłość Boża, ábo bliźniego, y cokolwiek defektow Duchownych.

Te Kapłan iako lekarz prawdźiwy Dusze, leczyć powinien: mianowićie tych co w nałogach grzechowych, iák ná łożkach śmiertelnych leżą: więcey powiem: powinni wskrzeszać ubogich w duchu: y nie raz z Chrystusem płaczliwie wołać. Łazarzu wynidź z grobu, w ktorym Duszę twoię grzech śmiertelny pogrzebł, by też iuż cuchnął złą sławą, odtrącał od siebie srogośćią, ábo inszym nie przystępem.

Ty przećię Kápłánie idź, płacz, y wołay ná tego łazarza, áby powstał. Umarła Dusza, ále Bogu miła, ále

Krwią

Krwią Chrystusową odkupiona, áleś ty winien Bogu z niey rachunek, chodźże pilno żebyś ją wskrześił: kiedy záś kto ná ćiele chory, nie twoia rzecz dawáć lekarstwa y piguł-ki, ále twoia powinność chorego náwiedźić, Pasterskim áffektem poćieszyć: twoia rzecz nauczyć, áby w bolach ćierpliwość Chrześćiáńską záchował, áby się do woli Bożey stosował, áby nie szemrał y nie despe-rował. Twoia rzecz napomnieć domowych iego, áby w miłośći nie ustawali przećiwko Pánu swemu, napomnieć y Páná, áby sługa chory miał wygodę iako Chrześćiánin.

Widźisz iako Chrystus interessuie się do chorych, gdy rzetelnie mowi: byłem chory á nie nawidźiliśćie mię: á przećięż Chrystus nie chorował sam w sobie, to znać że chćiał powiedźieć: co choremu uczynisz, Mnie wyświadczysz.

Miły Kapłanie gdybyć powiedźiano, że zá sto mil znowu zstąpiwszy z Nieba Chrystus zachorował, y od

ćiebie

ćiebie czeka nawiedzenia: o iakbyś bieżał niemieszkanie! wiedzże o tym, że każdy człowiek choruiący w twoiey Parafii iest Chrystusem choruiącym, bo iest członkiem Jego prawdźiwym: czemuż przećię go mijasz? czemu nie nawiedźisz? czemu się nie boisz tego, co przez Ezechiela mowi do Kápłanow? co było słabego tegośćie nie zmocnili; co chorego nie uzdrowiliśćie; co było złamanego, tegośćie nie przywiązali OtoChrystus idźie do chorych, nie tylko do Gospodarzow, ále y do sług ich, á tobie ćiężko toż uczynić, luboć dwoiaką zá to naznaczono zapłatę: masz ná źiemi dochody Kośćielne, czeka ćię w Niebie Korona wieczna.

Nie masz znać Chrystusowey miłośći wtobie, gdy o członki Jego nie dbasz: á cośmyć tu powiedźieli o chorych, toż masz rozumieć y o ubogich: á nawet y o tych co w Więźieniu siedzą, bo tych iednako traktuie Chrystus: iakobyś Jemu same-mu uczynił, tákći płaćić będźie wostatni sąd·

Coż

Coż tu rzeczemy o całey Rzeczypoſpolitey, gdy w iaką niemoc wpadnie? gdy w iakim nieſzczęśćiu iák w więźieniu leży, gdy w uboſtwie ęczy? tośćie iey powinni Kápłáni, co Chryſtuſowi w ták wielu członkach choruiącemu, co Chryſtuſowi ubogiemu, co w więźieniu zoſtaiącemu. O iák zakamiały ſługa! ktory wźiąwſzy od Páná ták wiele dźierżaw, niechćiałby z nich temuż Pánu w uboſtwie zoſtaiącemu nic udźielić: o iák niewdźięczny wychowaniec! ktory Dobrodźieia ſwego z więźienia wykupić niechce.

Gdy Biſkup Kośćioł święći, opowiada Fundatorowi Kośćioła owego: że gdyby mu chleba nie ſtawało, ábo potomſtwu iego, znaydźie porcyą ſwoię w ufundowanym Kośćiele z wdźięczności Chrześćiáńſkiey. Już tedy dobrze rozumiećie Kapłani, co to znaczy, pátrzćieſz co wam ná ſtraſznym ſądźie Chryſtus mowić będźie.

O Czy-

NIe dla tego tá cnota naymnieyſza ieſt, że ią ná oſtatnim kłádźiemy mieyſcu, y owſzem dla tego wielka ieſt, że przez ták wiele cnot Kápłana, iák po ſtopniach prowadźiemy do tey cnoty, ktora ták miła ieſt Chryſtuſowi.

To pewna, że Czyſtość á Męczeńſtwo ieſt darem Bożym w Kośćiele S. nikt oboyga dać ſobie nie może, tylko od Boga czekać, y prośić pokornie; á iako od Boga ieſt powołanie Kápłańſkie w Kośćiele Bożym: ták y czyſtość; (ktora poſpołu chodźić powinna z Kapłańſtwem) od Niego ieſt. Do oboyga tedy tego należy według nauki Páwła S. áby ſię człowiek probował; ieżeli żyć może bez żony, to ieſt bez przeſzkody ſłużyć Bogu ſamemu, ponieważ ten co ma żonę, ſtara ſię, żeby ſię iey podobał, według teyże náuki, ponieważ żonáći utrapienie ćiała maią, á Kápłani powinni żyć w Duchu.

Jeżeli w Starym Zakonie Kapłani odłączali się od żon, niż przystępowali do traktowania Figur, iakoż teraz gdy istotę Ciała Chrystusowego traktuią, nie maią bydź zawsze wolni, wszak Pismo mowi, że ći idą zá Barankiem, co się z niewiastami nie zmieszali. W ostatku zdało się ták Duchowi S. y Kośćiołowi powszechnemu Katolickiemu, áby Kapłani w ćiele bez ćielesnośćiDuchowny prowadźili żywot, y dla tego się Duchownemi, to iest duchem nie ćiałem żyiącemi zowią.

Nieczystość záś, cudzołostwa, y kaźirostwa, ieśli są w świeckim człowieku grzechem, á ták wielkim, że według Apostoła, nie są tácy sposobni do Krolestwa Niebieskiego, o iák daleko ćięższe są grzechy w Kapłanie! ktoremu áni Małżeństwa S. pozwolono, według nauki Páwła S. powinien sie ták Chrześćiánin mieć zá członek Chrystusow, y przestrzegać, áby część Ciała Chrystusowego nie stała się ćiałem nierządnice.

O iakoż zapamiętały Kápłan! chćiałby popełnić co ſię proſtemu nie godźi człowiekowi. Pámiętay Kapłanie co Bog mowi, Kto Kośćioł zgwałći, Bog go zagubi, żeś Kośćiołem ieſt Bożym, nie gwałć go, bo ćię Bog zgładźi. Pámiętay że śmierć przez okno, to ieſt oko weſzła ſtrzeżże oczu twoich; pámiętay gdy w ſpowiednicy záſiadaſz, ábyś uſzy twoie opaſał ćierniami: żeby tám nie weſzła zła myśl iaka y zmaza. Pámiętay co Grzegorz S. mowi: że do ſtanu Kápłańſkiego nie ma bydź przypuſzczony, kto ſię wprzod nie ſprobował, ieżeli ſobie zaſłużył u Boga ná dar czyſtośći y wſtrzemięźliwośći S.

Słuchay co Auguſtyn S. mowi: Nie rozumiey, żebyś miał wſtydliwy umyſł, kiedy oko twoie ieſt śmiałe, ieſt pełne niewſtydu. Słuchay Pawła Apoſtoła: wielbićie y nośićie Boga w ćiele waſzym, to ćiało twoie Kapłanie ieſt KośćiołemBożym. O iák wielka háńba w Kośćiele żywym ten grzech popełnić; gdźie Bog mieſzka:

czegobyś niechćiał uczynić przy bytnośći ſąſiada ſwego w domu iego: dopieroż przy zgromadzeniu ludźi w Kośćiele drewnianym ábo murowanym.

Patrzayże Kápłanie ná żyćie y postępki twoie, pátrzay ná Konwerſacyą, słuchay Kośćioła Bożego y Duchá S. w nim ordynuiącego, ábyś umiał żyć; miernie, trzeźwie, ostrożnie, to żyć będźieſz czysto zá łaską Bożą. Jeżeli álbowiem Apostoł, ktory ćiało ſwoie dręczył, y do posłuszeństwa duchowi przymuſzał: skarży ſię że mu zostawiony ieſt bodźiec ćieleſny, ktory go policzkuie: y prośi Boga áby go oddalił od niego, ále mu odpowiedźiał: *Dość że maß łáſkę moię.*

O iakoż ty Kápłanie nie tylko maſz prośić o tę łaskę, ále ſię wystrzegać wina, zá ktorym Wenus idźie, maſz ſię strzec przebierać miarki w iedzeniu y napoiu, żeby ten ośieł utuczony, ten bodźiec nie dokuczał. Wieſz że Jzraelitowie skoro ſiedli

ieść

ieść y pić, wstali potym igrać: wiesz że od wina, chleba, y oleiu mnożyć się poczęli.

Ućiekay iako możesz od prożnowania, bo to iest poduszka diabelska. Stroń od częstych rozmow, bo niewiesz co oczy y uszy czerpaią; nie prędzey się postrzeżesz, áż iako okręt naczerpnąwszy wody pogrążniesz: nie szukay wymowek z krewkośći: bo do złego nie przywodźi tylko krew

Obligacye o Paćierzach.

KOśćioł ná świećie woiuiący ustawicznie potrzebuie pośiłkow z Nieba, y dla tego Modlitwy swoie poczyna od tych słow: *Pánie przybądź na pomoc moię*, á że Modlitwa powinna bydź według S. Pawłá ustawiczną: poniewaź ustawicznie trzeba dźiękować zá nieprzestayne Dobrodźieystwa, ustawicznie o pośiłek prośić. Ludźie záś rożnemi wokacyámi odrywaią się od Paćierzy: przeto Kośćioł S. z Duchowieństwem całym wźiął ten oblig ná się prośić Boga,

dźiękować Onemu zá tych co tego czynić ustawicznie nie mogą.

Jako tedy świeccy ludźie Dźieśięćiny, Fundacye ná sustentament Kápłanom powinni: według wyráżnego Prawa Boskiego w Starym y Nowym Testamenćie; ták Kápłan obowiązany iest zá ten żołd odprawowáć Paćierze szczerze: *bo przeklęty iest, ktory robotę Boską nie sczerze odprawuie* według Ieremiasza.

Ták dalece Kapłanie że Concilium Moguntskie ustawicznieć każe bydź w Nauce, w Lekcyách, w Psalmach, y w Hymnach. Bog ći záś przydał świadkow nabożeństwa tego Aniołow SS. bo napisano *Przy widzach Aniołach będęć śpiewał Pánie moy.* Concilium Aquisgrańskie w tym ći zfolgowało, żeś nie powinien codźień śpiewáć: áleś powinien codźień mowić Paćierze pod grzechem śmiertelnym: y pod wroceniem intraty z twoich dochodow ná ow dźień przypadaiących: ábo ná puł dnia, ieżeli połowęś Paćierzy opuśćił, ábo y czwartą część.

Jako

Jako tobie tedy Chrześćiánie nie plewy, ále źiarna daią w Dźieśięćinie; iako intrata twego Beneficium iest rzecz, ktora ćię żywi y odźiewa: ták ty powinieneś obowiązkowi twemu dosyć czynić, ták sprawiedliwość każe: dopieroż Bog co się mśći wszelkiey niesprawiedliwośći y krzywdy. Ztąd to powiedźiáno: że Kapłani grzechy ludzkie iedzą: bo to czym żyią dane iest, áby Boga zá grzech błagali.

Wiedzże tedy, że y Charakter Kapłański, y Beneficium wiąże ćię do Paćierzy, ále do takich w ktorych temu co usta mowią, serce wierzy, y uczynki: bo inaksze Paćierze są tylko oszukaniem ludźi, á kuszeniem Boga.

Należáłoćby tu dłużey się nam zábawić w tych informacyách: ále pámiętaiąc, że to nie tylko młodym, ále y starym dowćipem piszemy: niechcemy obćiążać długośćią słabych śił żeszłey pamięći, ná starych dość się tego nauczyć, młodśi się doczy-

taią ostatką. Więc teraz tylko o Stopniach karania Duchownego: o małych, y wielkich Exkommunikach krotko námięniemy.

Wyłączenie od Powszechnośći Wiernych.

ZOwie się zwyczaynie Klątwą: ktora nic inszego nie iest, tylko Kośćielna Kara, przez ktorą Człowiek Chrześćiáński iest odłączony od prawdźiwych społecznośći, to iest, od Sakramentow świętych używania, od obcowania y Modlitw powszechnych. Zostaie iednak w nim Wiara wnętrza, społeczność łaski y miłośći: áni od niego odpadaią Modlitwy prywatnych ludźi, ktore zá nim czynią.

To záś wyłączenie staie się ná pokaranie zá grzech iaki, y iest dwoiakie: wielka Klątwa wyłącza od tego co się rzekło od społecznośći Sakramentow y Modlitw, mała Exkōmunikácya wyłącza tylko od używania samych Sakramentow. Ták wielka iák y mała Exkommunikacya ábo

od

od Prawa, ábo od człowieká idźie: od Prawa tá, w ktorą zá przeſtępſtwo Prawa, zaraz popada człowiek bez ſądu: od człowieka ieſt tá, w ktorą popada człowiek z Dekretu Sądu Duchownego; od Exkommuniki od Prawa idącey może rozgrzeſzyć Biſkup zwyczaynie.

Kto tedy exkommunikowany ieſt, Mſzy ſłuchać nie może, áni iey odprawować, áni modlić ſię z drugiemi, áni Sakramentow dawać, áni ich záżywać: áni u iednego ſtołu w iednym domu z wiernemi mieſzkać, áni Beneficium trzymać: áni pogrzebu ná świętym mieć mieyſcu. Tákiey Exkommunice ſą podlegli y ći, ná ktorych w Wielki Czwartek świece gáſzą według Bulli Wieczerzy Pańſkiey.

W Exkommunikacyi záś mnieyſzey będący Kapłan, lubo nie może Sakramentow używać, może ie rozdawać. Ztąd obaczyſz Katoliku, iák, wielka to ieſt kara Exkommunika: ktora odbiera Sákramenta S. ſpoſoby do powſtania y zbawienia Duſzy,

y ſtaie ſię człowiek w Kośćiele Bożym tákim, iako w ćiele paraliżem zárażony członek, raczey odćięty od ćiała całego y odrzucony. Znieść ſię zaś Exkommunika nie może od proſtego Xiędza, tylko przy ſkonaniu y to ze znakiem żalu.

Patrzayże iák niebeſpieczna rzecz żyć w tym Bogu y Kośćiołowi w nieprzyiaznym ſtanie; á ieſzcze kiedy nic pewnieyſzego iako to. że co tu zwiąże Duchowna zwierzchność: y w Niebie toż związane będźie, Komu zamkną Kośćioł, y Niebo zamknione będźie, iako Auguſtyn S. mowi: Kto w Arce nie był, ábo z niey ieſt wyrzucony utonął: to też kto w Kośćiele nie ieſt, ábo z niego ieſt wyrugowany, tákże zginąć muśi.

Suſpenſya.

TO ieſt właśnie Kapłańſka kara, przez ktorą ábo od Urzędu, ábo od Beneficium ſuſpendowany bywa, że nie może áni odprawowáć powinnośći, áni záżywać zwierzchnośći należytey.

Bywa

Bywa zawieżſzenie od Swięcenia y nie może záżyć mocy wźiętey od Swięcenia : bywa záwieżſzenie od Beneficyum, y nie może brać dochodow, áni zażywać: bywa záwieżſzenie od Zwierzchnośći, y nie może rządźić, áni karać: bywa zawieżſzenie od tego wſzyſtkiego oraz kiedy ieſt wielkie Záwieżſzenie.

Ták záwieżſzony Kapłan nie może wchodźić do Kośćioła áni nim rządźić. Zawieżſzenia te ſą wynaleźione od Ducha S. ná poprawę Duſzną y ćieleſną. Uważże Kápłanie, że Suſpenſya czyli zawieżſzenie, ieſt podobne owemu przeklęctwu ktore Chryſtus rzućił ná figowe drzewo, áby więcey nie rodziło owocow: pozwolił drzewu áby ſtało, ále coż kiedy ſuche y niezgodne tylko do pieca: boyże ſię tey kary, nie zarabiay ná nię: bo wieſz że ſiekiera czeka drzewa nieplennego.

Interdykt ábo Zákazanie.

NIc inſzego nie ieſt, tylko kara publiczna w ktorey zakazany ieſt ſzafunek

funek publiczny Sákramentow, lub w całey Prowincyi, lub w Kroleſtwie, lub w Mieście iakim tylko. W tey karze dzwony milczą, Kośćioły zamknięte, y Kazania nie ſłychać.

Możeſz iednak Kapłanie w zámkniętym Kośćiele (ieśli nie ieſt ſkrwawiony) Mſzą odprawić: byle nie przy tych, co ſą przyczyną Interdyktu. Nie maſz bronić umieraiącym Sákramentow, byle bez publicznych Ceremoniy. Przyczyny záś Interdyktow opuſzczam: bo ich zważenie nie do ciebie Plebanie, ále do Biſkupa należy: dość ábyś wiedźiał, że te kary ná tych ſpadaią, ktorzy wyſtępkiem iakim wielkim pokazuią ſię niegodnymi łaſk Chryſtuſowych, áby ſię przez to poprawili.

Irregularitas.

NIc inſzego nie ieſt tylko przeſzkoda do przyięćia Swięcenia Kapłańſkiego; áby też y przyięte iuż było Swięcenie, nie pozwala odprawować wźiętey przez Swięcenie powinnośći.

Nie

Nie ieſt tedy karą *Irregularitas*, ále ieſt nieſpoſobnośćią, ták náprzykład: gdy ſię Zaboyca oświęći ná Kapłáńſtwo, ábo człowiek iaki co ſtać ná nogach nie może: ábo też w Exkommunice zoſtaiący, gdy odprawuie powinnośći Kápłáńſkie wpada w ten nierząd z ſtraſznym grzechem, ieśli wiadomie czyni: ieśli niewiadomie, przećięż bez wielkiey Oyca S. łaſki nie może bydź dyſpenſowany do odprawowania powinnośći Kapłańſkich: według poſtanowienia Kośćioła S.

Ordynacya do Swięcenia.

POnieważ S. Concilium Trydentſkie, żadnego święćić nie każe ná Kapłáńſtwo, tylko tego, ktorego właſny Biſkup oſądźi bydź wygodnym, y potrzebnym Kośćiołowi S. opiſało zaraz y ſpoſoby, iakiemi ma dochodźić Biſkup: kto zgodny, kto niezgodny. Już ſię wyżey obiaśniło poczym każdy ma poznać powołanie do Kápłáńſtwa: obiaśniły ſię wſzyſtkie

Swięcenia, y obligi Kapłańſkie doſtatecznie. Teraz Ordynacyą z Swiętego Concilium Trydentſkiego, y inſzych wyiętą do zachowania należytą, tu przydaiemy: ktorą y my ſámi, JMość Xiądz Suffragan przy poświęćinach Kapłanow chować będźiemy, y mieć chcemy w Dyecezyách náſzych: pod obowiązkiem poſłuſzeńſtwa świętego, áby były zachowane.

Pierwſza Kondycya do Swięcenia.

ABy ten ktory bierze ſię do Stanu Kapłańſkiego według Reguł opiſanych, zważywſzy ſtateczność Ducha Boſkiego do Kápłáńſtwa wołaiącego, miawſzy ápprobacyą wprzod od Spowiednika, á potym y od Offıcyała, nie ná piśmie ále uſtnie, gdy go ſię radźić będźie, poydźie do Plebana Parafii ſwoiey, w ktorey ieſt dobrze znaiomy, álbo urodzony: będźie go prośił o Zapowiedź, bez żadnych pieniędzy zá nię: ktorą Zapowiedź w Swięta zaraz po Kazaniu

uczy-

uczyni Pleban: te czytaiąc słowa ludowi wszystkiemu.

Według postanowienia Kośćioła Kátolickiego, udaie się do Stanu Duchownego urodzony ślachetny N. N. *Więc że do tego Stanu, według praw Duchownych, nie powinni bydź przypuszczeni, kalecy, ślepi, ćierpiący wielką chorobę, infamisowie, krzywoprzysięscy, nierządem się báwiący, nauki należytey nieumieiący, dwoyżeńcy, bardzo ná twarzy zarażeni, nie spełna rozumu, ći, co krew ludzką lali, co kryminał iaki popełnili, włoczęgowie, wyklęći, ći co rachunkow nie oddali, lubo Pánu, lubo Rzeczy-pospolitey, lubo Woiewodztwu, ći co są łoża nie dobrego, ktorzy się upiiaią, ktorzy się kosterstwem, kartami, tańcami, myślistwami, handlami, szyprowániem bawią. Co się łaskom waszym donośi do wiadomośći, obowięzuiąc sumnienia wásze, ábyśćie dawali znać, ieżeli wiećie o iakiey przeszkodźie do Stanu Duchownego, pámiętaiąc iednak we wszystkim ná straszny sąd Boży, żeby z gniewu y zawźiętośći, z niechęći iakiey nic nie udawać.*

Tákowey Zapowiedźi po trzy ra-

zy

zy uczynioney dać powinien świadectwo Pleban, y donieść, ieżeli się co pokaże *sub pœna suspensionis à Divinis*. gdyby rekwiruiącego zapowiadać niechćiał, ábo faworem się uwiodł.

Druga Kondycya.

ABy *Minores Ordines per intervalla* nie oraz wźiąwszy, uczył się y znać y pełnić obowiązki, ktore wźiął ná się: w Kośćiele Bożym często bywaiąc, od zabaw świeckich stroniąc, przyniosł do Biskupa świadectwo dobrey konwersacyi od Dźiekaná: tákże y owę Zapowiedź, ktorąby pokazał JMći Xiędzu Suffraganowi, á to dla tego, że sam Biskup, iako *Concilium Tridentinum* każe, powinien examinowáć, ieżeli go może ná Kápłańſtwo święćić: y brać ná swoie sumnienie to, że sądźi go bydz godnym Dyecezyi swoiey, y Kośćiołowi potrzebnym, y wygodnym.

Trzećia Kondycya.

ABy w czytaniu Nowego Testamen-

mentu, to ieſt Ewangeliy Swiętych: Dźieiow Apoſtolſkich: S. Piotra, S. Páwła y S. Iakoba Liſtow; w czytaniu więkſzych Prorokow Jeremiaſza, Ezechiela, Jzaiaſza, y Dániela, Przyſłowia Salomonowego, y Mądrośći Xiąg: byli pilnemi ći, co do Stanu ſię Duchownego biorą, Examen álbowiem nie będźie z Tacytuła, ábo Polityka, ábo Hiſtoryka świątowego.

Z tákiego záś czytania, duchownego nábędą nátchnienia, materyi do kazania, Reguł do pobożnego żyćia w ſtanie ſwoim: ále przed tym wſzyſtkim co ſię tu wſpomniało, żeby tę Część pracy náſzey, często czytaiąc pamięći ſwoiey dobrze zálećili, ná zrozumienie powołania: znaydą tu Kátechizm y naukę, dla ſiebie, y dla wiernych w drugiey częśći. Kładą ſię tu *Caſus* Oycu S. y Biſkupowi záchowane do rozgrzeſzenia, ktorych ſię Kapłan ná pamięć uczyć powinien, áby wiedźiał: iák daleko moc iego w rozgrzeſzeniu zachodźi, y z czym do Biſkupa, álbo Stolice S. ma odeſłać Penitenta.

KRO-

KROTKIE ZEBRANIE
Klątew Papieſkich, y Biſkupich.
Klatwy Papieſkie Bullæ Cœnæ Domini *názwane.*

1. WPadaią w táką Klątwę wſzyſcy Heretycy, odſzczepieńcy, y ktorzy ich bronią w błędach ich.

2. Tákże wſzyſcy ktorzy bez dozwolenia Oyca S. chowaią, czytaią, drukuią kſięgi Heretyckie.

3. Także ktorzy Heretykom, Poganom, Turkom, Tátárom, Nieprzyiaćiołom Wiary Kátolickiey dodaią koni, broni, naczynia woiennego, ktorym Katoliki woiuią, y żywnośći wſzelakiey dodaią.

4. Y ći, ktorzy tymże Heretykom wydaią ſekreta, ábo táiemnice ku ſzkodzie Wiary S Kátolickiey, y ktorzy im tego pomagáią.

5. Tákże Pánowie Swieccy, ktorzy nie maiąc ná to pozwolenia od Oyca S.

ca S. wtrącaią ſię w ſprawy koło Beneficia, Dźieſięćin, y inne ſprawy Duchowne ſądzą.

6 Y ći ktorzy do Sądow Swieckich poćiągaią Duchownych, iako Kapituły, Collegia, Klaſztory; á tym więcey kiedy w Kryminały przećiwko tym wdaią ſię.

7. Tákże, ktorzy przeſzkadzaią Duchownym w ich Juryſdykcyách, y ktorzy tego pomagaią.

8. Tákże, ktorzy przeſzkadzaią tym, ktorych Oyćiec S. opatrzył Beneficyámi, áby ich nie doſzły.

9. Tákże, ktorzy do Rzymu áppelluiących, ábo pielgrzymuiących więźią, ábo biią, ábo zábijaią, ábo ich z dobr złupiaią.

10. Tákże, ktorzy w Rzymie otrzymanym Dekretom, áby exekucyi nie miały iakim ſpoſobem czynią przeſzkodę.

11. Tákże, ktorzy ſobie przywłaſzczaią pożytki y dochody, bądź Kośćiołowi, bądź Duchownym należące.

12. Tákże wſzyſcy Swieccy, ktorzy

Statuta, Konſtytucye, Dekreta ſtánowią, publikuią, ábo przedtym uknowanych zażywaią przećiwko Duchownym, Kośćiołom, prawu Duchownemu, y poddanym ich.

13. Tákże wſzyſcy, ktorzy Pobory, ná Dźieśięćiny wkładaią ſzacunki, y wſzelakie ćiężary, y podatki ná Kapłany, ná dobra Kośćielne, y poddanych ich ſtacye wybieraią, ſtanowiſka w dobrach ich czynią, podwody biorą, y inne ćiężary wynayduią, ábo też dobrowolnie dane, bez pozwolenia Oyca S. od nich biorą, y wſzyſcy ktorzy im tego pomagaią.

14. Tákże ktorzy nowe cła ſtanowią, ábo podwyżſzaią, nie maiąc ná to prawa.

15. Są inſze Klątwy innym ſłużące kraiom, ábo y naſzym, ktorych pełne Kśięgi ſą, w Konſtytucyách Prowincyálnych, Synodalnych, y Agendach. Z tákich Klątew nikt nie może rozgrzeſzyć, boby wpadł w Klątwę Papieſką, tylko ſam Papież, wyiąwſzy przy śmierći, ábo ná Miłośćiwym

wym Lećie, ále wprzod potrzeba dosyć uczynić, ábo warunek dać.

Klatwy Papieskie Ordynaryine.

1. NAprzod, w tákową klątwę wpadaią, ktorzy Duchowną osobę biją, ábo ranią, y pomocnicy.

2. Tákże ktorzy do służby Bożey przypuszczaią zaklętych od Oyca S.

3. Tákże, ktorzy ze złośći palą y wyłamuią Kośćioły y Klasztory.

4. Tákże, ktorzy przy śmierći od Klątwy Papieskiey rozgrzeszeni, nie stawili się Oycu świętemu ozdrowiawszy.

5. Tákże, Zakonnicy ktorzyby ważyli się administrować Sákrament Małżeństwa, Oleiu S. bez pozwolenia Plebana, ábo Biskupa.

6. Tákże, Kapłani y Zakonnicy, ktorzyby kogo namawiali, áby się u nich w Kośćiele chował.

7. Tákże, ktorzy przymuszaią Kápłany mieć Mszą, w Jnterdykćie Kośćioła.

8. Tákże y ći, ktorzyby się ważyli

li kogo rozgrzeſzyć, od ślubu do Rzymu, do Jeruzalem, S. Jakoba, Czyſtośći, Zakonu.

9. Tákże y ći, ktorzy ſię ważą co brać, od przyimowania do Klaſżtora, y dawać.

10. Tákże, ktorzy ſię dopuſzczaią Symonij w doſtąpieniu Beneficia, y Ordines

11. Także, ktorzy bez dozwolenia, y przyczyn ſłuſznych wchodzą do Panien Zakonnych.

12. Tákże, ktorzy przeſzkadzaią, áby iakie dobra nie dochodźiły Duchownych, ktore im należą.

13. Tákże, ktorzy poiedynki odprawuią, y patrzą ná nie.

14. Tákże, ktorzy palą domy, zboża, bywaią od Biſkupa zaklęći, y publikowani, tylko od Oyca S. bywaią rozgrzeſzeni.

Biſkupowi należace do rozgrzeßenia Przypadki.

1. MĘżoboyſtwo umyślne.

2. Uderzenie Rodźicow rozmyślne.

3. Por-

3. Porwanie Panny.
4. Gwałt Pánnie uczyniony.
5. Grzech ćielesny z powinnym, ábo Mniszką.
6. Grzech ćielesny przećiwko przyrodzeniu.
7. Cudzołostwo iawne.
8. Tracenie płodu.
9. Dźieśięćiny nie oddanie.
10. Zapalenie domu ze złośći.
11. Swiętokradztwo ábo Symonia.
12. Gusła Białogłowskie.
13. Kładźienie dźieći przy sobie ná noc. Y insze grzechy większe nád te, ktorym Klątwa iest przydana.

O Zakonach.

GDy sie o Duchowieństwie pierwszym obszernie mowiło, y tłomaczyło: należy nie co dla wiadomośći o Zakonnikach namienić, áby Owieczkom Chrystusowym nie tayno było co Kośćioł święty stanowił około Zakonnych ludźi, gdy ich przedśięwźięćia stwierdzał.

Wiadomo ieſt każdemu, kto Ewangelie święte czytał: że ſię w nich dwoiaka zawiera nauka od Chryſtuſa Pána dana. Pierwſza nauka ieſt, co ſię zowie Przykazaniem Chryſtuſowym: ktora należy do każdego Chrześćiánina zachowania; iako to w codźiennych Naukach Chrześćiáńſkich obſzernie ſię opowiada. Druga Nauka Ewangelij S. zowie ſię rada Chryſtuſowa y Apoſtolſka: to ieſt że Chryſtus Pan nie obowiązał do tych rzeczy każdego Chrześćiánina: ále tylko mowił, kto chce bydź doſkonałym, niech ſię zaprze ſamego ſiebie; niech wſzyſtko przeda, á da ubogim: á iako S. Paweł mowi o czyſtośći, kto może poiąć niech poymuie.

Jeſt tedy pewna doſkonałość Chrześćiáńſka, do ktorey Chryſtus radźi lubo do niey nikogo nie obowięzuie koniecznie. Tá záś doſkonałość zawiſła ná tym, iako S. Paweł mowi: áby Człowiek bez przeſzkody mogł kochać Boga, Stworcę ſwego; to ieſt: wielką oną miłośćią,

ktora ieſt bez roſtargnienia: y bez przymieſzania z żadną światową rzeczą, ktorą przewyżſza: więc że do tey miłośći doſtąpienia, trzeba wſzyſtkiego odſtąpić; w tym ieſt Chryſtuſowa rada, kto chce bydź doſkonałym.

Trzy rzeczy tedy ſą: ktore człowiek odſtąpić powinien: ponieważ do doſkonałey miłośći ſą przeſzkodą, iedna ſię zowie: *Pożądliwość ćiała*. Druga ieſt, *Pożądliwość oczu*. Trzećia, *Pycha żyćia*. To ieſt: iść zá wolą, y rozumem właſnym, ták iako pożądliwość ćiała, iść zá lubośćiami, y żądzami: pożądliwość oka, wſzyſtko chćieć mieć, co widźiſz.

Tych tedy trzech przeſzkod do doſkonałey miłośći Bożey odſtępuie człowiek, przez trzy ſluby Bogu uczynione: *Slub Czyſtośći, ślub Poſłuſzeńſtwa, ślub Uboſtwa*, ktore człowiek gdy Bogu oddaie, Bog mu też zá to dodaie Łaſki, y pomocy do dotrzymania Bogu obietnicy.

Ze tedy iako mowią; ſtrzeżone-

go Pan Bog ſtrzeże łaſką ſwoią, kto wypowiedźiał ćiału ſwemu woynę, drugą, wypowiedźiał oczom, trzećią, właſnemu zdaniu, y woli ſwoiey, powinien ſię zbroić w modlitwy, w przykłady, w pomocy święte: powinien ſtronić od okazyi, y od pokus, od czarta y świata: Ztąd poczęli ſię ludźie oboiey płći gromadźić przedtym ná puſzcze: á potym do Klaſztorow, żeby ieden drugiego przykładem y modlitwą przećiwko ſpolnym nieprzyiaćiołom, pośiłkował, bronił, y wſpierał.

Ztąd Zakonne Klauzury wźięły początki, y fundamenta ſwoie. Ze záś rozmaitość natur, komplexyi w ludźiach ſię znayduie: ktora rożnicę poſtępkow czyni, y obyczaiow każdego człowieka: przeto muſiały náſtąpić rożne Reguły Fundatorow SS. wſzyſtkich ieſt ieden koniec, miłość doſkonała Boſka; wſzyſtkich iednež śluby wiążą do teyże miłośći.

Rożnica záś ieſt w niektorych śrzodkach, y ſpoſobach: áby każdy we-

według swoiey natury przybrał sobie sposob do zachowania pomienionych ślubow, ztąd rożnica Reguł: iedne ostrzeysze niż drugie, każda iednak stosuie się do natury tego, ábo owego. Zeby záś błąd iaki w dobre ponie wkradał się przedsięwźięćia: postanowił Kośćioł święty, áby każda Reguła od Oyca S. była ápprobowana.

Snadno tedy widźieć, że fundament Reguł Zakonnych, iest rada Chrystusowa: koniec záś, doskonałość Chrześćiáńska w miłośći Boga samego: á iako Magdalena z płaczem przy nogach Chrystusowych siedźiała: Marta Siostra iey koło wygody Chrystusowey pracowała, ták te dwie Siostry w Zakonach się znayduią z fundacyi. Jedne Zakony maią Kontemplatywę w rozważaniu Dobrodźieystw Boskich: drugie maią *actiuam vitam*, w usłudze Kośćioła świętego pracuiąc. Ztąd iedne Zakony pomagaią Biskupom y Kapłanom prac: drugie záś Cel y Choru swego pilnuią. Po-

Pokazalibyśmy że y w ſtarym Teſtamenćie bywali Zakonnicy, iako to Nazareńczykowie, Rechabitowie, y Swięte Panny, y Wdowy: ále tu nie dyſputuiemy z Heretykami, Kátolikow uczemy; pokazalibyśmy y to, że Bog lubo dobr náſzych nie potrzebuie, nie gardźi niemi iednak, gdy mu ie ofiaruiemy: czego ſą przykłady w Ewangelii y w Dźieiach Apoſtolſkich.

Przyznaiemy wprawdźie, że czyſtość ćieleſna ieſt cnota: nie według praw natury, iako Oycowie świadczą: ále ieſt według upodobania Stworce natury: ktory Ciała naſze Kośćiołem Ducha S. nazywa; y dla tego w Kośćiele Bożym, Męczeńſtwo y Panieńſtwo w iedney sferze, do oboyga łaſka Boża pomaga. Tey záś Bog nie oddala, kto iey zupełnym ſercem ſzuka, y w niey ſię ćwiczy.

Zeby záś Duchowieńſtwo naſze wiedźiało, iako ma ſię rozumieć to, co ſię o pomocy Zakonnikow wſpomniało wyżey; niech uważa że Zakon-

konnik iako Xiądz ma Charakter poświęcenia Ciała y Krwie Chrystusowey, y rozwiązania sumnienia: y dla tego może Msze święte dla ludźi odprawować, Spowiedźi słuchać, gdy od Biskupa iest do tego żądany; lubo z siebie, y z powołania swego Zakonnego do tego nie należy: może Słowem Bożym karmić tákże ná to od Pasterza wezwany.

A lubo maią pomięnioni Zakonnicy od Naywyższego Pasterza wielkie Przywileie, morzu szerokiemu rowne: przez ktore Oyćiec S. wzywa ich do pieczołowania Dusz ludzkich, iako mądrych y świątobliwych ludźi, y zdolnych do tego. Ták się iednak to wszystko ma rozumieć, że zażywać tych Przywileiow nie mogą w Dyecezyách Biskupich, bez ich wiadomośći y pozwolenia: á to dla tego, że przy samym tylko Biskupie y Plebanach, iest zawiadowanie Dusz ludzkich, y z niego rachunek Bogu oddadzą. Zaczym gdy Zakonnik, ábo Spowiedźi słucha, ábo każe, czy-

ni to

ni to, iako wezwany od Biſkupa pomocnik, nie iako Zakonnik.

Ztąd wiadomo czyniemy Owieczkom Chryſtuſowym, żeby gdy ná Kapellanie zaćiągaią rożnych Zakonnikow: nie rozumieli że Wielkonocna Spowiedź y Kommunia ieſt ważna, gdy ią czynią przed Kápellanem, bez Plebana wiadomośći. Zeby do Plebanow udawali ſię ze Chrztem dźiatek ſwoich, żeby ślubow ſtrzeż Boże, bez Plebanow przy Kapellanach nie czynili: bo ſą cale nieważne, według Trydentſkiego Concilium: żeby ſię pytali Kapellana, ieżeli ma moc ſłuchania ſpowiedźi? ieżeli ma świadectwo że w Klątwie, ábo w cenſurach nie zoſtaie.

Dla tego záś przeſtrzegamy Owieczki Chryſtuſowe: iż wiemy, że w Dyecezyi náſzey poczynaią zapominać. Plebańſkich Kośćiołow, Kápellanią ſię kontentuiąc: przećiwko wyraźney woli Kośćioła świętego. Przydać y to muſiemy: że ktoryby Zakonnik chorego namawiał, y przy-

wo-

wodźił do tego; áby ſobie w Paraſiálnym Kośćiele nie obierał pogrzebu: ieſt tym ſamym wyklęty, bo od miłośći Matki odwodźi Syna. Ale że o tym inſzy będźie Proceſs, tu ſię nie ſzerzemy: tylko w Chryſtuſie napominamy, w tym co nam należy.

Zakonnice záś Bogu poślubione, ktoby miał zá niżſze, ábo rowne, Pániom w Stanie Małżeńſkim zoſtaiącym: ktoby ná nie naſtępował radą, ábo uczynkiem, ktoby im puſtoſzył, y odbierał Maiętnośći; ktoby przeſzkadzał ich przedſięwźięciu świątobliwemu, przeklęty ieſt ná duſzy y ćiele, ná fortunach, y ná wſzyſtkim: ták iako Duch Boży w Kośćiele S. ten Dekret napiſał. Wielkiey álbowiem ſą Kondycyi Zakonne Pánny: bo Chryſtuſowi z Duſzą y z Ciałem ſą poślubione, przechodzą Swieckie Stany. Anielſkiemu ſą rowne.

BISKUP.

Biſkup ieſt z Bożey łaſki poſłany od Bo-

Boga do ludźi z Charakterem: áby iako Swięte Pismo mowi: Czasu gniewu Boskiego mogł się stać rekoncyliácyą, to iest, pohamowaniem, pomiarkowaniem, gniewu Bożego. Jest posłany ná rozsiewanie Ewangelii, Sukcessor Apostolski. Dał mu Chrystus moc rozwiązania, y zatrzymania grzechow. Dał mu Jurysdykcyą gromadźić do Kośćioła Bożego wiernych: wyrzucać złych, zakamieniałych, szatanowi oddawać, co znaczy Pastorał ná iednym końcu krzywy do pośiągania Dusz: ná drugim końcu ostry, do odpychania wilkow drapieżnych. Jnfuła znaczy powinność, *Fascialis* ábo Herolda spokoynego: ktory imieniem ludu pokutuiącego idźie przeprasząć Boga.

Zowie się Antistes ná Czele ludu swoiego stoiący: nie tylko áby przykładem iego, y tropem szły owieczki, ále żeby zagniewanego Boga ręce trzymał iako Moyżesz: y mowił, niech ia Panie umrę, á niech lud ten twoy złaski twoiey żyie.

Nośi

Nośi Biſkup Mucet znák Pielgrzymſtwa, bo ieſt Wodzem do Oyczyzny. Nośi Krzyż, áby pokazał, że ſię obelgi krzyżowey nie wſtydźi, áby wſzyſtkie krzyże, ktore porykaią ćierpliwie znośił.

W złoto, w drogie kamienie, ták ubierał Bog w ſtarym Teſtamenćie Biſkupa: iako go teraz ubiera Kośćioł S. nie dla wynioſłośći y ſtroiu; ále żeby go złoto napomniało, ze świątowego kruſzczu podleyſzego, nie powinien mieſzać ze złotem świątobliwey, y niebieſkiey wokacyi: áby patrzaiąc ná kamienie drogie przypomniał ſobie: iák drogie kleynoty Duſz Chryſtuſowych, Krwią odkupionych nośi. Dyáment, żeby go uczył ſtatecznośći przy prawach Boſkich. Smaragd, żeby go gruntował w nadźiei przyſzłego Nieba. Szafir y kolor fiałkowy w ſzatach; przypomniał pokorę świętą. Rokieta biała; Sumnienie czyſte, nie pobrukane żeby znaczyła.

Są niektorzy, co taxuią wſpaniałość

łość tych ſtroiow ták koſztownych. Są, co kłádźienie ná ſię ápparatow przy Ołtarzu przez Biſkupa biorą zá dowod wynioſłośći, umywanie rąk przy Ołtarzu tákże: ſprawuie to, dowćip prędki, do ſzacowania rzeczy ktorych nie rozumiemy, pochodźi z prezumpcyi, á nie z miłośći Chrześćiáńſkiey. Więc krоćiuśieńko namienię, że Kośćioł S. miał dwa reſpekty świątobliwe.

Pierwſzy iść zá przykładem ſámego Boga, ktory Arcykapłana w ſtarym Teſtamenćie, od ſtopy áż do głowy w złoto, y drogie kamienie ubrać roſkazał. Tą taiemnicą áby lud wiedźiał, że iák ſtroyny zwierzchu ſługa Boży: ták y we wnątrz bydź powinien, ten ktory z Bogiem od ludźi traktuie, Druga, żeby Biſkup w tym wyraźił weneracyą ſwoię Bogu, gdy do Ołtarza Jego świętego przyſtępuie w tym co ma świat naykoſztownieyſzego.

Kładźienie ná ſię przy Ołtarzu ápparatow, ieſt pełne figur: obuwa ſię

śię w Sandały, áby ſzedł Ewangelią S. głośić. Bierze Albę, wyrażaiąc Chryſtuſa naturę ludzką ná śię biorącego. Stuła, znaczy Jarzmo Chryſtuſowe, Ornat, Krzyż S. y w cokolwiek śię ubiera, pokazuie taięmnice ludowi przytomnemu. Nie máſz w Kośćiele Bożym nic bez figury, wſzyſtko iednak bez pychy. Kazał śię Bog ſtroić Arcykapłanowi w Swiątnicy, y złotem go otoczył. Zakazał Doktor Narodow oſobom świeckim ſtroyno do Kośćioła chodźić.

Uważże tedy Kátoliku, czyia ſłuſznieyſza, czy Biſkup w Kośćiele ſtroyny według Słowa Bożego? czy ty w Kośćiele iák ná weſele ubrany? przećiwko wyrażney nauce S. Pawła, y tym śię nie kontentuieſz? álebyś chćiał żeby Sługa Boſki przy Ołtarzu był w konopiach, á ty ſługo marnośći w tymże Kośćiele śiedźiał w kleynotach. Jeſt u ćiebie naczynie ſrebrne pozłoćiſte, do naypodleyſzey uſługi: á przećięć markotno, że przy Przenayświętſzey ſłużbie ſrebrną Miednicę widźiſz.

Ale wracaiąc się do poważnieyszych rzeczy mowię: że tu Biskupom powołania nie przypominamy, bo to do nas nie należy: bo się dopiero tego codźiennie sami uczemy: ále tylko przestrogę owieczkom nászym, dać umyśliliśmy, żeby z większego przynaymniey wiedźieli, co iest Biskup: á wiedząc umieli szanować Boga w Sługach Jego: słuchać Pasterza, honorować, y czćić Duchownego. Nie daiąc się uwodźić, ábo uszczypliwym ięzykom, ábo nieuważnym rozsądkom: ktore się ná ták wielki stan targaią, á raczey ná Boga, ktory nie kazał y tykać, nie tylko obmawiać, ábo taxować Pomazańcow swoich: y przydał wyraźnemi słowy: *Kto wámi wzgardźi, mną wzgardźi.*

Jakoż kto wszedszy w Labirynt łekce waży przewodnika posłanego od Krola: kto chce przebyć rzekę, nie słucha, y niedba o sternika: do wieczności szczęśliwey iść chcemy, á to Bog Biskupow Przewodnikow naznaczył.

Nie-

Niewiemy drogi, niestaie nam sposobow, posiłkow w tey drodze, Biskupi niosą łaski Boże, Sákramenta święte toruią drogę: uczą poddanych szanować y słuchać Pána, przypominaią Pánom, iák kocháć y życzyć dobrze Poddanym, powinni się stárać o nich. Uczą cudzego nie pragnąć, swoim się kontentowáć, iść zá wolą Boską. Chodzą koło zbawienia Owieczek swoich, posyłaią Kapłanow dobrych, uskramniaią złych; á iakże nie szanowáć ták wielkich od Boga Posłow.

Jeśli niedoskonałość iaka, iako w człowieku znaydźie się: ázaż miłość Synowska pokryć tego nie powinna? ázaż się záraz tym powinna gorszyć? ázaż nauka iego zła, ieżeli człowiek nie zewsząd dobry? ázaż w człeku małym Charakter Boski, nie może bydź wielki?

Jako tedy Katoliku szanuiesz słońce? przez ktore ćię Bog oświeca: szanuiesz źiemię? przez ktorą ćię żywi ná ćiele poki żyiesz. Nie zá-

rzućiſz ſłońcu, że węże y padalce ro, dźi, ná źiemię ſię nie gniewaſz, że mgły ſzkodliwe wypuſzcza, ále tylko ták w ſłońcu, iako y w ziemi uznawaſz dar Boży. Ták Biſkupow iako ſłońce ſzanuy, co Duſzę twoię oświecaią: Pokarmami zbawiennemi przez ſiebie, y Kapłanow do wieczności tuczą, nie zapatruiąc ſię ná włáſne niedoſkonałośći, ieżeli ſię w nich znaydą, ále tylko ná to, że do Biſkupow Chryſtus powiedźiał wyraźnie, gdy do Apoſtołow ſwoich mowił: *Wy ieſteśćie światłem świata.*

Załługa wielka przed Pánem Bogiem, że Przełożonych takich ſłuchać będźieſz, iakich ći Bog dał, y ná mieyſcu ſwoim oſadził. Nie poprawiayże Boga, żeć takiego dał Páſterza, ná iakiegoś załłużył. Cierpi go ſwoim ſługą, czemuż go nie maſz ćierpieć twoim Przełożonym. Powinieneś Boga we wſzyſtkich ſtworzeniach ſzanować y kochać: iákże nie będźieſz kochał Paſterza, ktorego do ćiebie poſłał.

O Arcy-

O *Arcykapłańſtwie ábo Biſkupſtwie.*

PRowidencya Boſka, iako we wſzyſtkim doſkonała, ták y w tym zupełna ieſt, że Człowieka z ćiała, y z Duſze złożonego, dwoiakiey Zwierzchnośći chćiała mieć poddanego; do dwoiakiego ſzczęśćia doczeſnego, y wiecznego ordynowanego. Zeby ná świećie żył człowiek beſpiecznie, ordynował ná to Krolow, ktorzyby doczeſney ſzczęśliwośći poddanych ſwoich pilnowali. Zeby w tey doczeſnośći ná wieczność ſobie zarabiał, Duſzę iego pod dyrekcyą Stanu Kapłańſkiego chćiał poddać; ták dalece że co ſą Monarchowie nád ćiałem poddanych, to ieſt Duchowieńſtwo nád Duſzami od Boga poſtanowiona Zwierzchność.

Bywały te czaſy, kiedy Kapłańſka z Krolewſką Jurysdykcyą, w iednych Oſobach ſpołeczność miewały, oraz Krol y Kapłan: iednak że Krolewſka zabawa woynami, y ſądami

będąc obćiążona, powinnośći Arcykapłańſkiey wydołać nie mogła; podźielono ie. Lubo tedy Enoch, lub Melchiſedech, lubo Abraham byli oraz Pánami y Arcykapłanami według Piſma S. Bog iednak rozwiodł te godnośći w Aáronie, y w Wodzu ludu Bożego: poſtanowił Aárona y potõſtwo iego ná Arcykapłańſtwo; to ieſt, ná poſelſtwie ſwoim do ludu Jzraelſkiego, áby był Piſmo Boże tłumaczył, drogę prawdźiwey nauki pokazował: áby ſądźił Kontrowerſye z Piſma S. uroſzczone między Tłumaczami, áby Suppliki oddawał Naywyżſzemu od ludu poſpolitego; áby był ták wodzem ich do Boga, y wypełnienie przykazania iego: iako Sukceſſorowie Moyżeſzowi byli wodzami do źiemie obiecaney. To poſtanowienie Boſkie trwało, áż do tego czaſu naznaczonego: kiedy Bog Syna ſwego Naywyżſzego Kapłana y Pośrzednika zeſłał.

Był tedy znowu Chryſtus Arcykapłanem y Krolem ieſt, y będźie ná

wie-

wieki: ále wstąpiwszy ná Prawicę Oyca swego, Namiestnikow swoich ták rosporządźił, áby stan Duchowny Dusz ludzkich Monarchią; stan Krolewski ćiał y fortun: ták iednak że Monarchia Duchowna, y nád Duszami Monarchow samych iest. Záczym ieżeli się stan Duchowny uniża przed Krolewskim Majestatem: czyni to z weneracyi Namiestnika Boskiego w doczesnośćiach: ále też wzaiemnie stan Krolewski niemnieyszą weneracyą oddawa temu, ktory namiestnikostwo Chrystusowe w rzeczach zbawiennych nośi: á co większa nád kosztownieyszą człowieka częśćią iest Przełożony.

Ztąd Duch S. Arcykapłana zowie wielkim Xiążęćiem: wielkim Wodzem, bo te tytuły są tym wyższe nád Xiążęty y Wodzami; ktore od świeckiey Jurysdykcyi, y od miecza pochodzą, im większa iest godność rządu nád Duszami y strászniey szy miecz nád niemi, ktory nie głowę od szyie, ále Duszę od wiecznośći szczęśliwey odćina.

Nie dźiw tedy, że Monarchowie Polſcy, ktorzy przed tym Xiędzami ſię tytułowali: Xiążętami ſię zwać poczęli, ná mnieyſzym przeſtali Imięniu; żeby Xięſtwo prawdźiwe przy Kapłáńſtwie zoſtało. Nie dźiw, że naywiękśi Ceſarzowie przychodzącego ſiedząc nie przyimowali Arcykapłana, to ieſt Biſkupa. A gdy znalazł ſię ieden zuchwały co powſtać niechćiał, Bog ogniem krzeſło zapaliwſzy, zpędźił niechcącego z mieyſca.

Wydaie ſię w tym ieſzcze Monarchow Polſkich pobożność: że do dźiś dnia Pánami, Oycami, nie Braćią zowią Paſterzow; ktorzy ſię z Bożey łaſki tym piſzą, czym ſą od Boga; dla tego że od ſamegożBogaCharakter ſwoy maią, nie od ludźi. Co wſzyſtko nie dla chełpliwośći, ábo ámbicyi nadano ieſt Biſkupom: ále ná wyrażenie wielkiego tego Urzędu, y Charakteru, ktory noſzą: ná pokazanie iák wielki ieſt Bog w ſługach ſwoich, iako Syn Jego Jednorodzony mowi przekładaiąc Kapłáńſtwo nád moc

Kro-

Krolewſką. *Nie boyćie ſię tych, ktorzy ćiało zabić mogą, ále tych, co maią moc poſtać Duſzę w ogień wieczny.*

Ani tu niech mędrek żaden ſię nie odzywa, mowiąc: że to Swiętym tylko Biſkupom należy, ále nie każdemu, bo odpowiadam: że każdy w Charakterze ſwoim ieſt świętym, może bydź człowiekiem nie dobrym, ten co Charakter S. nośi. Szanowáć tedy trzeba Urząd iego, y w nim Namieſtnikoſtwo Boſkie: ták iako Kośćioł S. Duchowieńſtwo, y ná Concilium Lugduńſkim przeklęctwem nákryło takiego każdego Człowieka, ktoryby miał ſię ná Pomazańca Bożego, Monarchę porwać pod tym tytułem: że ieſt w oſobie ſwoiey złym, álbo okrutny, pełen niedoſkonałośći, bo Charakter temu niewinien, áni Chryſtus, że człek niedoſkonały: dla tego powiedźiał, *kto was ſię tknie, mnie ſię ſamego tknie.* Jnaczey wſzyſtkieby Namieſtnikoſtwa Boſkie muſiały ſzwankować: gdyby z prywatney niedoſkonałośći wagę, y cenę ſwoię traćiły.

Ták Doktor Narodow uczy: *Ze wſzelka Zwierzchność od Boga ieſt. Kto Boſkiey ordynacyi ſię ſprzećiwi, Bogu ſię ſprzećiwi*: Bog będźie ſądźił Namieſtnika ſwego, ieżeli ieſt zły: á ty ktoś ieſt? co cudzego ſługę ſądźiſz, twego Przełożonego? á ieśli ſądźić nie przeſtanieſz, to też ćiebie twoi ſądźić będą. Przez co ty grzeſzyſz, przez to ćię też karać będą. Mowię tedy zPáwłem S. Doktorem Narodow y Biſkupem: *Niechay nas ták człowiek uważa, iako Miniſtrow Chryſtuſowych, y ſzafarzow taięmnic*, bo u mnie to zá nic prawie: ábym uważał iako mnie ſądźićie, y co omnie trzyma świat
Nie ſądźćie tedy przed czaſem, áż przyidźie Pan, y oświeći ćiemnośći: y ten dopiero każdego pochwali, według zaſług iako Pan, á ty ſłuchay co przy konſekracyi Biſkupow Duch S. mowi: niechay będźie przeklęty, ten co tobie źle mowić będźie. Przypomniey ſobie co ſię z Chamem ſtało, co tylko Oycowſką pokazał nagość: przeklęty y z całym náſieniem ſwo-
im ná

im ná wieki. Więc iako Kapłani z roskazania Boskiego y Apoſtolskiego uczą: áby bydź poſłuſznym Monarchom, choćiażby byli zdrożnemi: áby Poddani według ćiała ſzanowali Pána, choćiażby był nieſłuſzny: áby ſłudzy wiernemi byli tym, ktorym ſłużą. Aby Małżonki Mężow ſwoich iako głowę ſzanowały, y ſłuchały, nie pytaiąc ſię czy tá głowa doskonała, álbo rozumna? bo nie dla rozumu, áni dla doskonałośći, ále dla ordynacyi Boskiey: dla woli Boskiey trzeba to uczynić, áby ſię Bogu nie ſprzećiwić.

Tákże w Kapłańſtwie: nie trzeba dla niedoskonałośći Oſob nie ſzanować Charakteru, y nie bydź im posłuſznym: wſzak Chryſtus powiedźiał: że w katedrze ſiedźieli Faryzeuſzowie: á przećięż zakazał ich naśladować w poſtępkach złych, ále ich kazał ſłuchać w nauce dobrey Moyżeſzowey. Wſzak y Annaſz zły człowiek, á przećięż Prorok że Biskup.

Boskie to ſądy; że ten ktory mogł poczynić Anioły Biskupami, poczynił ludźi, ktorym lubo kazał bydź dobrymi, ieżeli iednak kto z nich nie ieſt nim, przez to Charakteru nie traći, będźie go Bog karał, ále nie ty człowieku: ktory ták ſnadno czyniſz ſię ſędźią ſługi Bożego, á Starſzego twego. Pámiętay że Wielki Ceſarz uznał to, że nie mogł Páſterzow ſwoich ſądźić: gdy przynieſione ſobie od Biskupow wzaiemne skargi wrzućił w ogień, Bogu ſąd ſług Jego, á ſobie poſzanowanie ich zoſtawuiąc, y nie dźiw: bo ten ſam ſądźić może, ktory wie skrytośći; nie ten ktory kalumniatorow, álbo detraktorow ſłucha.

To rzeczeſz? że ná Duchownego ſądu nie máſz, áni ſprawiedliwośći? odpowiadam ieſt. Ná Kapłana Biskup, ná Biskupa Papież. Są Kanony święte, z ktorych iako z Statutow ſądzą káżdego z Duchownych: á że Kanony S. Duch Boży piſał, toć ſądy Biskupie ná tym fundamenćie ſą

ſądy Boskie, nád Sługą Bożym. Co żebyś lepiey zrozumiał, czytay co niżey piſzemy.

OYCIEC SWIĘTY

CHRYSTUS idąc ná Prawicę Oyca ſwego, zoſtawił dwunaſtu Apoſtołow, Xiążąt Kápłańſkich w Kośćiele Bożym, ná ogłoſzenie Ewangelii S. ná rządzenie Duſz ludzkich, y prowadzenie do zbawienia wiekuiſtego. Niechćiał iednak bez iednośći, zoſtawić wielu rowney powagi: więc iednego Apoſtoła ze dwunaſtu przezwiſkiem Piotra: ktorego naywiękſzym zelantem uznał Imięnia ſwoiego, y od ktorego potroyną áſſekuracyą miłośći odebrał; obrał Namieſtnikiem ſwoim, y głową wſpoł Apoſtołow: dał mu Przywiley páść owce wſzyſtkie, czego drugim nie dał. Dał mu Przywiley, że wiara Piotrowa nie miała uſtać: że brama piekielna nie miała iey przemoc.

Roſkazał temuż Piotrowi, żeby

utwier-

utwierdzał Braćią swoię, to iest Apostołow: to znać że się drudzy chwiać mogli. Piotr záś nie wzruszony, miał potwierdzać tych, co ich Szatan obracać począł. Więc że Piotr S. nie mogł żyć ná wieki, y trzymać nieustaiącą wiarę: te Przywileie swoie zostawił przy Sukcessorach; áby wiara w nich była nieustaiąca, według woli Chrystusowey; áby byli powszechnemi Pasterzami: áby Biskupow Braćią swoię w czymby się chwiać poczęli, utwierdzali z powinności.

Ztąd widźisz że Papież, ábo Biskup Rzymski iest Pasterzem Pasterzow: A iako Biskupi są Sukcessorami Apostołow Swiętych, ták Oyćiec S. iest Sukcessorem Piotra, á Namiestnikiem Chrystusowym, Kośćioła świętego, y wszystkich Biskupow głową; maiącą moc od Chrystusa stwierdzać Biskupow, y prawdźiwey wiary náukę im do rozsiewania podawać. Lubo tedy Biskup iest z Bożey łaski Biskupem, iako y Apostołowie byli, iednakże to pewna, że iako Piotr S.

ná

ná pierwſzym Concilium Jerozolimſkim wźiąwſzy pierwſzy głos, powiedźiał: czego żaden Apoſtoł mowić nie mogł. *Mężowie Bracia wy wiećie, że od dawnych dni Bog poſtanowił: áby przez uſta moie Narody ſłyſzały ſłowo Ewangelii y uwierzyły.*

Z ktorych ſłow znać, że Piotrowe uſta miały bydź *Oraculum*: to ieſt źrzodłem Ewangelii świętey, z ktorych płynie, ták iako przez ſkryte kanały z morza do źrzodła wody idą, á że z źrzodła dopiero rzeki ſię rodzą dla ludźi wſzelakich. Ták morze mądrośći Ducha S. do uſt Piotrowych y Sukceſſorow Jego poſyła żywe wody nauki Chrześćiáńſkiey, zkąd ſtrumienie płyną: y dla tegoż Doktor Narodow, choćiaż był w trzećim Niebie nie powiada że tameczną naukę rozſiewa; ále do Rzymian piſząc mowi: Wáſza wiara, to ieſt Rzymſka głośi ſię po całym świećie, to nie Genueńſka, ábo Witemberſka.

Zkąd wſzyſcy wierzemy, że Stolica Rzymſka ieſt Miſtrzynią wiary.

także

tákże tedy patrzay miły Kátoliku ná Oyca świętego: iako ná Głowę Kościoła Chrześćiáńskiego: ále táką Głowę, ktora ieſt tylko ná mieyſcu tey Głowy, co nád wſzyſtkie Niebioſa wyſzła. Jeżeliż álbowiem w ſtarym Teſtamenćie nie było Kośćioła bez Głowy: iakoż ten Kośćioł pełen łáski miał mieć ćiało ná źiemi bez Głowy? lubo tedy Chryſtus ieſt tryumfuiącego w Niebie, y woiuiącego ná źiemi Kośćioła Głową: chćiał mieć iednak ná źiemi NamieſtnicząGłowę, ktorey powiedźiał: Tobie dam klucze Kroleſtwa Niebieskiego, czego inſzym Apoſtołom nie rzekł. Ztąd znać pierſzeńſtwo Piotra Namieſtnika Chryſtuſowego.

To pierſzeńſtwo przyznawały wſzyſtkie wieki Rzymskiemu Papieżowi: ták, że żadne Concilium bez iego bytnośći, ábo Posłow, ábo potwierdzenia, nigdy ważne bydź nie mogło, bo przez Jego uſta, iako Piotr S. mowi: obrał Bog ſobie Narodom opowiadać słowa Ewangelij nauki pra-

wdźi-

wdźiwey. Ten tedy Pasterz inszych Pasterzow, sądźić może, Jego záś tylko sam Bog, bo to przed pietnastą set lat deklarowało Concilium Synwesańskie: Jakoż ten, ktory ma Przywiley nieustaiącey wiary może błądźić w nauce? toć go z nauki żaden sądźić nie może, ále każdy słuchać powinien. Już tedy widźisz dla czego w Herbie Papiezkim klucze się znayduią.

Spytasz ieszcze. Co są Kardynałowie, y czemu nád Biskupami wyźśi? odpowiadam że to nie iest: gdyż z prawa Boskiego nie są postanowieni, ále tylko Oycowie SS. przybrali sobie Kapłanow, y Dyakonow do rady, ludźi wielkich, Ducha Bożego pełnych, iako S. Szczepan, ponieważ Biskupi zabawni będąc Owczarniami swemi bydź nie mogli ustawicznie. Są tedy Kardynałowie Senatorami powszechnego Kośćioła Swiętego: áże do ustawiczney rady Oyca S. należą, z ktorym zasiadaią, że częstokroć Oyca S. osobę ná sobie

noſzą, y z ſiebie Onego obieraią: wyżſze mieyſce w radach w Rzymie, y w Legacyách maią.

Biskupi záś w Hierarchij Kośćioła świętego pierwśi ſą: y ten tytuł od Oyca S. maią, że ich wſpoł-Biskupami y Braćią zowie. Ze iednak więcey ieſt Kardynałow co oraz ſą y Biskupami, ná ten czas bez wątpienia; że ſą pierwśi przed wſzyſtkiemi Biskupami: ták właśnie, iako u Biskupa Kapitulne Oſoby wyżey ſiadaią: iako Senatorowie całey Dyecezyi, y Konſultorowie uſtawiczni, á przećię Pleban, to ieſt Paſterz, ieſt w Hierarchij pierwſzy.

Kolor czerwony nie dla ſtroiu noſzą Kardynałi, ále dla wyznania: że gotowi krew lać zá Kośćioł S. Rzymski Katolicki, ták iako Biskupi też pokazuią Profeſſyą, w czerwonych guźikach, y liſtwach. Niechayże tedy Oyca S. nikt nie ma w Polſzcze zá Cudzoźiemskiego Páná: bo ieſt Duſz naſzych Monarchą y Rządzcą, ná mieyſcu Boskim: ten mu władzy

Du-

Duchowney umknie w Polſzcze, co y Chryſtuſowi.

Aleć my iuż tę Część kończąc Duchowieńſtwu náſzemu poświęconą: nim do drugiey Części, ktora należeć będźie wſzelkiemu Stanowi przyidźiemy: życzemy, áby ſię Czytelnik náſz rekolligował nád tym, cośmy w tym całym Traktaćie piſali, o powinnośćiach Kapłańskich: o Łáskach y Sákramentach Boskich, o pieczołowaniu Paſterskim. Zkąd oczywiśćie ſię pokaże, iako Bog niechce zguby człowieka ále zbawienia: iakie mu daie ſpoſoby do nabyćia chwały wieczney po doczeſności: iako naywiękſze ſzczęśćie Człowieka záwiſło ná Zbawieniu.

Przemiia figura tego świata, iako Doktor Narodow mowi: á wieczność naſtępuie, lub zła ſtrzeż Boże, lub dobra. Momenćik ieſt tego co ćieſzy, według Auguſtyna S. wieczność co trapi. Rozum, y wſzyſtkich wiekow nauka, pokazuie nieśmiertelną Duſzę: trzeba tedy o niey myślić, żeby

miała wieczność dobrą. Wymowki ná sądźie Bożym nie będźie człowiekowi zgubionemu: bo mu rzeką, że ná świećie miał Moyżeszow, Prorokow y Kapłanow: ále ich słuchać niechćiał, *niechćiał zrozumieć, áby dobrze czynił.*

Coż tám Kapłanom y Pasterzom rzeką? ieżeli niedbalstwem, ieżeli złym przykładem, ták wiele Dusz nagubią: zá ktore Chrystus umarł? iaki rachunek dadzą Temu ná strasznym sądźie Jego? ktory gdy Go ná śmierć szukano, o to się tylko starał, áby Uczniowie Jego nie ginęli, y szwank ich nie potkał, áby Oycu swemu mogł powiedźieć bespiecznie: że z tych, ktorycheś Ty mnie dał, Oycze żaden nie zginął. To Chrystus, to Bog, rowny Oycu swemu, ták się chćiał sprawować z powierzonych owieczek: iákże my się sprawiemy Sędźiemu Sprawiedliwemu w dźień on, ktory przeraźliwą trąbą zabrzmi w uszach naszych.

Błogosławiony ktory czyta y słucha słow tey Xiążki y zachowuie to, co w niey napisano. Apoc: 1.

REIESTR

Tey Pierwszey

CZĘSCI

Czytay Przemowę BISKUPA.

O

Ká-

108